Dzisiaj w numerze
Barbarzyństwa bolszewickie w Teruelu
Fryzjer warszawski na przyjęciu dyplomatycznym

Orędownik

Dzisiaj 20 stron 15 groszy

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Nr 48 Wydanie Ł. Rok 68 Poniedziałek, 28 lutego 1938









Zdjęcie nasze przedstawia połączenie się Czarnej i Białej Wisełki, z których powstaje królowa rzek naszych Wisła. Jest to najświeższe zdjęcie z Beskidów Zachodnich w szacie zimowej. (Fot. Sten.)

Jak już donosiliśmy, wydarzył się w Łodzi wstrząsający wypadek zawalenia się komina w fabryce Juliusza Lohrera przy ul. Hipotecznej 6. W wypadku zginęła robotnica Apolonia Rist, ciężko ranna została robotnica Błażejewska Franciszka, a lżej ranny został Adolf Pfeifer. Na zdjęciu z lewej widok rozwalonego do połowy komina, z prawej od góry: zawalony parter fabryczny, zniszczony całkowicie wskutek zawalenia się pierwszego piętra, u dołu: zdruzgotany dach i wnętrze pierwszego piętra.

Barbarzyństwa bolszewickie w Teruelu

W zdobytym przez narodowców Teruelu — Tajemnicze wypadki śmierci i samobójstwa komisarzy politycznych — „Czerwoni“ skradli cenną relikwię z XVI wieku — Dalsza akcja powstańców

Teruel (PAT) Radio Nacional donosi z frontu pod Teruelem, że połączenia kolejowe z Teruelem zostały całkowicie przywrócone. Pociągi kursują według dawnego rozkładu jazdy.

Powstańcy w dalszym ciągu oczyszczają miasto, przy czym znaleziono bardzo dużo zwłok poległych w domach i wśród gruzów. Z dokumentów, znalezionych przy poległych, stwierdzono, że należeli oni wszyscy do dywizji El Campesino, dowódca której ukrywał się w Teruelu.

W jednym z domów powstańcy znaleźli zwłoki pięciu mężczyzn wytwornie ubranych. Wszyscy oni mieli przestrzelone skronie. Jak przypuszczają, byli to komisarze polityczni dywizji El Campesino. Kilku spośród nich trzymało w ręku pistolety, co wskazuje, iż popełnili samobójstwo.

Paryż (PAT) Prasa paryska donosi z Teruelu, że z sali obrad kapituły miejscowej katedry znikła bez śladu cenna relikwia, mianowicie zabalsamowana głowa biskupa Teruelu, Sanhez Mauroz, przechowywana tam od 500 lat.

Biskup Teruelu i Balearów, Mauroz, został w roku 1424 wybrany na papieża, lecz wyboru tego nie przyjął, aby pozostać w swojej diecezji. Po zgonie jego, który nastąpił znacznie później, ciało jego i oddzielnie głowa zostały zabalsamowane. Głowa, umieszczona w cennej urnie renesansowej, spoczywała w katedrze od XVI wieku.

Obecnie po zajęciu Teruelu przez wojska gen. Franco przedstawiciele duchowieństwa, którzy powrócili do Teruelu, stwierdzili brak relikwii.

Salamanka. (PAT) Komunikat wielkiej kwatery, opierając się na wiadomościach, jakie napłynęły do godz. 20 dnia wczorajszego, stwierdza, że na odcinku Teruelu oddziały powstańcze w dalszym ciągu zbierają broń i amunicję, porzuconą przez nieprzyjaciela. Wczoraj wykryto skład, zawierający 86 skrzyń materiałów wybuchowych.

Na wszystkich frontach liczba milicjantów, przechodzących na stronę powstańców, w ostatnich dniach wzrosła bardzo poważnie.

B. prezes BBWR łapownikiem

Przez 8 lat pobierał łapówki — Otrzymał za to jeden rok więzienia

Częstochowa, 26. 2. — Cicho i bez rozgłosu odbyła się rozprawa w Sądzie Okręgowym 12 oskarżonych kolejarzy i urzędników kolejowych stacji Częstochowa. Miejscowa prasa tak chętnie w nagłówkach nawet szermująca słowem „narodowy“ we wszystkich przypadkach — tym razem jakoś umilkła, bo przecież na ławie oskarżonych zasiadł nie byle kto, a gruba figura b. BBWR, zast. zawiadowcy stacji Karol Szadkowski.

WRÓG NARODOWCÓW

P. Karol Szadkowski dobrze chciał się zasłużyć „sanacji“ i dlatego na każdym kroku walczył ze znienawidzonymi narodowcami. Należał przecież do miejscowej „elity“, należał do wszelkich kółek brydżowych, więc propaganda antyendecka szła jak po maśle. Zdarzały mu się też i lepsze okazje do pokazania swojej „twórczej“ wszechwładzy. Gdy więc przybyła do Częstochowy tłumna pielgrzymka akademicka pociągami, udekorowanymi mieczami Chrobrego, p. Szadkowski wydał ostre polecenie zdjęcia nienawistnych symboli. Uległ jednak zdecydowanej postawie młodzieży akademickiej i musiał na polecenie starostwa oddać zabrane szczerbce.

PREZES BB A GEN. HALLER

Innym wyczynem zapisał się łapownik Szadkowski w czasie zjazdu Hallerczyków w Częstochowie, na który przybył gen. J. Haller. Prezes BB zakazał jako zawiadowca stacji otworzyć gen. Hallerowi przejścia II klasy dworca kolejowego. Wywołało to wzburzenie całego społeczeństwa, gdy gen. Haller musiał wyjść razem z tłumem.

A TYMCZASEM BRAŁ ŁAPÓWKI...

W czasie tak gorliwej działalności brał p. Karol Szadkowski w bezczelny sposób 75 zł miesięcznej łapówki od huty „Częstochowa“ i to od r. 1929 do połowy r. 1937. Ogółem pobrał w ten sposób 6.500 zł. W Sądzie Okręgowym bronił oczywiście adwokat Żyd. Sąd wymierzył mu słuszną i jedną z najwyższych pośród 12 oskarżonych karę 1 roku więzienia. Najlepsze to miejsce wypoczynkowe dla p. prezesa po tak męczącej i intensywnej pracy.

ZROZUMIAŁE MILCZENIE

Na zakończenie warto dodać, że prasa „sanacyjna“ milczy o procesie wstydliwie. Nie umieścił o procesie wiadomości nawet IKC — zwykle tak dobrze o życiu Częstochowy poinformowany.

M. F.

Ujęcie groźnego bandyty

Stanisławów (Tel. wł.) Dnia 26 bm. o godzinie 10 rano ujęto bandytę Ordeńczuka z miejscowości Żabie-Podkręca.

Ordeńczuk, niebezpieczny bandyta, od dłuższego czasu grasował na Huculszczyźnie. Przy schwytanym znaleziono karabin z kilkoma nabojami, rewolwer oraz nóż. W czasie walki zbir zranił lekko Mikołę Bojczuka, który wspólnie z drugim hucułem ujął go. (sol)

Skreślenie Żydów

Bukareszt. (Tel. wł.) Syndykat dziennikarzy bukareszteńskich postanowił skreślić z listy członków wszystkich Żydów, którzy wstąpili do syndykatu po 1 grudnia 1918 roku.

Niemcy gwałtownie się zbroją

Reichswehra będzie liczyć 52 dywizje, w tym siedem zmotoryzowanych i pancernych

Znamienny wywiad ambasadora von Papena o planach Niemiec w Europie środkowej

Paryż. (Tel. wł.) Zwracają tu uwagę w związku z mową kanclerza Rzeszy w Reichstagu i zapowiedzianym w niej powiększeniem sił zbrojnych, że pierwszy raz wyraźnie poruszył tę sprawę Hitler w dniu 15 marca 1935 roku. Wówczas ogłosił wprowadzenie obowiązkowej powinności wojskowej i zaznaczył, że armia Niemiec składać się będzie z 12 korpusów, każdy o trzech dywizjach. W międzyczasie utworzono trzynasty i czternasty korpus, a obecnie przewidziane jest dalsze, poważne powiększenie armii.

W kołach zbliżonych do decydujących sfer wojskowych w Berlinie twierdzą, że Reichswehra będzie liczyć teraz 52 dywizje podzielone w następujący sposób: 45 zwykłych dywizyj, (lub 15 korpusów), oraz 7 specjalnych — zmotoryzowanych albo pancernych.

Równocześnie przeprowadzane są prace reorganizacyjne, celem usprawnienia akcji zbrojeniowej. Podzielono ją więc na poszczególne resorty, znajdujące się pod kontrolą wybitnych fachowców. Nad całością czuwa gen. Keitel, uzgadniając prace różnych działów. W ten sposób sprawę wprowadzenia jednolitego dowództwa nawet w czasie pokoju można uważać za fakt dokonany.

Jeżeli chodzi o ludzi to ma ich dostarczać nie tylko pobór, ale również zwróci sie uwagę na formacje półwojskowe, aby armia otrzymywała element już wyszkolony i przygotowany do czekającej go służby.

Równocześnie z omawianymi zbrojeniami duże zainteresowanie wywołał w paryskich kołach politycznych wywiad amb. von Papena, udzielony przedstawicielowi prasy amerykańskiej na temat spraw Europy środkowej.

Nawiązując do rozmowy dwóch kanclerzy w Berchtesgaden von Papen podkreślił, że zrobiono tam pierwszy krok na drodze do utworzenia pewnego rodzaju Stanów Zjednoczonych Europy środkowej pod kierownictwem Niemiec. Obok zawartego ponoć odpowiedniego układu pomiędzy Berlinem i Wiedniem są przewidziane podobne umowy Rzeszy z państwami znajdującymi się na obszarze dawnych Austro-Węgier.

W pierwszym rzędzie — podkreślają z naciskiem w tutejszych kołach politycznych w związku z powyższym oświadczeniem Papena — atak Rzeszy będzie skierowany na Czechosłowację.

Wyrok na komunistów z Włocławka

Włocławek, 26. 2. Parę dni temu donosiliśmy o wielkim procesie komunistycznym, jaki się odbywał w Wydziale Zamiejscowym S. O. w Włocławku. Na 14 oskarżonych — Żydów było 13 a jeden tylko Polak. Proces ten trwał przez trzy dni.

W ub. piątek zapadł wyrok, mocą którego zostali skazani: Anna Jungerman i Leon Wiśniewski po 6 lat więzienia, Szymon Fejersztajn na 5 lat więz., Mojsze Mordka Geldbart i Chaim Dobrzyński — po 3 lata więz., Nachim Korn i Małka Gutowska po 2 lata więz., Szyja Knopf na 1 i 6 mies. więz., Josek Gdański i Salomon Mina, skazani przez sąd wojenny jeden na 2, drugi na 6 lat więzienia, są już ukarani za przestępstwa dokonane wcześniej, przeto w tej sprawie śledztwo przeciw nim zostało umorzone. Zostali jedynie pozbawieni praw na 2 i 6 lat. Idka Smuryk i Fajga Dojszer zostali uniewinnieni.

O PUCHAR DAVISA



.:/ Waszyngtonie odbyło się losowanie gier o puchar Davisa. Na zdjęciu podsekretarz stanu Hull wręcza ambsadorowi Japonii w Stanach Zjednoczonych Yakichiro Suma pierwszy wyciągnięty los.

Socjaliści bronią żydowskich interesów

Żydofilska odezwa socjalistycznych transportowców

Warszawa (NAI) Centrala transportowców, pozostająca pod wpływami PPS-CKW wydała ostatnio okólnik, w którym bierze w obronę żydowskich dorożkarzy.

Jak wiadomo w wielu miastach, które usiłują się odżydzić, wprowadzono osobne postoje dla dorożkarzy Żydów, a dorożkarze chrześcijańscy noszą blaszki z napisem: „Dorożkarz chrześcijański". Tak jest m. i. we Wilnie, Lublinie, Piotrkowie, Tarnopolu, Częstochowie, Mińsku Mazowieckim i w Skierniewicach.

Z tego powodu centrala transportowców wydała okólnik, w którym nawołuje członków podległych sobie związków, aby do walki z tymi blaszkami nie żałowali wysiłku.

Niemcy rozczarowani mową Schuschnigga

Rezerwa czynników miarodajnych i powściągliwość prasy

Berlin. (PAT.) Mowa Schuschnigga przyjęta została przez niemieckie czynniki kompetentne z rezerwą. Oświadczają w niemieckich kołach miarodajnych, że zagranica nie powinna wysnuwać zbyt pośpiesznych wniosków z wynurzeń dra Schuschnigga, uwzględnić bowiem należy, że mówił on do specyficznej publiczności, złożonej przeważnie z przywódców „Frontu ojczyźnianego", a więc przemówienie jego przeznaczone było na użytek wewnętrzny i wyrażało zapatrywania osobiste mówcy.

Objawem powściągliwości Berlina w tej sprawie jest również zupełny brak komentarzy w prasie niemieckiej do mowy dra Schuschnigga, która ukazała się w dziennikach na dalszych miejscach, opatrzona bezbarwnymi tytułami. „Angriff" pominął mowę Schuschnigga milczeniem.

Węgrzy chcą płacić długi wojenne

Duże zadowolenie w prasie amerykańskiej

Nowy Jork. (PAT) Prasa podaje propozycję rządu Węgier w sprawie uregulowania długów wojennych, polegającą na tym, że od należnej sumy zostaną odjęte wszystkie dotąd wpłacone raty procentowe i amortyzacyjne, po czym reszta będzie spłacona w ciągu 30 lat w równych ratach bezprocentowo.

Prasa komentuje powyższe propozycje w sposób przychylny podkreślając ich wagę jako pierwszej próby uregulowania długów wojennych.

O prawa osadników polskich w Brazylii

Obietnica prezydenta brazylijskiego — Strajk rolny w Paranie

Rio de Janeiro. (PAT). Osadnicy polscy w okolicach miasta Cruz Machado w stanie Parana ogłosili strajk rolny postanawiając nie zaopatrywać miasta w żywność. Strajk ten jest wyrazem protestu przeciwko dekretowi rządu stanowego, który nie pozwala na otwarcie szkół, jeżeli kierownikiem szkoły nie jest urodzony obywatel brazylijski. Następstwem tego dekretu jest unieruchomienie większości szkół polskich w okręgu Cruz Machado.

Spontaniczny strajk protestacyjny osadników polskich sprawił, że miasto Cruz Machado znalazło się bez produktów wiejskich i dowiódł, jak silny i zwarty jest żywioł polski w tym okręgu.

Rio de Janeiro. (PAT). Prezydent Brazylii Getulio Vargas przyjął na audiencji pożegnalnej posła RP Grabowskiego. Podczas dłuższej rozmowy na tematy aktualne poruszona została również sprawa sytuacji, wytworzonej nowymi dekretami rządu stanowego i położenia ludności polskiej w południowych stanach Brazylii. Prezydent nie pochwalając wielu zarządzeń władz administracyjnych, fałszywie interpretujących nową konstytucję, zapewnił, że wydany zostanie do wszystkich gubernatorów okólnik w celu unormowania spraw spornych i uspokojenia ludności pochodzenia obcego.

Osadnictwo polskie w stanie Parana oczekuje z niepokojem zapowiedzianego przez prezydenta Vargasa okólnika, który ma umożliwić otwarcie jeszcze w bieżącym miesiącu szkół polskich.

Rio de Janeiro. (PAT). Minister spraw zagr. Brazylii Pimentel Brandao wydał pożegnalny obiad na cześć posła RP Grabowskiego, opuszczającego Rio de Janeiro. Podczas obiadu poseł Grabowski oświadczył m. i.:

„Tuż przed opuszczeniem Brazylii muszę stwierdzić, że przez zarządzenia administracyjne w południowych stanach, w sprawach szkolnictwa, stosunki przyjaźni między Polską i Brazylią mogą ucierpieć. Nie tracę jednak nadziei, że brazylijskie poczucie wolności i poszanowanie praw narodowości nie pozwoli na to, by zarządzenia administracyjne jednego stanu zepsuły to, nad czym od prawie wieku pracowały dwa narody — brazylijski i polski."

Budżet państwa w komisji senackiej

Wicepremier Kwiatkowski o podatku specjalnym — W obronie min. Poniatowskiego

Warszawa. (Tel. wł.). Komisja budżetowa Senatu zakończyła w sobotę swe prace nad preliminarzem budżetowym państwa na rok 1938-39.

Sprawozdawca gen. sen. Rostworowski w referacie swym omówił poprawki, wprowadzone do preliminarza budżetowego przez Sejm oraz zgłoszone przez senatorów rezolucje podkreślając m. i., że nie zgadza się z poprawką p. marszałka Kwaśniewskiego, dotyczącą artykułu 11 ustawy skarbowej, zmierzającą w kierunku przywrócenia temu artykułowi brzmienia rządowego.

Przemówienie wicepremiera

Następnie przemawiał wicepremier Kwiatkowski podkreślając, że uchwalenie ustawy skarbowej z utrzymaniem art. 11 w brzmieniu sejmowym naraziłoby Skarb Państwa na szukanie źródeł pokrycia na blisko 20 milionów zł. To spowodowałoby wielkie trudności, a w końcowym efekcie mogłoby wywołać załamanie równowagi budżetu. Następnie omawiając art. 12 ustawy skarbowej p. wicepremier Kwiatkowski zwrócił uwagę, iż ze względu na tymczasowość podatku specjalnego nie przedstawiał izbom do uchwalenia nowej ustawy, natomiast pomieścił ustawę o podatku specjalnym w ustawie skarbowej. W dalszym ciągu mówił wicepremier Kwiatkowski, iż w przyszłym roku podatek specjalny będzie bez wątpienia zniesiony, może on jednakże być zastąpiony inną daniną o bardziej stałym charakterze.

„Systematyczne ukłucia szpilką"

W dyskusji sen. Petrażycki występując w obronie min. Poniatowskiego podkreślił, iż izby ustawodawcze od szeregu lat atakują min. Poniatowskiego uważając, że źle administruje, nie wykorzystują jednakże uprawnień konstytucyjnych i nie wyrażają mu wotum nieufności. Tego rodzaju postępowanie musi być uważane jako systematyczne ukłucia szpilką.

Odpowiedź min. Poniatowskiego

Pod koniec dyskusji zabrał głos min. Poniatowski, który przedstawił słuszność projektowanego przez Dyrekcję Lasów Państwowych wyrębu. Podkreślił konieczność utrzymania wysokości wyrębu w projektowanej przez ministerstwo wysokości oraz podkreślił, iż w każdej chwili mają posłowie i senatorowie możność przeprowadzenia kontroli gospodarki Lasów Państwowych, a administracja dokona wszystkiego, aby tylko ułatwić tę kontrolę.

W głosowaniu przyjęto poprawkę sen. Rutowskiego, zwiększającą ilość etatów w Ministerstwie WR i OP, w związku z czym powiększono ilość etatów w Bibliotece Polskiej w Paryżu.

Zniesienie ograniczeń wyrębu lasów

Komisja uchwaliła przywrócić artykułowi 11 ustawy skarbowej brzmienie rządowe, znosząc w ten sposób ograniczenia wyrębu lasów, nałożone przez Sejm. Ustawę skarbową przyjęto wraz z preliminarzem budżetowym jednogłośnie. Spośród zgłoszonych rezolucyj wymienić należy rezolucję, zgłoszoną przez sen. Leszczyńskiego w sprawie uporządkowania długów rolniczych oraz w sprawie wzmożenia działalności Ministerstwa Rolnictwa w kierunku podniesienia produkcji rolnej i zapewnienia opłacalności warsztatów rolnych.

Na tym dyskusję zamknięto.

Następne posiedzenie Senatu odbędzie się dnia 7 marca rb., przy czym na porządku obrad znajdzie się preliminarz państwa w drugim czytaniu.

W nadchodzący czwartek zbierze się plenum Sejmu. (w)

Obrońca Alkazaru w Budapeszcie

Budapeszt (KAP) Nadeszła tu wiadomość, że słynny obrońca Alkazaru, gen. Moscardo przybędzie do Budapesztu na uroczystość Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego. Przyjazd jego będzie miał na celu wyłącznie złożenie hołdu Chrystusowi Panu w św. Eucharystii i, zgodnie z życzeniem gen. Moscardo, nie będzie miał charakteru oficjalnego.

„Biała Chryzantema" plagiatem

„I. K. C." drukuje czarno na białym, przytaczając przekonywujące przykłady, że powieść pt. „Biała Chryzantema", podpisana nazwiskiem M. Drzewieckiego, która ukazała się w tygodniku „Co tydzień powieść" jest plagiatem powieści „Kolumna Westchnień" angielskiego autora Earla Derr Biggersa.

Tygodnik „Co tydzień powieść" ukazuje się nakładem tej samej firmy łódzkiej, która wydaje „Express Ilustrowany", „Karuzelę" i „Wędrowca".



GAWRYŁO DOŻICZ
metropolita czarnogórski wybrany patriarchą prawosławnej cerkwi serbskiej.



Z NASZEGO STANOWISKA

Ducha wróg nie zmoże!

Fundamentem pewności, że ruch narodowy osiągnie swe cele, jest duch, który ożywia jego członków. Wartości ducha stanowią gwarancję trwałości, solidności i skutecznego rozwoju naszego ruchu. Patrzymy w głąb duszy ludzkiej, pielęgnujemy ją.

Dlatego nie straszne są dla nas dni burz i naporów wrogich. Tyle już sił waliło z nieprawdopodobną furią w nas, tyle już sprzysiężonych potęg chciało nas rozbić w proch i w pył, a jednak daremne były to trudy, naprawdę bezsilne złorzeczenia. Właściwie pięćdziesięcioletnia historia obozu narodowego w Polsce — to jedno pasmo walk rozmaitych.

Czyż trzeba szukać przykładów z przeszłości? — Wystarczy chyba kronika bieżących wydarzeń.

Jawne i ukryte siły uderzają w ruch narodowy, starają się go omotać kłopotliwymi sytuacjami, odgrodzić od naturalnych sprzymierzeńców i zwolenników. Ku swemu zdumieniu muszą przyznać, iż ruch narodowy, zorganizowany w Stronnictwie Narodowym i tylko w nim, mógł tu i ówdzie potknąć się, a nawet jakieś szczerby ponieść, ale w rzeczach głównych pozostał nienadwyrężony.

Jest silny duch w obozie narodowym, duch, co zwycięzcą jest w każdej potrzebie!

Bywają chwile, gdy wróg brutalnie łamie swego przeciwnika, ale są to tylko chwilowe tryumfy nad „mdłym ciałem", tryumfy doraźne, w istocie całkiem pozorne, bo duch nadal jest silny.

„Herold Boga i Narodu" w naszych czasach, niezapomniany Karol Hubert Rostworowski, wołał:

„... niech Ducha wróg nie zmoże!
Bo Duch to hutmistrz, kowal, tkacz,
hartownik przy warsztacie.
Póki on żyje, w przyszłość patrz,
póki on żyje, w ogień skacz,
a nie zgorzejesz, bracie!
Zgorzeje tylko zewłok, łach,
uszyty z żył i skóry!
Zgorzeje tylko głupi strach,
że w końcu trzeba („och" i „ach")
cielesne zdjąć mundury."

Wiarę swą w potęgę Ducha wyznał poeta w wierszu, poświęconym młodemu pokoleniu narodowemu, a zatytułowanym „Naprzód!"

Gdy duch silny i odporny na zakusy wroga — śmiało możemy walczyć i rzucać wyzwanie: Naprzód!

Specjalnie w dzisiejszych czasach zalewu życia publicznego i prywatnego ordynarnym materializmem musimy dbać o wartości ducha i strzec czystości ducha narodowego. Na chwilę nie wątpimy, iż mocny duch narodowy nie ulegnie wrogiej zarazie i skażeniu.

Zawsze duch jest zwycięzcą nad materią.

Naszego ducha wróg nie zmoże!

S. N.

PO ZDOBYCIU TERUELU



Jak już donosiliśmy, hiszpańskie wojska narodowe odniosły wspaniałe zwycięstwo pod Teruelem. Na zdjęciu gen. Franco studiuje na mapie wraz z oficerami sztabu ruchy wojsk narodowych.

Polityczne echa białowieskich łowów

Marsz. Goering wyjechał już do Berlina, zadowolony z wyników polowania. W sobotę w Białowieży rozpoczęły się nowe łowy, w których wezmą udział ministrowie. W latach poprzednich w polowaniu tym uczestniczył również p. Greiser. W tym roku jednak, zdaje się, nie będzie obecny.

W związku z pobytem marsz. Goeringa w Warszawie i jego rozmowami z min. Beckiem oraz marsz. Śmigłym - Rydzem, w dobrze poinformowanych kołach politycznych twierdzą, że w toku wspomnianych narad zastanawiano się specjalnie nad stosunkami niemiecko - austriackimi i sprawą Gdańska w związku z wielką mową kanclerza Hitlera. Również poruszono sprawę podróży min. Becka do Rzymu. Koła polityczne nie nadają specjalnego znaczenia tym wymianom poglądów.

Zmiana na stanowisku wojewody wileńskiego

Jak już donosiliśmy na stanowisku wojewody wileńskiego ma nastąpić zmiana.

„Sanacyjno"-konserwatywne „Słowo" wileńskie pisze o tym w depeszy z Warszawy:

„W kołach politycznych uważają za przesądzoną dymisję wojewody wileńskiego p. Bociańskiego w związku z wydarzeniami, które miały miejsce ostatnio na terenie Wilna."

GŁOSY i ECHA

Pomysły ustrojowe dla pokrycia błędów

„Czas', organ „sanacyjnych" konserwatystów, piętnuje biurokratyczne skłonności do „regulowania" wszystkiego. Wzrost funkcyj interwencyjnych państwa ma tu swoje źródło. Poprzez interwencjonizm państwowy w życiu gospodarczym biurokracja stała się faktycznym współuczestnikiem w dochodach wielu urzędowo „regulowanych" dziedzin życia gospodarczego.

Ostatnio powstały w umysłach sfer biurokratycznych pomysły korporacyjne, zmierzające do głębokich przemian ustroju gospodarczego. „Czas" wyraża tu jednak swoje przeświadczenie, że —

...tak głębokich zmian ustroju nie przeprowadzi rząd, nie posiadający właściwie żadnego programu i nie posiadający oparcia w społeczeństwie. Tak głębokich zmian nie należy przeprowadzać z dnia na dzień. Wreszcie, tak głębokich zmian nie należy przeprowadzać tylko dlatego, że rząd nie może sobie dać rady z sytuacją, w którą sam się wpędził..."

Nie można bowiem, zdaniem „Czasu", poświęcać ustroju dla chwilowych trudności, lub dla błędów.

Jest to opinia bardzo charakterystyczna dla pisma, do niedawna tak bezkrytycznego wobec systemu, jego błędów i grzechów.

Nie ma rady — Żydzi muszą emigrować

Żydowski „Nasz Przegląd" donosi:

„Przybyła do Warszawy delegacja 15 rodzin żydowskich, pochodzących z szeregu wsi, które zmuszone były opuścić z powodu wypadków.

„Rodziny te pochodzą: 2 z Rutel, 2 Sorek, 4 z Suchych, 5 z Olechny. Uciekinierzy pozostają obecnie w miejscowości Zaręby Dzikie (woj. białostockie). Dalszych 10 rodzin żydowskich z Olechny znalazło schronienie w Kosowie. Ostatni Żyd, który pozostał w Olechnie, opuścił obecnie wieś, ponieważ dokonano napadu na jego mieszkanie, wybito szyby i przez okno wlano do mieszkania witriolej.

„Sytuacja rodzin żydowskich, które opuściły obecnie długoletnie miejsca zamieszkania, — jest rozpaczliwa. W miasteczkach bowiem, w których znajdują się uciekinierzy, panuje straszliwa nędza i głód wśród miejscowej ludności żydowskiej, w wyniku długotrwałej akcji pikietowo-bojkotowej itd.

„Delegacja prosiła instytucje żydowskie w Warszawie o podjęcie akcji pomocy."

Nie ma innej rady tylko trzeba emigrować. Obecnej rzeczywistości nic nie zmieni, a sytuacja gospodarcza Żydów musi być coraz gorsza.

Nie chcą się potknąć o kamień... masonerii

Dyskusja o masonerii w Sejmie nie schodzi z łamów prasy. Lwowskie „Słowo Narodowe" zwraca uwagę na to, że w mowie swojej w tej sprawie

„p. premier nie oświadczył co myśli o wniosku posła Budzyńskiego o pociągnięciu do odpowiedzialności karnej wymienionych imiennie masonów na podstawie art. 165 kodeksu karnego. Może by wtedy przyznał, że jednak jaka taka podstawa prawna do wystąpienia przeciw masonom istnieje. Władze administracyjne mogłyby też działać na podstawie prawa o stowarzyszeniach, które przecież daje pewne, choć słabe tylko, możliwości. Oczywiście byłoby najlepiej, gdyby istniała osobna ustawa o masonerii i przede wszystkim rząd powołany jest do tego, aby taką ustawę do uchwalenia Sejmowi przedłożyć..."

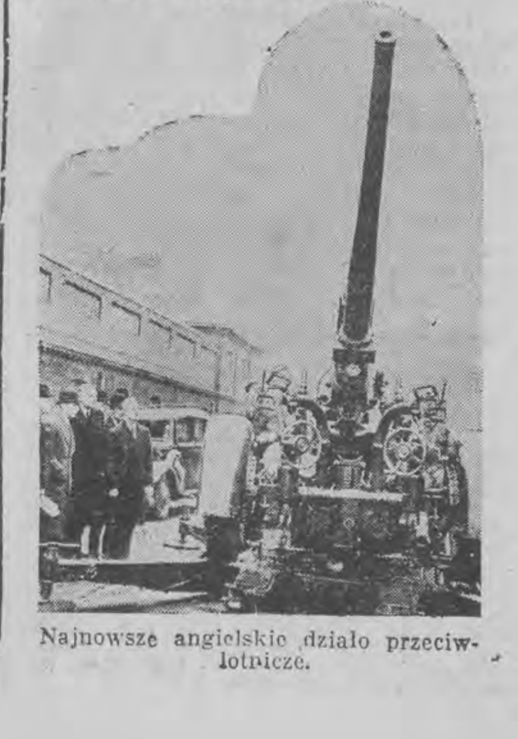
„Szczerość" stosunku prasy „ozonowej" do walki z masonerią charakteryzuje fakt, że nabrała ona wody w usta i... milczy o zagadnieniu masońskim. Jedynie „Kurier Poranny" w długim i mętnym wywodzie zajął się nie tyle tym zagadnieniem ile usiłował je wykorzystać do ataku na Stronnictwo Narodowe tak, jakby naumyślnie chciał odwrócić uwagę od istoty sprawy. „Gazeta Polska" zaś nawet zretuszowała co bardziej dla masonów niekorzystne ustępy sprawozdania z posiedzenia Sejmu.

To zresztą było do przewidzenia...

Płk Miedziński wypiera się faszyzmu

Ciekawa polemika wywiązała się między „ozonową" „Gazetą Polską", a lewicowo-„sanacyjnym" „Kurierem Powszechnym". Mianowicie „Kurier Powszechny" z oburzeniem napisał o p. Miedzińskim, że na jednym z zebrań OZN zachwalał faszyzm włoski. P. Miedziński wypiera się tego i twierdzi, że nie mówił o faszyzmie, ale o Włoszech i „śmiałej polityce finansowo-gospodarczej tego państwa".

ANGLIA SIĘ ZBROI



Najnowsze angielskie działo przeciwlotnicze.

Czy w Abisynii będzie państwo żydowskie?

O międzynarodowe rozwiązanie kwestii żydowskiej — Stanowisko oficjalnych sfer włoskich

Rzym, 24 lutego.

Okrzyki tryumfu Izraela po upadku rządu Gogi w Rumunii nie były zbytnio uzasadnione. Zresztą Żydzi sami nie wierzyli w nie, a jeśli je wydawali, to po prostu dla dodania sobie otuchy. W samej rzeczy jest to zwycięstwo pyrrusowe i wielce obosieczne, gdyż niepomyślny stan rzeczy na odcinku rumuńskim bynajmniej nie zmienił się wybitnie na korzyść dla nich, a równocześnie nacisk międzynarodowy na Rumunię jaskrawo oświetlił zagrażające państwom i narodom niebezpieczeństwo zakulisowych, jawnych i tajemnych sił, działających w obronie hegemonii żydostwa.

Równocześnie jako następstwo walki Rumunów o niepodległość ekonomiczną tj. o uwolnienie się od przewagi Żydów, problem żydowski w zasięgu międzynarodowym posunął się naprzód. Uświadomienie ogarnęło wszystkie społeczeństwa.

O międzynarodowe rozwiązanie kwestii żydowskiej

Najważniejsza jednak, że w ostatnich dniach, nie bez związku z wypadkami w Rumunii, pojawił się wysoce autorytatywny głos, domagający się międzynarodowego rozwiązania zagadnienia żydowskiego. Jest nim artykuł oficjalnej „Informazione Diplomatica" w Rzymie, który wywołał olbrzymie zainteresowanie w prasie i w opinii światowej.

Sfery rządowe włoskie, bo o nie tu chodzi, stawiają problem jasno i realnie. „Informazione Diplomatica" stwierdza, że błędnym jest wrażenie, jakoby rząd włoski miał zamiar wszczynać politykę antysemicką. Zrodziło się ono stąd, że Żydzi przewodzą i kierują antyfaszyzmem światowym. Tymczasem wbrew wszelkim polemikom, jakie miały ostatnio miejsce na temat Żydów, sprawa żydowska jako taka, jako zagadnienie specyficznie włoskie, nie istnieje. Gdzie indziej Żydzi liczą się na miliony, we Włoszech stanowią oni nikły procent. Dlatego rząd włoski nie myślał i nie myśli o zarządzeniach politycznych, ekonomicznych i moralnych przeciwko Żydom jako takim. Jest też przeciwny wywieraniu nacisku w celu zmiany wyznania lub sztucznej asymilacji.

Państwo żydowskie, ale nie w Palestynie

Natomiast sfery odpowiedzialne włoskie są zdania, „że uniwersalny problem żydowski można rozwiązać w jeden tylko sposób tj. stwarzając państwo żydowskie w jakiejś części świata, nie w — Palestynie. Państwo w całym tego słowa znaczeniu, które byłoby zdolne w normalnej drodze dyplomatycznej i konsularnej reprezentować i bronić mas żydowskich rozproszonych w świecie".

...Czy w Abisynii ?

Powyższe wypowiedzenie się rządu włoskiego ma doniosłe znaczenie i świadczy o tym, jak kwestia żydowska coraz więcej dojrzewa do rozwiązania na drodze międzynarodowej. W związku z tym pojawiły się za granicą pogłoski jakoby Mussolini miał zamiar stworzyć państwo żydowskie w Abisynii. Nic tu o tym na razie nie wiadomo. Ale ważne niezmiernie dla samej sprawy i Żydów w ogóle jest fakt, że taka siła, jaką przedstawia faszyzm, i taki autorytet, jakim jest Mussolini, nie usuwają się od udziału w rozwiązaniu tego palącego problemu. Rząd włoski podkreśla, że jest przeciwny rasowemu antysemityzmowi. Zwalcza natomiast żydostwo, jako element rozkładu państw, jako bolszewizm destrukcyjny o specjalnym zabarwieniu antyfaszystowskim. Rząd włoski nie chce państwa żydowskiego w Palestynie ze względów ogólno-chrześcijańskich, specyficznie włoskich oraz z uwagi na świat arabski. Włochy nie chcą placówki żydowsko - angielskiej nad Morzem Śródziemnym i to jest jasne zwłaszcza w świetle rywalizacji angielsko - włoskiej ostatnich trzech lat. Przeciwstawiając się temu z uwagi na interes własny, zyskują równocześnie poklask sfer watykańskich oraz świata muzułmańskiego.

Tylko Mussolini może tego dokonać

W Polsce to stanowisko rządu włoskiego wywoła pewne zastrzeżenia, z uwagi, że bądź co bądź do Palestyny odpływa, względnie teraz sączy się tylko, strumyk emigracji żydostwa z Polski. Dla nas problem ten jest tak ważny i nagły, że nie możemy wyzbywać się choćby tak stosunkowo mało chłonnego zbiornika Żydów, jakim jest Palestyna, nie przecząc wcale, że ze względów ogólno-chrześcijańskich może on budzić i u nas poważne wątpliwości. Ale niech Europa, niech Mussolini wskażą inne tereny. Abisynia? Dobrze! Tym bardziej, że chodziłoby o nikłą jej część. Przecież to jest kraj tak wielki jak Niemcy, Francja, Hiszpania i Włochy razem wzięte. Jest więc tam dość miejsca. Niech Mussolini po wypowiedzeniu „A", powie „B", a zyska uznanie i poklask całego antyżydowskiego świata i powinien by znaleźć zrozumienie i poparcie samych Żydów.

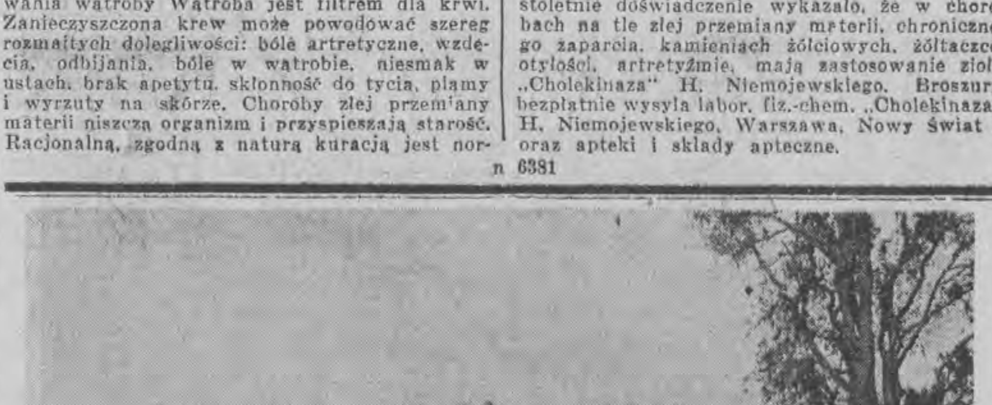
Żydzi rozumni, widzący jasno niebezpieczeństwo grożące ich współwyznawcom we wschodniej Europie, powinni by poprzeć z całą energią podobną inicjatywę i chwycić Mussoliniego za słowo. Nikt tak jak on nie jest do tego przeznaczony, jako realizator wielkich poczynań współczesnych dziejów. Jego wola, jego geniusz realizacyjny, jego światowy autorytet mogą to sprawić. Po pojednaniu Włoch z papiestwem, byłoby to rozwiązanie w skali iście światowej, drugiego uniwersalnego problemu. Tylko Mussolini, zdaniem naszym, może to spełnić, może tego dokonać. Sprawa ta będzie niewątpliwie jednym z tematów rozmowy ministra Becka z Mussolinim i Cianem w czasie bliskiego ich spotkania.

S. M.

Notowania giełd zbożowo - towarowych

Bydgoszcz, 26. 2. — Żyto 21.50—21.75; pszenica I st. 27.00—27.25, II st. 26.00—26.25; jęczmień I gat. 18.50—18.75, II gat. 18.00—18.25; owies 19.50—20.25; otręby żytnie 14.00—14.75; otręby pszenne miałkie 16.00—16.50, śr. 15.50 do 16.00; gr. 16.50—17.25; mąka żytnia 65% 31.00 do 31.50; mąka pszenna 65% 41.00—42.00.

Katowice, 26. 2. — Żyto 21.75—22.00; pszenica czer. tw. 28.50—29.00, jedn. 28.00—28.50, zb. 27.50—28.00; jęczmień przem. 19.50—20.00; past. 18.75—19.25; owies jedn. 22.50—23.25, zb. 21.00—21.50; otręby żytnie 13.50—14.00; otręby pszenne gr. 16.00—16.50, śr. 14.50—15.00, miałkie 14.00—14.50; mąka żytnia 65% 31.50—32.50; mąka pszenna 65% 40.00—40.50.



Ruiny zamku w Szydłowcu (pow. konecki).

Ze zjazdu prasy katolickiej

W referatach wypowiedziano się przeciwko totalizmowi i masonerii, podkreślono konieczność popularyzacji nauki katolickiej, domagano się szkoły wyznaniowej

W dalszym ciągu trwają obrady zjazdu prasy katolickiej w Warszawie.

Na zakończenie narad w pierwszym dniu referat wygłosił ks. red. Kosibowicz T. J. pod tytułem „Kościół i prasa katolicka wobec aktualnych zagadnień chwili obecnej", poruszając w szerokich rzutach i z właściwym sobie temperamentem szereg aktualnych zagadnień naszego życia: sprawę rolną, robotniczą, szkolną (Z. N. P.), zagadnienia unijne itd. Referat księdza Kosibowicza wywarł na zebranych głębokie wrażenie.

Ks. Kosibowicz w referacie swym wystąpił gorąco przeciw wszelkiemu totalizmowi, zarówno przeciwko neopogańskiemu rasizmowi, jak i komunizmowi.

W piątek obrady poświęcone były prasie naukowej, pismom ascetycznym i tygodnikom diecezjalnym. Obradom przewodniczył J. E. ks. biskup Adamski w obecności J. E. ks. biskupa K. Radońskiego.

Pierwszy referat nt. „Krytyczny pogląd na zakres i zasięg naukowej prasy katolickiej" wygłosił ks. prał. dr Klawek, prof. U. W. Prelegent przedstawił stan obecny naukowej prasy katolickiej w Polsce, która liczy obecnie 15 czasopism.

W dyskusji podkreślono m. i. konieczność popularyzacji nauki katolickiej, w oparciu zwłaszcza o wiedzę ścisłą jak np. przyrodniczą, by tą drogą pogłębić uświadomienie w rzeczach wiary i skutecznie odeprzeć ataki wrogów.

Następnie ks. prof. St. Wyszyński z Włocławka wygłosił referat pt. „Zagadnienie wymagające zbadania w naukowej prasie katolickiej". Przede wszystkim prelegent wymienił totalizm, zaznaczając, iż w naszej literaturze naukowej braknie wyczerpujących opracowań tego tematu, a zagadnienie państwa chrześcijańskiego jest bardzo ważne i aktualne.

Z kolei ks. prof. Wyszyński poruszył sprawę wychowania młodzieży w Polsce i rozbieżność w tej dziedzinie prawodawstwa z praktyką. Podkreślił on, iż domaganie się szkoły wyznaniowej jest postulatem katolickim m. in. i dlatego, że młodzież żydowska wywiera ujemny wpływ na młodzież polską. Dalej zachodzi konieczność zwrócenia uwagi na braki naszej literatury pedagogicznej. Korzystamy przeważnie z dzieł tłumaczonych, amerykańskich, przesyconych duchem protestantyzmu i marksizmu. Dla walki z tym ujemnym zjawiskiem należy rozszerzyć zakres działania instytutu pedagogicznego przy Katolickim Uniwersytecie Lubelskim i sięgając w głąb naszych tradycyj pedagogicznych, opracować podstawy wychowania narodowego i katolickiego.

Kończąc ks. Wyszyński omówił zagadnienie masonerii i szereg innych tematów, czekających opracowania przez naszych pisarzy katolickich.

Niemcy przeciw parcelacji

Warszawa (Tel. w.). W spisie majątków, które mają ulec parcelacji przymusowej w 1939 r. znalazły się również dobra niemieckie. Niemieccy właściciele wystąpią obecnie do Najwyższego Trybunału Administracyjnego przeciwko zarządzeniu Rady Ministrów. Stołeczni adwokaci otrzymali pełnomocnictwa do przeprowadzenia kilkudziesięciu podobnych skarg. (w)

Strajk w Operze Warszawskiej trwa

Warszawa. (Tel. wł.). Delegacja strajkujących pracowników Opery Warszawskiej nie uzyskała nic podczas swej wizyty u prezydenta miasta. Jako jedyne wyjście z sytuacji uważa się interwencję państwową, ale miarodajne czynniki ustosunkowują się do tego z wielką rezerwą. (w)

Monarchiści polscy nie tracą czasu

Warszawa. (Tel. wł.). Polscy monarchiści pomimo nieudałych prób stworzenia nowych stowarzyszeń rozwijają działalność na innym terenie. Zebrali kilkaset podpisów pod petycję do szwedzkiej akademii naukowej. W petycji tej zgłosili kandydaturę Mourasa do pokojowej nagrody Nobla. (w)

Echa zajść w Wilnie

Wilno. (Tel. wł.) Aleksandrowi Zwierzyńskiemu z redakcji „Dziennika Wileńskiego" dostarczono już akt oskarżenia z art. 152.

Proces red. Zwierzyńskiego i dra Cywińskiego został wyznaczony na 21 marca. Powtórna prośba obrony o zwolnienie z aresztu nie została uwzględniona.

Proces Skwierawskiego

Warszawa (Tel. wł.) Na proces Władysława Skwierawskiego rozesłano już wezwania do świadków. W ogóle będzie ich 29. Wśród nich figuruje również kolega mordercy Trawas. Obrona Skwierawskiego występuje z wnioskiem o powołanie na proces lekarzy-biegłych. Proces wyznaczono na 9 marca br. (w)

ZE ŚWIATA

Królowa matka rumuńska Maria przybędzie w marcu do Warszawy. Będzie ona obecna na premierze swego baletu „Faina" w Operze warszawskiej.

*

Robotnicy francuscy w St. Etienne postanowili wystawić pomnik jezuicie o. Folpette w dowód wdzięczności za jego starania, a szczególnie za „ogródki robotnicze".

*

W rajdzie saharyjskim po trzecim etapie w ogólnej klasyfikacji cztery pierwsze miejsca zajęli piloci włoscy.

*

Podczas pracy w kopalni fosforytów pod Dżebel Beida (Egipt) wybuchła skrzynia dynamitu. Zginęło 6 robotników i kilkunastu jest rannych.

*

Adwokat G. Mac Newton w St. Zjedn. rozpoczął zbiórkę 5 miln. dolarów dla prez. Roosevelta wzamian za jego ustąpienie. Twierdzi on, że subskrypcja będzie nawet większa i Roosevelt zostanie skompromitowany.

*

Zmarł astronom amerykański dr George Ellery Halle, wynalazca spektro-heliografu. Był on dyrektorem na Mount Wilson.



Dnia 24 bm. spalił się, jak już donosiliśmy, młyn parowy Pabianickich Młynów Parowych i łuszczarni „Spójnia". Na zdjęciu widok płonącego budynku.

Wystawa morska w Łodzi

Dobra propaganda idei morskiej

Łódź, 26. 2. Łódzką wystawę morską uznać należy za imprezę udaną. Organizatorzy morskiego pokazu potraktowali swe obowiązki pod każdym względem na serio i dzięki temu stworzono ośrodek poważnej popagandy polskiej idei morskiej.

Szczególnie okazale prezentują się te działy wystawy, które zgrupowano w gmachu Instytutu Propagandy Sztuki (Park Sienkiewicza). Dział pierwszy tej części wystawy „Morze — drogą Polski na świat" przedstawia kontakt handlowy Polski dawnej i współczesnej z różnymi krajami za pośrednictwem morza.

Kolejny dział — port i miasto Gdynia — opracowano bardzo starannie i pomysłowo. Pośrodku pokoju umieszczono obszerną przestrzennie plastyczną mapę portu gdyńskiego. Na ścianach rozwieszono mnóstwo fotografij i przejrzyście wykonanych wykresów. Rozmieszczenie eksponatów umiejętne i celowe nie nuży. Wychodzi się z tej sali z nowymi wiadomościami, co do rozbudowy i pracy portu gdyńskiego.

Z eksponatami objętymi nazwą „Port i miasto Gdynia" sąsiadują eksponaty portu oraz miasta Gdańska. Znajdujemy wśród nich także materiały obrazujące działalność miejscowej Polonii.

Dział „Marynarka Handlowa" daje przekrój historycznego rozwoju okrętów handlowych, proces tworzenia się polskiej marynarki handlowej, jak również przedstawia budownictwo okrętowe i szkolnictwo morskie. Jak wynika z wykresu „Rozbudowa polskiej floty handlowej" wzrosła ona z 37 statków o tonażu 14.191 (1926 rok) do 98 statków o tonażu blisko 100 tys. (1937 r.).

Ostatni dział tej części wystawy, to „Marynarka wojenna". Eksponaty z tego zakresu pozwalają się nam zorientować w procesie rozwoju historycznego marynarki wojennej, poznać bliżej działalność polskiej floty wojennej oraz szkolnictwo specjalne. Ciekawy jest pokaz sygnalizacyjny, zaopatrzony bogato w światła i znaki żeglugowe oraz znaki ostrzegawcze. Możemy w tym dziale obejrzeć różnego typu kotwice i przyjrzeć się modelom statków różnego typu.

Wszystkie sale przybrane są flagami i banderami poszczególnych państw.

Wiadomości

Legatem papieskim na Międzyn. Kongresie Eucharystycznym w Budapeszcie będzie prawdopodobnie kard. Pacelli. Ostateczna decyzja jeszcze nie zapadła.

Do Budapesztu na Kongres Eucharyst. przybędzie ze Stanów Zjednoczonych 7 statków transoceanicznych z pielgrzymami. Na statkach będą urządzone specjalne kaplice.

Biskup diecezji berlińskiej v. Preysing udał się do Rzymu. Podróż ta ma charakter wizyty ad limina apostolorum.

Ślub króla Zogu z hrabianką węgierską Geraldyną Apponyi odłożony został na koniec maja rb. Papież dyspensy dotąd nie udzielił.

Król belgijski udał się do Sztokholmu, celem wzięcia udziału w uroczystości 70-lecia urodzin swego teścia, króla szwedzkiego. Zabawi tam około tygodnia.

Fryzjer warszawski na przyjęciu dyplomatycznym

Niezwykła przygoda p. Kołakiewicza — Bruderszaft z hrabiną i lokajem — Przykry „telefon"

Warszawa, 26. 2. — Fryzjer Józef Kołakiewicz, rodowity warszawiak, nie traci nigdy pewności siebie. Nie utracił jej nawet wtedy, kiedy łaskawy los pozwolił mu przeżyć jedną z najdziwniejszych przygód.

W ub. tygodniu wracając z zabawy przechodził koło pewnego poselstwa. Ponieważ zauważył, iż służba nie sprawdza zaproszeń, wszedł bez wahania do wnętrza poselstwa. Nie niepokojony przez nikogo rozebrał się w szatni i wszedł na salę. Od razu trafił do bufetu, gdzie też pozostał. Pił kosztowne trunki, zajadał co lepsze rzeczy i wreszcie postanowił „udzielić się" towarzystwu. Lekko zataczając się podszedł do niezwykle przystojnej hrabiny Z. i zaproponował jej z miejsca wypicie bruderschaftu. Wynikła konsternacja. Ponieważ hrabina odmówiła, pan Kołakiewicz zaproponował bruderschaft lokajowi. Niestety, za szybko dla pana Kołakiewicza zorientowano się w sytuacji.

Do p. Kołakiewicza podszedł lokaj i oświadczył:

— Szanowny pan hrabia proszony jest do telefonu.

Rezolutny warszawiak aż podskoczył z radości usłyszawszy, że tytułują go hrabią. Podbiegł do „telefonu", gdzie czekał już na niego policjant. Pana Kołakiewicza osadzono w areszcie. Znaleziono przy nim butelkę koniaku, którą wziął na zapas z bufetu.

Syn właścicielki zamku włóczęgą

Arystokratka zwolniła syna-ogrodnika, ponieważ źle pracował

Policja francuska zatrzymała w okolicach Paryża włóczęgę, budzącego swym zachowaniem i obdartym ubraniem podejrzenia. Przy włóczędze znaleziono zaledwie 10 centimów. Zatrzymany nazwiskiem Richter protestował ostro przeciwko aresztowaniu go oświadczając, że jest zamożnym człowiekiem.

Policjanci nie uwierzyli oświadczeniu Richtera i osadzili go w areszcie. Po sprawdzeniu jednak okazało się, że Richter jest synem właścicielki wielkich majątków i zamku. Arystokratyczna dama traktowała syna w dziwaczny sposób, bowiem zatrudniała go u siebie jako płatnego ogrodnika. Ponieważ nie była zadowolona z pracy „ogrodnika", więc zwolniła go bez odszkodowania.



SAPERZY JAPOŃSCY NAPRAWIAJĄ MOST wysadzony w powietrze przez Chińczyków na rzece Huang-Ho koło Tsinau.

Krwawa tragedia w Chorzowie

Mąż pijak i awanturnik powodem targnięcia się na życie kobiety

Chorzów, 26. 2. W dniu 25. bm. rozegrała się w Chorzowie ponura tragedia.

Zamieszkała przy ul. Mielęckiego 5 Maria Seget, l. 31, mężatka, targnęła się na własne życie, podcinając sobie i 3-letniemu synkowi Norbertowi brzytwą żyły u obu rąk. Jak ustalono mężem desperatki Piotr Seget jest znanym pijakiem i awanturnikiem co stało się powodem tragicznego kroku mężatki. Samobójstwo zostało odkryte przez sublokatora Segetów. Wróciwszy do domu po skończonej pracy zastał drzwi zamknięte.

Po wyważeniu zamków oczom obecnych ukazał się ponury widok. Na łóżku leżała Maria Segetowa wijąc się w konwulsjach i przyciskając do łona swego 3-letniego synka. Z rąk matki i synka płynęła obficie krew zalewając całą pościel. Zaalarmowano niezwłocznie policję i lekarza, który usiłował doprowadzić desperatkę oraz jej ofiarę do życia, tamując duży upływ krwi. W pewnym momencie zjawił się w mieszkaniu w stanie kompletnie pijanym mąż desperatki, który usiłował lekarzowi przeszkodzić w jego czynnościach tak, że policja aresztowała awanturnika.

Stan matki i dziecka jest bardzo ciężki. Istnieje słaba nadzieja utrzymania Segetowej przy życiu. Dziecko dzięki przeprowadzonej transfuzji krwi zostanie utrzymane przy życiu.

Prawda o Sieroszewskim

Pojawiło się ogłoszenie o subskrypcji na obiektywną monografię o Wacławie Sieroszewskim, rozpisanej przez młodą placówkę wydawniczą. Monografia zapowiada się rewelacyjnie, autorem jej bowiem jest znany badacz i krytyk współczesnej literatury polskiej, Wiktor Doda, który na łamach „Przeglądu Powszechnego" ogłosił niedawno obszerną rozprawę o źródłach „eposu" Sieroszewskiego o Beniowskim, wysoce kompromitującą dla reputacji pisarskiej prezesa PAL-u.

Książka Wiktora Dody obejmie około 10 arkuszy druku i ukaże się w starannej szacie graficznej. Cena subskrypcyjna 1 egz. wynosi (z kosztami przesyłki pocztowej) 3 zł 50 gr, które należy wpłacać na konto czekowe PKO Wiktora Dody w Grybowie, nr 414.487, z wyraźnym zaznaczeniem celu wpłaty.

Powodzenie rozpisanej subskrypcji posiada w naszych stosunkach państwowych głębsze znaczenie kulturalno-społeczne, toteż gorąco polecamy ją uwadze i obywatelskiej uczynności czytelników naszego pisma. Pamiętna na działalność publiczną tego sanacyjnego purpurata literatury, chwalcy Berezy, autora skandalicznej napaści na Księcia Metropolitę Krakowskiego, niezależna opinia narodowa winna umożliwić badaczowi i niezamożnemu wydawnictwu publikację tego dzieła, które przyniesie obiektywną prawdę o Sieroszewskim i jego twórczości.

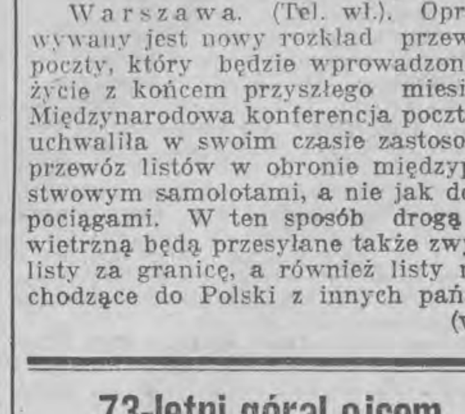
Proces o petardy

Warszawa. (Tel. wł.). W dniu 3 marca rb. odbędzie się w Sądzie Okręgowym w Warszawie proces o rzucenie petardy na pochód młodzieży socjalistycznej u zbiegu ulic Al. Jerozolimskich i Nowego Światа. Przed sądem staną trzej członkowie b. ONR Kwiatkowski, Nowak i Weintz. (w)

Przewóz poczty

Warszawa. (Tel. wł.). Opracowywany jest nowy rozkład przewozu poczty, który będzie wprowadzony w życie z końcem przyszłego miesiąca. Międzynarodowa konferencja pocztowa uchwaliła w swoim czasie zastosować przewóz listów w obronie międzypaństwowym samolotami, a nie jak dotąd pociągami. W ten sposób drogą powietrzną będą przesyłane także zwykłe listy za granicę, a również listy nadchodzące do Polski z innych państw. (w)

73-letni góral ojcem



W Istebnej w Beskidach Zachodnich popularną postacią jest 73-letni góral, powszechnie znany pod nazwą Kolumbus, bowiem pierwszy z Istebnej przed wojną wyemigrował do Ameryki. Obecnie jest emerytowanym dróżnikiem i cieszy się doskonałym, krzepkim zdrowiem. Kolumbus przed dwoma laty ożenił się powtórnie i z tego związku ma syna. — Fotografia nasza przedstawia typową postać góralską Kolumbusa.

(Fot. Sten).

Luty
27
Niedziela

Kalendarz rzym.-kat.
Niedziela: Anastazja p.
Poniedziałek: Roman op. Teofil m.
Kalendarz słowiański
Niedziela: Wiarosława
Poniedziałek: Tworzymir
Słońca: wschód 6,45 zachód 17,27
Długość dnia 10 g. 42 min.
Księżyca: wschód 5,05, zachód 14,43
Faza: 3 dzień przed nowiem

Adres redakcji i administracji w Łodzi
Piotrkowska 91

NOCNY DYŻUR APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: Sadowska-Dancerowa, Zgierska 63, Groszkowski, 11 Listopada 15, Karlin (Żyd), Piłsudskiego 54, Rembieliński, Andrzeja 28, Chądzyńska, Piotrkowska 165, Miller, Piotrkowska 46, Antoniewicz, Pabianicka 56 i Unieszowski, Dąbrowska 24 a.

Pogotowie miejskie 102-90.
Pogotowie P. C. K. 102-40.
Pogotowie Ubezpieczalni 208-10.
Straż ogniowa 8.

TEATRY

Teatr Polski — o godz. 16 „Gałązka rozmarynu", o godz. 20.30 „Dr Berghof".

Teatr Kameralny — o godz. 16 „Papa", o godz. 20.30 „Azais".

Teatr Popularny — o godz. 16.30 „Szczęście Frania", o godz. 20.15 „Figle Skapena".

Teatr w sali Geyera — o godz. 16.30 i 19.30 „Mecz małżeński".

KINA

Capitol — „Ich stu i ona jedna".
Corso — „Lot straceńców" i „Zamaskowany jeździec".
Ikar — „Skłamałam".
Metro — „Yoshiwara".
Mimoza — „Hrabina Władinow" i „Kły i pazury".
Oświatowy - Słońce — „Ty co w Ostrej świecisz Bramie".
Palace — „Wielka grzesznica".
Przedwiośnie — „Port Artura".
Rialto — „Książe X".
Stylowy — „Jedna na milion".

KOMUNIKATY

KOMUNIKATY „PRACY POLSKIEJ". Dziś 27 bm. o godz. 4 po poł. odbędzie się tradycyjny wieczorek taneczny.

O godzinie 10 rano odbędzie się próba członków sekcji dramatycznej do sztuki Grzymały-Siedleckiego pt. „Sublokatorka". Obecność obowiązkowa.

PRZEDSTAWIENIE NA ŻUBARDZIU. Dzisiaj, w niedzielę, 27 bm. o godz. 5 po poł. w sali parafialnej św. Kazimierza na Żubardziu, staraniem Uniwersytetu Narodowego odegrana zostanie przepiękna 4-aktowa sztuka Lucjana Rydla pt. „Na Sybir", osnuta na tle powstanie styczniowego.

KRONIKA MIEJSCOWA

Sygnalizacja świetlna na ulicach Łodzi. Od pewnego czasu uaktualniana jest w Łodzi sprawa zainstalowania na ulicach naszego miasta sygnalizacji świetlnej. — Kwestią tą żywo zainteresował się Zarząd Miejski w Łodzi, który stwierdza za pośrednictwem Wydziału Technicznego, że wszelkie urządzenia tego rodzaju, jak sygnalizacja świetlna na ulicach Łodzi, mająca na celu zwiększenie bezpieczeństwa ruchu publicznego są ze wszech miar pożądane.

Latarnie sygnalizacyjne o automatycznym działaniu mogłyby być zainstalowane tylko na skrzyżowaniu takich ulic, z których jedna przynajmniej posiada tory tramwajowe. Dla takich wypadków latarnia może służyć tylko jako ostrzeżenie przed zbliżającym się tramwajem. Kwestia ewentl. zainstalowania sygnalizacji świetlnej Zarząd Miejski zajmie się bliżej wespół z władzami administracyjnymi m.

Odciążenie kuchni dla bezrobotnych. Miejski Komitet Pomocy Zimowej postanowił odciążyć kuchnie duże dla bezrobotnych w ten sposób, że najbiedniejsze a najliczniejsze rodziny otrzymywać będą żywność suchą.

Dokarmianie dzieci w roku 1937. Wysiłki władz miejskich w dziedzinie dokarmiania niemowląt, dzieci w wieku przedszkolnym oraz szkolnym w roku 1937 charakteryzują zestawienia cyfrowe, które wskazują, że codziennie dokarmiono niemowląt 107, dzieci w wieku przedszkolnym 1935, w wieku szkolnym 12.230.

Na półkoloniach letnich przebywało 6.420 dzieci, na koloniach 828. Odzieży wydano ogółem 2.219 dzieciom.

Prócz tego wydano 2471 matkom, posiadającym 5567 dzieci, 59.940 zapomóg.

W chwili obecnej na terenie miasta Łodzi dokarmianych jest przez Zarząd Miejski 10.370 dzieci.

KRONIKA WYPADKÓW

Pożary. W mieszkaniu Abrama Rczena przy ul. Sterlinga 12 w oficynie na drugim piętrze zapaliła się od rozżarzonego węgla podłoga. Wezwana straż po godzinnej akcji pożar ugasiła. Straty wynoszą kilka tys. zł.

W podobny sposób zapaliła się podłoga w mieszkaniu Racheli Lewi przy ul. Śródmiejskiej 27. Straż po półgodzinnej akcji pożar stłumiła.

— Maria Jarzyńska (Mickiewicza 8) w mieszkaniu własnym zatruła się karbolem w celach samobójczych. Desperatkę odwieziono w karetce pogotowia do szpitala w stanie ciężkim.

— W lokalu 12 Urzędu Skarbowego przy ul. Sienkiewicza 100 zatrzymany został na usiłowanej kradzieży kieszonkowej Chilel Tropf, zawodowy złodziej zam. przy ul. Pomorskiej 87. Zatrzymanego osadzono w areszcie.

— Hersz Frajtag i Eugeniusz Cieślak zatrzymani zostali na Bałuckim Rynku na kradzieży oliwy. Obu osadzono w areszcie.

— Marta Florczak, lat 26, w mieszkaniu swym przy ul. Młynarskiej 77 w celach samobójczych zatruła się luminalem. Desperatkę odwieziono do szpitala.

Strajk okupacyjny w firmie „Gentleman"

Sytuacja strajkowa kotoniarzy bez zmian — O likwidację strajku okupacyjnego u Heblera

Łódź, 26. 2. — W zakładach przemysłu gumowego żydowskiej spółki akcyjnej „Gentleman" przy ul. Limanowskiego 156 wybuchł strajk. Na 1.600 zatrudnionych 1.200 opuściło mury, pozostali zaś w liczbie 400 okupują fabrykę. Odbyta wczoraj konferencja z firmą nie dała wyniku. Firma nadal podtrzymuje swe żądanie, aby robotnicy przyjęli układ zbiorowy, wzorowany na układzie, obowiązującym w grudziądzkim przemyśle gumowym, co jest równoznaczne z obniżeniem płac.

Sytuacja w strajku robotników przemysłu kotonowego i pończoszniczego wczoraj nie wykazała żadnych zmian. Rokowań nie podjęto, albowiem kierownicy akcji strajkowej — socjaliści i Żydzi — podtrzymują nadal stanowisko, by czekać aż z inicjatywą wystąpi przemysł, który znów nie kwapi się do rychłej likwidacji strajku.

W sprawie zlikwidowania trwającego od 5 tygodni z górą strajku okupacyjnego 850 robotników w zakładach Haeblera (Dąbrowska 23), odbyła się jednostronna konferencja, na której zobowiązała się udzielić odpowiedzi do 27 bm. Potem w razie nieuzyskania porozumienia likwidacją sporu zajmą się władze nadzorcze.

W lasach Skotnickich powstanie sanatorium

Kosztem około 1 i pół miliona złotych

Łódź, 26. 2. — Zarząd Miejski w Łodzi, jak już donosiliśmy, postanowił w zdrowych, mieszanych, o przeważającej ilości drzew sosnowych lasach w Skotnikach wybudować sanatorium przeciwgruźlicze. Sanatorium to według planów posiadać będzie razem 225 łóżek. Z ilości tej z 150 łóżek korzystaliby dorośli, a z 70 — dzieci i młodociani.

Niezależnie od budowy tego pawilonu Zarząd Miejski wzniesie tu prewentorium dla dzieci, zagrożonych gruźlicą, które będzie funkcjonowało tylko latem. Prewentorium obliczone jest na 100 lub 150 dzieci.

Koszt budowy sanatorium w Skotnikach nie licząc budynków gospodarczych i dla personelu oblicza się na kwotę około 1 miliona 400 tysięcy złotych.

Nowa porażka czerwonych „bonzów"

Łódź, 26. 2. — Strajk w fabryce Haeblera dzięki socjalistom ciągnie się od dłuższego czasu, lecz robotnicy „dobrodziejstwo" klasowców zaczynają już odczuwać na własnej skórze.

Onegdaj socjaliści wnieśli do inspektoratu pracy pismo z prośbą o zwołanie konferencji nadmieniając jednocześnie, że... redukują swoje pretensje tylko do zatrudnienia obu dotychczas czynnych zmian. Inne natomiast sprawy odraczają na czas... późniejszy.

Na konferencję stawił się fabrykant Haebler i oświadczył, że zatrudni tylko jedną zmianę, drugą zaś uruchomi w miarę rozszerzania się produkcji. Właściciel fabryki nadmienił ponadto, że gdyby robotnicy strajkowali jeszcze przez dwa miesiące, straciliby prawo do urlopów.

Jak z powyższego wynika, akcja strajkowa, prowadzona przez patentowanych „obrońców" — socjalistów, nie była przemyślana należycie, w tej chwili daje już negatywne wyniki, a „dobroczyńcy" spod znaku Marksa bezwzględnie wycofują się z całej imprezy, aby zachować pozory, że zrobili, co do nich „należy".

Dwie osoby zatruły się gazem świetlnym

Łódź, 26. 2. — Wczoraj przy ulicy 6 Sierpnia 13 zdarzył się wypadek zatrucia gazem świetlnym, którego ofiarą padli małżonkowie 46-letni Adolf i 36-letnia Stanisława Preissowie.

O godzinie 10 rano mimo dobijania się do mieszkania z wnętrza nie dochodziły żadne odgłosy. Wówczas padło podejrzenie, że stało się jakieś nieszczęście. Wyważono drzwi i po dostaniu się do mieszkania zauważono na łóżku leżące nieruchomo dwie osoby.

Zawezwane Pogotowie Lekarskie stwierdziło, że małżonkowie Preissowie ulegli ciężkiemu zatruciu gazem świetlnym. Przystąpiono natychmiast do ratowania. Adolfa Preissa udało się uratować i po opatrzeniu zostawiono go na kuracji w domu. Natomiast Stanisławę Preiss w stanie ciężkim przewieziono do szpitala ewangelickiego.

Jak ustaliły wstępne dochodzenia, przyczyną nieszczęśliwego wypadku było zatrucie się gazem świetlnym, wydobywającym się wskutek pęknięcia rury.

Zaznaczyć należy, że Adolf Preiss jest właścicielem fabryki pomp i przewodów kanalizacyjnych i wodociągowych. Wypadek ten wywołał duże wrażenie. Policja prowadzi dochodzenia.

Z wydawnictw

Dwie książki dla dzieci

Łódzka księgarnia nakładowa „Czytaj" obok wydawania cennych książek prawniczych, objętych „Biblioteką Praw Polskich", opracowuje także książki dla dzieci. Ostatnio księgarnia „Czytaj" obdarzyła dziatwę wartościowym upominkiem w postaci dwóch prac Zofii Kotlarskiej, a mianowicie „Opowiadania prawdziwe" i „My to zagramy"

„Opowiadania prawdziwe", to szereg gawęd o pogodnej fabule i wdzięcznej formie. Opowiadania te są ilustrowane rysunkami wykonanymi przez autorkę.

Praca „My to zagramy" zawiera szesnaście baśni scenicznych z ilustracją muzyczną. Baśnie przyobleczone są w formę wierszowaną. Treść baśni miła a kształt ich ujęciu pełen wdzięku i czaru. (łw.)

KRONIKA PABIANIC

Kino Oświatowe — „Piętro wyżej".
Kino Nowości — „Królewski walc".

Spodziewana niespodzianka. Nielada sensacją w październiku r. ub. dla Pabianic było nagłe zwolnienie z miejsca wicedyrektora tut. Ubezpieczalni Społecznej p. Gołogowskiego, znanego na terenie naszym „asa sanacyjnego", prezesa Zw. Rezerwistów i członka innych organizacyj. Powodem tej nagłej „dymisji" miały być rzekome wątpliwości władz co do akt personalnych p. G. i następstwa intryg w „sanacyjnej" rodzince. Pewne jednostki puściły w ruch wszystkie sprężyny, by przede wszystkim ratować autorytet swego działacza. Starania dały obecnie pomyślne wyniki. Pan G. zostaje powołany na równorzędne stanowisko w Ubezpieczalni Społecznej w Łucku, co po tym nagłym zwolnieniu jest znów pewnego rodzaju niespodzianką.

Za naruszenie powagi uroczystości. W zeszłorocznych uroczystościach w dniu 11 listopada na tle wyznaczonego pierwszeństwa w pochodzie powstał zatarg pomiędzy sekretarzem Zw. Inwalidów Legii im. gen. Sowińskiego, a chorążym Związku Inwalidów R. P., w następstwie czego miał sekretarz p. Gralla czynnie wystąpić przeciwko chorążemu Inwalidów R. P. Sprawa znalazła swój epilog w tut. Sądzie Grodzkim, który po rozpatrzeniu sprawy skazał p. Gralłę na 2 tygodnie bezwzględnego aresztu i 50 zł grzywny, za naruszenie powagi uroczystości 11 listopada przez złe zachowanie się. Skazany zapowiedział apelację.

Ważne dla zakładów fryzjerskich. — Władze policyjne zwracają uwagę, że ostatnio ustalony przez Cech Fryzjerski i Perukarski, a zatwierdzony przez Starostwo Powiatowe nowy cennik musi być wywieszony w oknach wystawowych i uwidoczniony w zakładach.

Dlaczego Żyd? W ub. czwartek samochód pocztowy, jadący ul. Pułaskiego odrzucił bryłę lodu, która wpadła w okno wystawowe księgarni p. Koziarkiewicza pod nr. 8 i wybiła kawał szyby. Wielkie zdziwienie ogarnąć musiało przechodniów, gdy w oknie p. Koziarkiewicza zobaczyli Żyda, wstawiającego szybę. Czyż nie ma w Pabianicach dosyć szklarzy chrześcijańskich, pragnących choć parę groszy zarobić?

Z życia Kółka Rolniczego w Orpelowie. W ub. niedzielę Kółko Rolnicze w Orpelowie urządziło zabawę karnawałową, która cieszyła się wielkim poparciem. Przy dźwiękach orkiestry bawili się wszyscy do rana, wynosząc dużo miłego wrażenia. Z uzyskanego zysku 40 zł postanowiono zakupić opryskiwacz do drzew.

KRONIKA ZGIERZA

Roczne zebranie P. C. K. Dziś dnia 27 bm. o godz. 17 w sali Państw. Gimnazjum im. Staszyca odbędzie się roczne walne zebranie członków Polskiego Czerwonego Krzyża. Porządek dzienny przewiduje: sprawozdanie z działalności zarządu za rok 1937, uchwalenie budżetu na r. 1938, wybór nowego zarządu, komisji rewizyjnej, delegata do Rady Okręgowej i wolne wnioski.

W 75-letnią rocznicę bitwy pod Dobrą. Dnia 26 bm. minęło 75 lat od dnia walki we wsi Dobra pod Zgierzem, którą krwawo stoczyli uczestnicy powstania styczniowego z najeźdźcą moskiewskim. W związku z tą rocznicą dla uczczenia bohaterów powstania odbędzie się 27 bm. uroczystość w miejscowości Dobra przy mogiłach poległych powstańców.

Akademia morska. W niedzielę, dnia 27 bm. o godz. 12 w południe w sali Tow. Śpiewaczego „Lutnia" przy ul. Pierackiego 2 odbędzie się uroczysta akademia morska, urządzona staraniem Ligi Morskiej i Kolonialnej.

KRONIKA TOMASZOWA

O zwiększenie kredytów na roboty publiczne. W związku ze zmniejszeniem przez Fundusz Pracy kredytów na prowadzenie w bież. roku w Tomaszowie robót publicznych Zarząd Miejski wraz z przedstawicielami zawodowych związków robotniczych podejmie wkrótce starania o zwiększenie dotacyj. Przyznane kredyty w wysokości 570.000 złotych pozwolą zatrudnić około 600 sezonowców. Przewidziana jest interwencja delegacji w Ministerstwie Opieki Społecznej i w Funduszu Pracy.

Kurs pielęgniarski. W Tomaszowie został zakończony kurs pielęgniarski, zorganizowany przez ośrodek zdrowia. Kurs ukończyło 18 osób z wynikiem dobrym.

Restauracja zabytkowej świątyni. W osadzie Inowłódz pod Tomaszowem urząd konserwatorski wznowi w najbliższym czasie prace przy restauracji zabytkowej świątyni - kościoła, wystawionego przez Władysława Hermana. Kościół ten został ogromnie zniszczony w czasie ostatniej zawieruchy wojennej. W ub. roku odnowiono część zniszczonych ścian świątyni.

Kto czyta żydowską prasę — popiera Żydów!

Przedpłata Orędownika miesięcznie (7 wydań tygodniowo), z odbiorem w agenturach 2.35 zł. Za odnoszenie do domu odpowiednia dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2,34, kwartalnie zł 6,85. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce zł 3.00 (7 wydań). — Zagranicą od 3.00 zł do zł 5.40 (zależnie od kraju). Nakład i czcionki: Drukarnia Polska, Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Centrala Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200 149. Poczt. konto rozrachunkowe Poznań 3, nr kartoteki 03. Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedziele i święta: 40-72, 14-76, 33-07.
Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. Za wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Władysław Maciąg, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy: Antoni Leśniewicz z Poznania.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W siedzibie „Pracy Polskiej" w Łodzi

Organizacja, która walczy o byt robotnika

„Praca Polska" prowadzi twórczą działalność, domagając się dla szerokich rzesz polskich robotników należytych warunków pracy i płacy wystarczającej nie tylko na doraźne zaspokojenie głodu, ale i na zapewnienie przyszłości

Łódź, 26. 2. — Obszerna sala zebrań „Pracy Polskiej" w Łodzi przy ul. Bandurskiego 9 zapełniona po brzegi. Ci, którzy nie mogli znaleźć dla siebie miejsc siedzących, poprzystawali pod ścianami i w przejściu pomiędzy ławkami. Odbywa się tak zwany „piątek oświatowy". Kierownik pracy kulturalno-oświatowej Henryk Szlichciński obrazuje charakter i treść organizacyjną Związków Zawodowych „Praca Polska".

— „Praca Polska", organizacja, grupująca ludzi na płaszczyźnie narodowej, skupia w poszczególnych swych komórkach osoby, pracujące zawodowo w danych gałęziach przemysłu. Gromadzi ludzi, zatrudnionych w warsztatach tego samego typu, bez względu na rodzaj spełnianych zajęć. W zasadzie każda komórka branżowa winna skupić wszystkich pracowników, zajętych i wciągniętych w dany proces produkcyjny, zgromadzonych w jednym i tym samym zakładzie przemysłowym, począwszy od sił pomocniczych, robotników i majstrów, a skończywszy na personelu kierowniczym. Przy takim układzie warstwowym organizacji cały sztab pracowników zakładu ożywiony byłby wspólnymi ideałami i tworzyłby organiczną niemal całość.

— Od tego idealnego stanu jesteśmy jeszcze znacznie oddaleni. Nasze organizacje branżowe nie skupiają ogółu pracowników danych warsztatów, gromadzimy na razie siły pomocnicze i robotników, to jest tych, których los często najbardziej krzywdzi, jacy są przez kartel faktyczny przedsiębiorców żydowskich najwyraźniej źle traktowani i wyzyskiwani. Staramy się wywalczyć dla polskiego robotnika jednej z podstaw narodowej siły, należyte warunki pracy i rozwoju. Robotnik musi mieć taką płacę, aby ona nie tylko wystarczała na doraźne zaspokojenie głodu, ale aby mógł zaspokoić swoje potrzeby kulturalne, mieszkać w jasnych, obszernych izbach i odkładać sobie co tygodnia choć małą sumkę na czarną godzinę.

Z sali, wypełnionej skupionymi słuchaczami, przechodzę do lokali biurowych. W jednym z pierwszych pokoików natrafiam na tramwajarza — prezesa ostatnio stworzonego II oddziału pracowników użyteczności publicznej, a skupiającego tramwajarzy. Ten najmłodszy związek „Pracy Polskiej" rozwija się pomyślnie. Jego kierownictwo jest pełne zapału i ma przekonanie, że rozpoczęta praca na terenie pracowników tramwajowych da duże wyniki.

Na piętrze sekretariaty poszczególnych komórek organizacyjnych zajmują cały korytarz. Tu metalowcy mają swój pokój, obok włókniarze, dalej pracownicy zakładów użyteczności publicznej. W pozostałych lokalach gospodarują muzycy, pracownicy przemysłu chemicznego i drzewnego. Ogółem, jak wyjaśnia wiceprezes Leon Bednarczyk, „Praca Polska" w Łodzi posiada 13 oddziałów.

Przechodząc do poczekalni wydziału prawnego rozmawiam z wiceprezesem Bednarczykiem na temat sytuacji wśród pracowników przemysłu kotonowo-pończoszniczego i strajku, wywołanego przez klasowców. Wiceprezes Bednarczyk, który, jak wiadomo, był ostatnio z delegacją w Ministerstwie Opieki Społecznej, potępia w ostrych słowach destrukcyjną robotę klasowych prowodyrów, których działalność strajkowa stwarza dogodną sytuację dla fabrykantów żydowskich, mających możność opróżnienia wypełnionych towarem magazynów i pozbycia się ramszów.

W toku dalszej rozmowy wiceprezes Bednarczyk krytycznie oświetla postępowanie okręgowego inspektora pracy, który nie dopuścił do konferencji w sprawie zatargu o płace w przemyśle kotonowo-pończoszniczym przedstawicieli „Pracy Polskiej".

W poczekalni wydziału prawnego „Pracy Polskiej" pełno interesantów. Organizacja daje swym członkom opiekę prawną, dochodzi ich słusznych interesów na forum Sądu Pracy. W ostatnim roku organizacja przeprowadziła pomyślnie blisko 400 spraw na sumę około 80 tysięcy złotych.

W pobliżu biura wydziału prawnego znajduje się sekretariat generalny i pokój prezesa zarządu okręgowego „Pracy Polskiej" Henryka Szulca, który wkłada całą duszę w prowadzoną przez siebie organizację. Rozmowę z prezesem odkładamy na inny raz, jak również naświetlenie nieporuszonych dotąd dziedzin działalności „Pracy Polskiej" w Łodzi. (j. wyg.)

Dlaczego runął komin fabryczny

Wadliwa konstrukcja i nadbudowa przyczyną katastrofy
Pogrzeb ofiary tragicznego wypadku

Łódź, 26. 2. Badania przeprowadzone przez komisję śledczą, wczoraj zaś przez komisję budowlaną z ramienia władz miejskich wykazały, że zawalenie się komina fabrycznego w firmie Juliusz Lohrer przy ul. Limanowskiego 127 (Hipoteczna 6), w pierwszym rzędzie było następstwem wadliwej konstrukcji budowli.

Komin wzniesiony był w 1922 r. a następnie w 1933 roku, gdy wykazywał pewne niedokładności komin nadbudowano i to nadmiernie, przeciążające fundamenty. Od dwóch lat komin był już pochylony, ostatnio zaś budowa kanalizacji w pobliżu oraz działanie wody zaskórnej, osłabiające fundamenty, przyspieszyło katastrofę.

Dobudowa komina była projektowana i wykonana przez majstra murarskiego Szymańskiego. Tak majster jak i właściciel fabryki zostaną pociągnięci do odpowiedzialności sądowej. Firma poczyniła zabiegi i zapowiedziała, że w okresie tygodnia przeprowadzi prowizoryczne urządzenie paleniskowe i uruchomi fabrykę, by zatrudnić 140 robotników.

Na zjawisko zawalenia się komina zwrócono uwagę i wyłoniona ma być specjalna komisja dla zbadania kominów albowiem stwierdzono, że wskutek stosowania systemu oszczędnościowego i zaniedbania remontu wiele kominów znajduje się w stanie nieodpowiednim. Tak np. komin przy Mykwie (kąpielowy zakład żydowski) na ul. Wolborskiej, od dłuższego czasu jest pochylony i grozi zawaleniem. We wszystkich tych wypadkach mają być wydane zarządzenia zabezpieczające przed katastrofą.

Pogrzeb śp. Apolonii Rycht, która zginęła w katastrofie, odbędzie się 27 bm. z prosektorium miejskiego na cmentarz przy ul. Ogrodowej. Trojgiem dzieci pozostałych po Rychtowej, która była wdową, zajęła się rodzina, przede wszystkim brat zabitej, który jest dyrektorem w firmie Horak w Rudzie Pabianickiej.

Właściciel fabryki będzie miał możność wybudowania nowego komina pod warunkiem, że projekt zostanie złożony do zatwierdzenia władzom.

Szpadlem zabił przeciwnika

Łódź, 26. 2. — W cegielni Neumanna w Krobanowie między robotnikami zatrudnionymi przy kopaniu gliny, 20-letnim Wacławem Kubiakiem i 48-letnim Franciszkiem Trzcińskim, wynikł spór.

Kubiak często żartował z Trzcińskiego, a w krytycznym momencie podstawił mu nogę, tak, że ten wpadł do wykopu. Rozgniewany Trzciński chwycił szpadel i uderzył Kubiaka w głowę. Ranny padł, ale następnie podniósł się i o własnych siłach zdołał dojść do kantoru cegielni, gdzie jednak padł po raz wtóry nieprzytomny i wkrótce zmarł.

Trzcińskiego aresztowano.

Wśród rozgardiaszu łódzkich „bazarów"

Najpopularniejsza łódzka impreza targowa — Wszystko można nabyć: od koziczka do rzemyczka



1) Przy gramofonie... 2) Sprzedaż odzieży. 3) Handlarze psów.

Łódź, 26. 2. Do najpopularniejszych imprez targowych łódzkich należą bezsprzecznie tak zwane „bazary". Naznacza tu sobie spotkanie cała niemal Łódź. W porze południowej tereny przy ul. Lutomierskiej i Bazarowej zapełnione są tłumami mężczyzn i kobiet.

Tłumy te są ruchliwe, jak żywe srebro, przesuwają się ustawicznie z miejsca na miejsce. Raz robi się wielka cisza przy hałaśliwym sprzedawcy cukierków, który organizuje pomysłową loterię, to znów przy handlarzu starzyzny, zachwalającym piękno i trwałość posiadanej przez siebie części ubrania.

— Można jeszcze w tych spodniach — woła sprzedawca — pochodzić dzień przy dniu dwa lata.

— A ile pan sobie życzysz za te porcięta? — pyta ktoś z tłumu.

— Dziesięć złotych! — pada odpowiedź.

— Mocno się pan cenisz. Nam tych spodni nie sprzedasz, musisz pan poczekać na frajera z prowincji.

Widowisko skończyło się, więc tłum przesuwa się gdzie indziej. Zator robi się wokół mężczyzny z rosochatymi wąsami, który ma na sprzedaż stary gramofon.

— Kista nie ma wyglądu — wyjaśnia sprzedawca — wskazując na pudło gramofonu, ale jak się ją odlakieruje, to będzie jak nowa. Grunt, że jest sprężyna mocna: nie przekręci jej najtęższy mężczyzna. Na dodatek, darmo, dają tubę. Razem wszystko tylko 15 złotych.

— Kup to grajło — mówi jeden młodzian pod wąsem do drugiego. Żenisz się, to przyda ci się na weselisko.

Na „bazarach" wszystko można kupić. Przyodziać się można od stóp do głów. I to nie tylko w nową odzież.



Rowery i motocykle do sprzedania.

Dobrać sobie można również odpowiednie ubranie wśród rzeczy używanych. Dla dam jest mnogość sukni: od najprostszej, na codzienny użytek do pełnej powabu balowej. Nie zapomniano także o bieliźnie.

Potrzebujesz czego do domowego użytku, to tylko na „bazarach" znajdziesz niezbędną ci rzecz. Pudełeczka, kłódki, zegarki, tania biżuteria, trzewiki, płaszcze. I wszystko w dwóch seriach: nowe i używane.

Ale na „straganach" gromadzą się także na oddzielnym placu gołębiarze. Jedni przynoszą po jednym gołębiu, inni zasobniejsi i bogatsi posiadają ich po kilkanaście. Pomiędzy sprzedawcami przesuwają się procesje amatorów i przeglądają gołębie na wszystkie strony.

— Więcej gapiów, niż kupców — sarka któryś z gołębiarzy.

W bliskim sąsiedztwie z gołębiarzami znajdują się sprzedawcy psów. Na ogół dostatnio przybrani mężczyźni trzymają na smyczach wielkie, okazałe bernardyny, niecierpliwe wilki. Nie brak też foksterierków i mopsów. Tutaj panuje stosunkowo najmniejszy ruch.

Oddzielne siedlisko obrali sobie rowerzyści. Jest ich parę setek. Wybór rowerów bogaty: od klekotów do nowiutkich. Arystokracją tego skupiska są mężczyźni mający na sprzedaż motocykle.

Z „bazarów" wychodzi się z szumem w uszach, ogłuszonych plątaniną gwaru i hałasu. W wyobraźni rysują się nieoczekiwane i niespotykane dotąd obrazy rozgardiaszu targowego tak charakterystycznego w swym wyrazie i natężeniu. Oglądamy w nich się nowe oblicze Łodzi. (jw)

KRONIKA ŁASKU

Zginął pod lodem. Pod wsią Chociw w dniu 24 bm. utonął w rzece Widawce 4-letni Mieczysław Pęcik. Śmierć chłopca nastąpiła wskutek załamania się lodu na lekko zamarzniętej rzece.

Kradzież w fabryce. W dniu 24 bm. do fabryki W. Płoszajskiego i J. Magrowicza w Łasku włamali się nieujawnieni dotąd sprawcy i dokonali kradzieży trzech pasów skórzanych, czterech łożysk i kilku innych jeszcze sprzętów fabrycznych znacznej wartości.

Ze stanowiska ściśle samorządowego

Jak przedstawia się projekt ordynacji wyborczej dla sześciu największych miast?

Uzasadnienie, dołączone do rządowego projektu nowej ordynacji wyborczej dla sześciu największych miast polskich powołuje się wyłącznie na motywy samorządowe, wymaga zatem ścisłej analizy ze stanowiska samorządowego.

Dotychczasowy system wyborczy — mówi uzasadnienie — nie daje w dużych miastach (dlaczego szczególnie w dużych?) należytego odzwierciedlenia różnorodnych i złożonych stosunków i interesów życia tych miast... Daje możność przeprowadzenia do rady miejskiej jedynie (?) przedstawicieli reprezentujących interesy poszczególnych grup terytorialno-dzielnicowych — z uwzględnieniem ewentualnie momentów o charakterze powszechnym, dotyczących wszystkich mieszkańców miasta, jak przynależność polityczna, narodowościowa itp. (czy na tym ograniczają się wspólne interesy wszystkich mieszkańców miasta?), nie daje natomiast możności (? patrz dalej co innego!) przeprowadzenia przedstawicieli reprezentujących interesy grup gospodarczych i zawodowych. Wystarczy wspomnieć o interesach samorządu gospodarczego, wolnych zawodów (izby adwokackie, lekarskie, notarialne), o interesach właścicieli nieruchomości, oraz interesach świata pracy. Jakkolwiek w każdej radzie miejskiej wśród radnych wybranych według dotychczasowego systemu wyborczego mamy niewątpliwie i osoby należące do wymienionych grup gospodarczych czy zawodowych (więc przecie!), osoby te jednak nie zawsze reprezentują interesy tych grup, gdyż nie przez nie zostały wybrane. —

Powyższe argumenty są tak diametralnie sprzeczne z całym założeniem samorządu miejscowego czyli powszechnego, że dla kogoś, kto zna te założenia i działalność samorządu w praktyce, wystarczy zupełnie, aby odrzucić z miejsca całą koncepcję, jeśli na uzasadnienie jej przytacza się tylko takie motywy. Czy samorząd powszechny, miejscowy, powołany jest do popierania interesów ogółu mieszkańców czy poszczególnych zawodów? A jeśli ogółu, to czy nie jest dobrze, że wybrany w powszechnych wyborach „zawodowiec" obok interesów swojego zawodu ma na oku interesy ogółu mieszkańców? A interesy tego ogółu nie polegają — nawet w najwięcej rozpolitykowanych miastach — na polityce, lecz na utrzymywaniu całego wielkiego szeregu koniecznych urządzeń miejskich, potrzebnych dla rozwoju gospodarczego, kulturalnego i zdrowotnego całej ludności — przy oszczędnej gospodarce miejskiej. To zadanie łączy wszystkich mieszkańców miasta i sprawia właśnie, że ludzie odmiennych zawodów mają te same potrzeby miejscowe i dlatego muszą o nie dbać.

Interesy zawodowe występują w gospodarce miejskiej raczej wyjątkowo, bo samorząd miejscowy nie reguluje ani praw ani warunków pracy zawodowej; jest to zakresem działania osobnego samorządu zawodowego i ustaw ogólnych, a specjalne interesy grup zawodowych w gospodarce miejskiej znajdą zawsze rzeczników w organizacjach zawodowych i w radnych należących do tych zawodów.

Tak było zawsze i wszędzie. Jeśli zaś radni stosownie do zamieszkania reprezentują pewne dzielnice miasta, to właśnie to jest konieczne. Czyż każdy radny zna całe wielkie miasto z przedmieściami i widzi, co się wszędzie dzieje i czego brak we wszystkich częściach miasta?

Czytając takie uzasadnienie, mógłby ktoś nieświadomy pomyśleć, że gospodarka miasta polega na rozdzielaniu funduszów i świadczeń między poszczególne zawody! I ciągła mowa o „interesach" poszczególnych zawodów. Samorząd miejscowy nie może i nie ma sposobów na popieranie interesów zawodowych. Tworząc i utrzymując szereg urządzeń, stwarza tylko warunki ogólnego rozwoju i w ten sposób pośredni popiera wszystkie zawody. Świadczenia jego dla pewnych tylko grup są wyjątkiem, usprawiedliwionym — poza opieką nad biednymi bez środków do życia (którym nb. projekt nie daje osobnych reprezentantów) — naturalnymi względami praktycznymi, jak przydzielaniem osobnych boisk sportowych organizacjom, darowizna gruntu pod domy dla pracy społecznej itp.; poza tym chyba zupełnie nieznaczne subwencje, rozdzielane zresztą z reguły według działalności zrzeszeń, ogólnej a mniej zawodowej.

Jakie specjalne interesy zawodowe w samorządzie miejskim mają adwokaci, notariusze, lekarze, dentyści, aptekarze? Uzasadnienie projektu rządowego twierdzi jednak, że mają je, i przyznaje im osobne zastępstwo. A czy nie większe zainteresowanie w samorządzie miejskim ma cały świat kultury, sztuki, nauki, wyznań, oświaty? Przecież do zasadniczych zadań samorządu należy popieranie kultury i wiele w tym kierunku działa (teatry, muzea, szkoły, czytelnie, nagrody, stypendia itd.). A projekt nie przyznaje tej wielkiej dziedzinie żadnego osobnego zastępstwa. I dlaczego np. nie miałyby mieć osobnej reprezentacji zrzeszenia artystów i literatów, którymi nieraz samorząd miejscowy musi się nieco zajmować, jeśli takie zastępstwo przyznane ma być wszystkim pracownikom umysłowym i fizycznym?

Gdybyśmy chcieli uwzględnić sprawiedliwie wszystkie zawody, musielibyśmy projektowaną koncepcję rozbudować najmniej w dwójnasób. Do tego brak jest przede wszystkim ogólnego społecznego ustroju korporacyjnego. Projektowany rozdział „zawodowych" mandatów radnych jest wobec tego w najwyższy sposób niezupełny, a poza tym i niesłuszny. Przydzielając mandaty rejestrowanym zrzeszeniom robotniczym i pracowniczym na podstawie liczby rejestrowanych członków, pomija się olbrzymią większość robotników i pracowników nie należących do rejestrowanych zrzeszeń; poza zachodem Polski byłaby w ten sposób uwzględniona wprost nieznaczna część pracowników fizycznych.

Ale nawet bez względu na zupełnie nieracjonalne ujęcie w projekcie reprezentacji zawodowej, sama myśl wprowadzania do samorządu powszechnego reprezentacji interesów zawodowych nie ma żadnego uzasadnienia w założeniu samorządu miejscowego.

Jeśli zaś chodzi o praktyczne skutki, to te leżą na dłoni. Reprezentanci zawodów musieliby wnieść do obrad i decyzyj rad spory stanowe, klasowe, a ponieważ organizacje zawodowe zrzeszają się z reguły pod hasłami politycznymi i walczą ze sobą, wniosłyby wbrew przytaczanym intencjom projektu także walki polityczne do rad miejskich. Przedstawiciele zawodów mieliby poza tym daleko mniej siły przekonania innych członków rad miejskich, bo występowaliby wyraźnie tylko ze stanowiska klasowego i pod dyktandem organizacji, która ich wybrała i przed którą byliby wyłącznie odpowiedzialni. Przykłady tego pamiętne są jeszcze z dawnych stanowych czy kurialnych wyborów sprzed wojny, co działo się — nawiasowo powiedziawszy — w czasach spokojniejszych, niż obecne.

A jeśli podobno nie ma już dziś Polaka, który by nie doceniał kwestii żydowskiej, to trzeba wszystkim zwolennikom eksperymentów zwrócić uwagę na to, że wybory z izb przemysłowo-handlowych, adwokackich, lekarskich i dentystycznych dałyby wszędzie, poza Poznaniem, olbrzymią przewagę Żydom, nie umniejszając ich udziału w wyborach powszechnych. Oni by byli „reprezentantami zawodów" poza swymi izbami zawodowymi — odtąd także w radach miejskich, co dałoby im — jak obliczają — nawet ogólną przewagę w radach miejskich.

I w końcu: czym się tłumaczy projekt osobnej ordynacji miejskiej dla miast największych, gdy działalność samorządu miejskiego jest wszędzie taka sama?

DR. WŁADYSŁAW DALBOR.

O ostatnim planie — Loterii Państwowej

Każda inowacja, chociażby najdoskonalszymi odznaczała się zaletami nie odrazu cieszy się sympatią ogółu, lecz dopiero po upływie pewnego, nieraz długiego czasu, zdobywa sobie wziętość wśród społeczeństwa. Temu samemu losowi uległa również reorganizacja 41 loterii. Przede wszystkiem nie podobał się graczom podział losu na pięć części. Dopiero w napisanym ad hoc artykule, umieszczonym w czołowych pismach poznańskich oraz w warszawskiej „Codziennej Gazecie Handlowej" wyjaśniłem czytelnikom, iż liczba losów zmniejszyła sie o 35.000, a ilość wygranych obecnie wynosi ogółem 25.200.000 zł czyli jest większą o 650.000 zł. Wówczas gracze przyznawszy mi słuszność i według mego obliczenia szanse wygrania wzrosły przez powyższe zmiany o 20% — rzucili się z taką skwapliwością do nabycia losów, że po kilku dniach podaż ich zupełnie się wyczerpała. Jedna z moich refleksji tak brzmi: „Loteria Państwowa jest jedyną instytucją rządową, która nigdy nie bierze a zawsze daje. Niekoniecznie zgadza się to z prawdą, gdyż za los płacić trzeba, ale w zamian Instytucja Loterii Państwowej wypłaca co rok graczom 75.600.000 zł tytułem wygranych.

Nie ulega wątpliwości, iż ogromna ta suma wpływa na wzrost zamówień w warsztatach rzemieślniczych, zwiększa liczbę osób nabywających w sklepach towary, przyczynia się do zakładania nowych przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, tudzież daje dostatecznie utrzymanie kilkunastu tysiącom rodzin. To też nic dziwnego, że społeczeństwo o ile możności popiera instytucję, która przyczynia się do wzmożenia jego dobrobytu.

Stefan Centowski.
ng 6405/6

SPORT

Obrady piłkarzy

Warszawa. — W sobotę rano w sali konferencyjnej P. U. WF i P W rozpoczęły się, przy udziale delegatów ze wszystkich okręgów, doroczne obrady PZPN. Walne zebranie zagaił prezes płk Glabisz, po czym przewodniczącym wybrano dyr. Konopkę z Łodzi.

Hokej na lodzie

Eliminacje o mistrz. Polski. — W Krynicy Dąb i KTH 2:1 (0:0, 0:1, 2:0); w Warszawie Polonia i ŁKS 1:0 (1:0, 0:0, 0:0).

Katowicki Dąb zawiadomiony został przez PZHL o wyznaczeniu spotkania eliminacyjnego zaledwie na kilka godzin przed odjazdem pociągu i zdołał tylko z trudem wyjechać. Podobny los spotkał i inne kluby.

Ognisko wileńskie gościć miało w czwartek Warszawiankę. Mecz zareklamowano i przygotowano, drużyna Ogniska zjawiła się o oznaczonej godzinie, podobnie zresztą jak i publiczność. Ponieważ Warszawianka nie przybyła, widzowie krzykliwie protestowali, a sędzia odgwizdał walkower dla Ogniska. Tymczasem prasa warszawska podaje, że PZHL przesunął termin meczu na 27 bm. Ale dlaczego w takim razie nie zawiadomiono o tym gospodarzy?

Warszawianka grać będzie z Ogniskiem (Wilno) 27 bm. w Wilnie, a 3. 3. w Warszawie. Mecz rewanżowy Polonia — ŁKS odbędzie się 27 bm. w Łodzi, podobnie jak mecze rewanżowe Dąb—Krynickie TH (w Katowicach) oraz Sokół-Grudziądz — AZS-Poznań (w Grudziądzu). Szósty finalista, a mianowicie Czarni, został już wyeliminowany. Finały o mistrzostwo Polski rozpoczną się 5 marca w Krynicy.

Łyżwiarstwo

Dziś, w niedzielę odbędą się na lodowisku w Helenowie mistrzostwa Polski w jeździe figurowej klasy C

Na lodowisku ŁKS-u przy Al. Unii, Polonia warszawska rozegra w Łodzi o godzinie 12 rewanżowy mecz eliminacyjny z ŁKS. Tego samego dnia wieczorem Polonia rozegra mecz towarzyski z drużyną Union Turing na lodowisku gospodarzy przy ul. Wodnej.

Narciarstwo

Kursy dla początkujących prowadzone będą w Poddębiu i Łagiewnikach pod Łodzią. Pierwszy kurs obejmie 15 osób i odbędzie się na terenach zjazdowych w Łagiewnikach.

Z Zakopanego wyjechała do Engelbergu w Szwajcarii polska reprezentacja narciarska na mistrzostwa świata w kombinacji alpejskiej. W skład reprezentacji wchodzą Karol Zając, Jan Schindler, Jerzy Bielatowicz, Jan Lipowicz, Jan Bochenek i Br. Czech. Za wyjątkiem Czecha, wszyscy zawodnicy są członkami sekcji narciarskiej zakopiańskiej Wisły.

Pięściarstwo

Dziś w klubie IKP przy ul. Św. Jerzego odbędzie się pożegnanie Henryka Chmielewskiego przed wyjazdem do Ameryki.

Indywidualne mistrzostwa okręgu łódzkiego odbędą się w dniach 10, 11 i 13 marca. Zgłoszenia przyjmowane są przez ŁOZB do dnia 7 marca włącznie. Mistrzostwa rozegrane zostaną najprawdopodobniej w sali Geyera.

Piłka nożna

Zarząd Łódzkiego O. Z. P. N. postanowił w okresie od 1 marca do 15 kwietnia przyjmować nowozgłaszające się do Związku kluby piłkarskie bez opłaty wpisowego. Umożliwi to zrzeszenie się licznym klubom „dzikim", które walcząc z trudnościami finansowymi, nie były w stanie opłacić 25 zł wpisowego. Do ŁOZPN zgłosiły obecnie akces 2 nowe kluby prowincjonalne a mianowicie Zelowski Klub Sportowy z Zelowa i TUR z Kalisza.

KP Zjednoczone ma już zapewnione mistrzostwo klasy B i awans do klasy A.

ŁKS zakontraktował na 19 lub 20 maja znakomitą drużynę angielskiej pierwszej ligi piłkarskiej Brentford. Przyjazd Anglików będzie największą sensacją piłkarskiego sezonu w Łodzi.

Szermierka

W dniu 5 marca w lokalu Klubu Tramwajarzy przy ul. Piotrkowskiej 211, odbędą się zawody szermierze w szpadzie i szabli między Łódzkim Klubem Tramwajarzy a Policyjnym Klubem Sportowym z Warszawy.

Tenis

W Beaulieu Jędrzejowska w trzecim kole wyeliminowała bez większego wysiłku Stomer 6:0, 6:3.

Tłoczyński w ćwierćfinale przegrał z Jugosłowianinem Miticem 5:7, 2:6.

W grze podwójnej panów para polska Tłoczyński i Spychała przegrała z parą chińsko - irlandzką Kho Sin Kie — Rogers 2:6, 1:6.

Zapaśnictwo

Dziś, w niedzielę w sali Teatru Popularnego przy ul. Ogrodowej odbędzie się mecz zapaśniczy IKP — PASTA Warszawa. Przewiduje się ciekawe walki. W wadze koguciej Łazarski (IKP) spotka się z Wiśniewskim (PAST), w piórkowej Pawlicki (I) z Sawką (P), w lekkiej Kulesza (I) z Warchołem (P), w półśredniej Jagodziński (I) z Szewczykiem (P), w średniej Tomczyk (I) z Sikorą (P), w półciężkiej Slićkowski (I) z Lupackim (P) i w ciężkiej Jakubowski (I) z Kożerskim (P).

Składki i pokwitowania

Na Tow. Pomocy dla inteligencji: Poznański Oddział Zrzeszenia Lekarzy Weterynaryjnych R. P. zamiast wieńca na trumnę śp. Jana Piskorskiego 20,—, razem z poprzednio pokwitowanymi 42,— zł.

Był czymś bardzo przejęty. Wymachiwał gwałtownie rękoma, jakby się stało jakie nieszczęście, krzycząc dziko już z daleka:

— Habou! Habou! Uwaga!

— Co się stało? — zastąpił mu drogę Boroniecki

— Medwid!

— Niedźwiedź? Gdzie?

— Na Kizich Ułohach...

— Co on mówi? Niedźwiedź?! — dopytywali gorączkowo doktór Łuczyński i przestraszony nie na żarty Węgrzyn.

— Powiada, że niedźwiedź na Kozich Łęgach. Nie daleko stąd... Widziałeś go? — zwrócił się do wystraszonego stadarii.

— Ja baczył! Win ubyw konia...

— Niedźwiedź zabił konia — objaśniał Boroniecki. — Co zrobimy?

— Najlepiej zwiać zawczasu — doradzał Węgrzyn, pakując pośpiesznie aparat fotograficzny, którym chciał porobić zdjęcia.

— Jak pan radzi? — spytał także zaniepokojony lekarz.

— Uciec podobno najbezpieczniej, dobrze by jednak było zobaczyć raz w życiu misia na wolności. Taka okazja trafia się nie codzień. Znam tę partię gór i mogę zapewnić, że jeśli niedźwiedź na Kozich Łęgach, w takim razie nie wdrapie się do nas. Na tym miejscu grań Brebennieskula spada ku Łęgom nieprzebytym urwiskiem.

— Nieprzebyte może dla ludzi, nie dla niedźwiedzia — powątpiewał Węgrzyn.

— Wykluczone. Zresztą konia nie powlecze na pionową skałę, tylko gdzieś na bok. Chodźmy nad urwisko, może zobaczymy rzecz bardzo ciekawą.

Po krótkim wahaniu skierowano się w stronę północno - wschodnią grani. Prowadził stadaria,

siecią grobel i wodnych śluz. Żelazo-betonowe tamy o olbrzymiej wytrzymałości, poprowadzone w poprzek potoku, pozwalały na magazynowanie wody w czasie letniej posuchy. Na wypadek powodzi były dość silne, by się przeciwstawić największemu choćby naporowi wód, które w najgórniejszym swym biegu, bo niemal u źródlisk i przy gwałtownym spadzie, nie groziły niebezpiecznym wezbraniem. Że tak było istotnie, świadczyły nadbrzeżne zarośla olszy zielonej, porastającej zwartym gąszczem upłazy i strome wiszary potoku. Także świerki, zasadzone przed setkami lat samosiewem, kąpały się korzeniami w szumiących falach, harde, krzepko ugruntowane wśród zlepieńców.

Humor Boronieckiego zepsuła przywieziona przez gości warszawskich paczka dzienników. Większość prasy komentowała obszernie fakt zaistnienia placówki przemysłowej w samym sercu dziewiczej knieі. Piszący, dokładnie obeznani z terenem, rozumieli się wcale dobrze na istocie fabrykacji eteru. Nie obcy był im stan zatrudnionych ludzi, znali nawet po imieniu i nazwisku założycieli.

Niektóre gazety atakowały najzaciekłej Boronieckiego, uważając go słusznie za głównego twórcę tej placówki i winiąc z powodu niszczycielskiej działalności. Jeden z szczególnie napastliwych artykułów nazywał go wręcz rycerzem przemysłu, człowiekiem bez skrupułów, zgoła rabusiem, co z chęci łatwego wzbogacenia się, śmiał pustoszyć tę część Beskidu Lesistego, który jedyny w Polsce zachował jak nigdzie indziej pierwotny charakter.

Szereg artykułów nie oszczędzał również władz i urzędów, że szły na rękę aferzystom i obieżyświatom o tak przejrzystej intencji. Co więcej, nie wahano się

nie. Ha, ha, ha! Niech oni tej sztuki dokażą! Lepsi niż my chemicy próbowali i jakoś bez wyników. Tych rzeczy podrabiać się nie da, to darmo...

— Podzielam zdanie doktora — wtrącił się do rozmowy Węgrzyn. — Pracuję od szeregu lat w przemyśle farmaceutycznym i wiem, że olejek kosodrzewinowy jest artykułem zasadniczym i wysoko cenionym. Sztucznie zrobić się nie da. Wytwarzają go wszystkie kraje świata, mające surowiec i nikt nie robi z tego powodu krzyku.

— Niemcy zrobiliby z Czarnohory największą w świecie centralę zdrowia, a mając nasze warunki, doprowadziliby kosówkę do wielokrotnego rozrostu. Tutejsze góry mają świetne ku temu warunki. Tak bogate podglebie, że prawie orać można — udowadniał doktór.

— Łatwiej panom to wszystko mówić, bo nie przechodzicie tego co ja systemu utrudniań, sekatur i na pozór nie szkodliwych, ale denerwujących szpilek — tłumaczył przekonany poniekąd Boroniecki.

— Tym się zrażać nie możemy. Wszyscy nowi pionierzy przechodzili to samo. Na nierozumną kampanię odpowiemy efektami pracy. Będziemy ciąć kosówkę w granicach planu gospodarczego, a sadzić nową. To nam wolno — zakonkludował lekarz.

Obaj panowie bawili przeszło tydzień na Mariszewskiej, poświęcając dużo czasu fabryce i zaznajamiając się szczegółowo z jej urządzeniem. W wolnych chwilach bałamucili Marijkę, każdy na swoją rękę, ku wielkiemu niezadowoleniu Boronieckiego. Boleś Węgrzyn imponował wyszukaną elegancją, zaś lekarz, stary, doświadczony wyga w uwodzeniu kobiet, sypał najweselszymi konceptami, czym dziewczynę do łez rozśmieszał.

— Wiesz co? Udała mi się ta twoja krasawica. Wziąłbym ją z sobą do Warszawy i dałbym do kantoru,

tak, jak stoi. Miałbym ścisk w sklepie — zwierzał się raz Węgrzyn przed przyjacielem.

— Daj spokój, ona nie na Warszawę. Tam zrobilibyście z niej pannę sklepową, gdy tutaj jest księżniczką gór — rzekł cierpko gospodarz.

— Słuchaj Boronesiu! Mnie jest to wszystko mocno podejrzane. Przyznaj się, że atakujesz tę twierdzę — indagował Węgrzyn.

— Ma niezły gust, a nigdy się szelma z tym nie zdradzał! Teraz rozumiem, dlaczego siedzi z takim zamiłowaniem w Czarnohorze, jak niedźwiedź w gawrze — śmiał się lekarz z miną satyra.

— Zgadliście. Kocham się w Marijce i chcę się z nią żenić — rzekł półserio Boroniecki.

Węgrzyn parsknął śmiechem.

— Świetna myśl! Karmić cię będzie kuleszą, napoi żentycą, życie osłodzi bunzem... To coś oryginalnego, daję słowo.

— Boroniecki miał zawsze inwencję, to mu z oczu patrzy — żartował doktór Łuczyński.

— Śmiejcie się zdrowo, ale zobaczycie, że ją będziecie jeszcze całować po rękach, jako panią inżynierową. Zrobię z niej taką Boroniecką, jakiej jeszcze w moim rodzie nie było! — zapewniał gospodarz tym samym żartobliwym tonem.

Doktór domyślał się amorów przyjaciela i poprzestawał na żartach i flircie na odległość, ale Boleś, którego dzika uroda Hucułki oczarowała, korzystał z każdej sposobności, żeby dziewczynę bałamucić i z kuchni nie wyłaził.

— Raz jednak wyszedł stamtąd, trzymając chusteczkę przy twarzy i wpadł z impetem na Boronieckiego.

— Ty wiesz? W pysk mi dała! Jak Boga szczerze kocham! Mam wrażenie, że mi naruszyła wszystkie zęby. Wściekła dziewczyna! I co ty na to?

zaatakować wysokich osobistości rządowych za czynne poparcie tej rabunkowej imprezy i wzywano czynniki miarodajne do najrychlejszego zlikwidowania niepożądanej na tym miejscu fabryki.

Niektóre pisma informowały tendencyjnie i celowo fałszywie. Pisały, że z kosówki pędzi „Olea Montana" zwyczajną terpentynę, jaką można otrzymać z każdego rodzaju karpiny; że mało pożyteczny wyciąg eteryczny służy do fabrykacji perfum i nikomu się nie śniło stosować go w celach leczniczych; że owa terpentyna da się łatwo zastąpić fabrykatami syntetycznymi, chemicznie sporządzonymi, bez potrzeby niszczenia piękna gór i kosodrzewiny, jedynych resztek, jakie jeszcze krajowi pozostały po rabunkowej gospodarce rządu austriackiego.

Seria fotografii przedstawiała wierzchołek Chomiaka, ogołocony w czasie wojny z kosówki przez miejscowego przedsiębiorcę. Nagie kikuty na tle ogólnego krajobrazu przypominały smutne cmentarzysko, podobne do lasu krzyży. W podobny sposób ilustrowano Dancerz, gdzie niemiecko-żydowska firma wiedeńska ogołociła docna strome stoki grani, usypującej się wciąż z tego powodu lawinami piarg, groźnych dla ludzi i zwierząt.

Artykuły prasowe miały pozory tak nieprzepartej słuszności, że Boroniecki zasępił się.

— Owóż mamy najgroźniejszą ze wszystkich kampanię — powiedział do doktora, składając gazety.

— Wielka szkoda, że nie wiemy, kto ją prowadzi.

— Jakże! Związki turystyczne i koła miłośników przyrody, któżby inny! — objaśniał lekarz.

— Oni mają jednak dużo słuszności...

Doktór Łuczyński oburzył się.

— To jest słuszność demagogiczna, wiecowa. Miłośnicy przyrody są fanatykami, nie liczącymi się ze względami gospodarczymi. Idą dalej, niż tego chce

ustawa. Nie dziwota. Znam jednego z takich profesorów, ochraniczy przyrody, co pobiera dwie pensje: jedną za to, że wykłada od czasu do czasu na uniwersytecie, drugą, że zbiera rośliny reliktowe. Przesadza, podlewa, nawozi i wszystko mu usycha. W tym celu trzyma na rachunek skarbu kilkunastu ludzi.

Tymczasem — nie było nas, był las. Jakoś te rośliny ocalały i zachowały się do dzisiaj, mimo wypasu owiec na połoninach przez całe wieki, choć nikomu się nie śniło trzymać w tym celu uczonego profesora... Niechże ci panowie postarają się raczej, by nie wycinano tak intensywnie lasów w Karpatach, co ma wielki wpływ na zmianę opadów atmosferycznych. Jeśli pójdzie tak dalej, zniknie i kosówka i reliktowa flora naszych gór, bo tylko las je żywi i chroni. Nie ma dnia, żeby z Karpat nie wywożono dziesiątek wagonów najlepszego smreka wysokogórskiego. W poczynione szczerby w górskich lasach wpada gwałtowny wiatr halny i kładzie pokotem całe morgi nowego drzewostanu, przez co góry zamieniają się w pustynię, gdzie nie ostoi się żadna roślina. I tego jakoś nikt nie widzi. Za to rozczulają się nad kosówką, porastającą chłopskie połoniny. Owi uczeni przyrodnicy znają nasze góry przez lunetę, ja je znam z bliska i wiem, że przy racjonalnej gospodarce można z samej kosówki wydobyć setki milionów bez oszpecania krajobrazu lub zdewastowania drzewostanu... Ale warunek: byle bez fanatyzmu, byle bez przesady...

— Mimo to dziś prawie żałuję, żem się zaangażował z tak poważnym kapitałem do przemysłu, zwalczanego choćby przez tę zacietrzewioną grupę.

— Nonsent! Ktoś musi być pierwszy pionierem i burzyć uprzedzenia, wreszcie należało nas odprawić z kwitkiem zaraz na początku, nie teraz. Dziś zapóźno. Na całym świecie użytkowują kosówkę dla celów leczniczych, tylko my mamy stwarzać eter syntetycz-

— Przyłóż sobie kompres, to ci ulży — zadrwił Boroniecki.

— Dobrze ci mówić. Popatrz, krew mi idzie. Coś podobnego w życiu mnie nie spotkało...

— Mocno biła?

— Ty się śmiejesz, ale ona mnie zdzieliła jak obuchem... Szatan nie baba! Wyrzuć ją, albo co?

— Tego nie zrobię, bo gotuje świetnie kuleszę i poi jak nikt żentycą — śmiał się inżynier.

— Teraz już wiem wszystko — burknął Boleś, macając się po zębach i popatrzył ze złością na przyjaciela.

Po owej przygodzie Węgrzyn poniechał dziewczynę i skierował swój sentyment ku górom. Ponieważ pogoda dopisywała jak rzadko, zaczęto robić krótkie wycieczki na pobliskie szczyty, do czego namawiał bezskutecznie lekarz, któremu najpiękniejsza, widoczna stąd jak na dłoni panorama, nie dawała ani chwili spokoju.

W ten sposób zwiedzono kolejno skaliste igły Małych i Wielkich Kozłów, kamienne, tkwiące w żebrach turnie Spyci, śmiałą piramidę Gutin Tomnatika, położonego już po tamtej stronie granicy i poszarpany kocioł skalny pod Turkułem z górskim Jeziorem Niesamowitym, pozostałym w miejscu, gdzie przed tysiącami lat, w okresie zlodowacenia Karpat, leżał zapewne potężny lodowiec.

Jednego dnia wybrali się we trójkę na kopulasty Brebenieskul, najwyższy po Howerli szczyt Czarnohory. Z potężnej grani, pokrytej halami i połoniną, rozległ się najbardziej porywający widok na cały Beskid Lesisty. Brebenieskul, usadowiony w samym środku bezmiaru spiętrzonych garbów, grzbietów, wierchów i turni, stanowił wymarzony punkt obserwacyjny.

Cały potężny wał, idący z północnego zachodu ku południowemu wschodowi, leżał przed nimi jak na dłoni. Hen, na dalekiej północy kłębiły się Gorgany, niby wzburzone sine fale oceanu, którym nigdzie nie ma kresu ni końca. Rozrzedzone na wysokości 2 036 m n. p. m. i nieslonecznione powietrze, pozwalało widzieć gołym okiem takie odległości, jakie nie byłyby do pomyślenia na nizinach. Na południu widniała szeroka dolina Białej Cisy, za nią Karpaty Marmaroskie Góry Czywczyńskie i Alpy Rodniańskie.

Turyści nie dbając o silny wicher halny, oglądali w skupieniu te niewypowiedziane cuda, jake nie mają sobie równych chyba na całym świecie. Bogata, dzika przyroda prężyła się przed zdumionymi oczyma, niby wspaniała tygrysica, pozwalając się podziwiać w całej swej grozie i majestacie. Oglądając jej potęgę, widziało się najlepiej nikłość największych nawet dzieł ludzkich, co w porównaniu z nią, tajemniczą a niezmierzoną wydawały się jeno nicością.

Krajobraz czarował nie tylko potęgą i bezmiarem, ale najbogatszym kolorytem, jakiego by nie wyśniła fantazja najgenialniejszego mistrza. Złoto, błękit i zieleń panowały wszechwładnie jako zasadnicze barwy, zadziwiając jednocześnie tylu odcieniami, taką skalą przesubtelnych stopniowań, jakich nikt nigdy na obrazie nie utrwalił.

A nad tą czarodziejską krainą, wyśnioną w ciszy przez zadumanego Boga, płynęły pierzaste obłoki, tajemnicze, opalowe koraby, żeglując z wiatrem w niedojrzane dale, w bezmierne przestrzenie, w rozsłonecznione błękity, co same do górskich szafirów podobne, zamknęły krąg świata kopułą, by kres położyć zachłannym oczom człowieczym...

Do stojących panów zbliżał się szybko młody juhas, stadaria, co pasł tu konie. Biegł z rozwianym włosem, w zczerniałej od dymu w kolebie koszuli i boso.



Getto stolicy Zagłębia Dąbrowskiego

Łapacze żydowscy na ulicach Sosnowca — Polskie sklepy w halach targowych

Sosnowiec, w lutym.

Ma Warszawa swoje Nalewki, Kraków — Kazimierz i Stradom, Lwów — Zamarstynów, dlaczego by więc 110-tysięczny Sosnowiec nie miał swojej Palestyny? Właściwie to ta Palestyna sosnowiecka czarnymi mackami obejmuje całe miasto, wykwita szyldami wszelkich branż we wszystkich jego dzielnicach, wyrasta 6-piętrowymi kamienicami w reprezentacyjnej dzielni-



Łapacz czyha na swą zdobycz

cy, wytryska falami rozszwargotanych krzywonosów, przewalających się tysiącami przez wszystkie ulice śródmieścia. Palestyna ta posiada jednak w Nadprzemszańskim Grodzie swoją stolicę, swój Erec Izrael, skąd czerpie swe siły moralne i gdzie wychowuje ciągle nowe kadry pionierów, zwiększających szeregi swych „cywilizowanych" współwyznawców. To ulica Modrzejowska i sąsiadujące z nią ulice Dekierta, Targowa, Pańska. Dzielnica ta przylega bezpośrednio z jednej strony do centrum miasta, z drugiej zaś do powstającej obecnie reprezentacyjnej dzielnicy.

Sosnowieckie getto „obsługuje" nie tylko Zagłębie Dąbrowskie, lecz również i pobliskie połacie Górnego Śląska, skąd czerpie przeważający procent swej „klienteli". Po pierwszym, po piętnastym każdego miesiąca, w okresach przedwiątecznych ludność wielu śląskich miasteczek urządza wyprawy na ulicę Modrzejowską w pogoni za „tańszym" towarem.

Na gości zza Brynicy u wylotu Modrzejowskiej czeka wyspecjalizowana w swym fachu brygada łapaczy.

— Ubranie pan szanowny u mnie kupuj!



Schwytany na gorącym uczynku łapacz ucieka przed obiektywem

— Damskie futra, do eleganckie damskie futra!...

Oszołomiony potęgą wymowy mieszkaniec Szopienic, Lipin, czy Siemianowic Śląskich ani się się spostrzeże, jak go wciągnięto do „interesu", mieszczącego się w jednoizbowym lokalu po społu ze składem szmelcu i fabryką cukierków i dokonano na nim operacji sprzedaży pary butów, których nawet w powodzi krasomówstwa personelu nie danym mu było przymierzyć.

... — gotowych płaszczy pani szuka? Bankrotne cene, gwarantowanych gatunki tylko u Ryfki Wodociąg...

— Kiej jo nie chca płaszcza, jo kupuja ancug dla starzyka... tłumaczy się nieśmiało jakaś ofiara, lecz już dwaj przedstawiciele branży galanteryjnej rzucili się na nią, niczym mątwy na niezdarnego skorupiaka.

Właściwie nie wolno w opisany powyżej swoisty, a bardzo skuteczny sposób zwiększać obrotów swych przedsiębiorstw handlowych. Już przed kilkoma laty obwieszczona została wojna z łapaczami. Ale nożyce przepisu i rzeczywistości i tu szeroko się rozwarły. Łapiący klientów za płaszcze funkcjonariusze handelków Modrzejowskiej i Targowej znikli wprawdzie, zjawili się natomiast poważnie kroczący środkiem chodników „obiwatele", mówiący do siebie z zachwytem:

— Gotowe ubranie u Goldsztajna! Uj, jakie piękne ubranie od Goldsztajna...

Tak było przez kilka tygodni, po czym nastąpił nieogłoszony oficjalnie koniec wojny z łapaczami i powrócił sielankowy status quo.

Jest jednak na czarnej rzeczywistości Modrzejowskiej ulicy pewien odcinek, na którego wspomnienie każdy „łapacz" lub jego szef skrzywi się z obrzydzeniem:

— Rozwój?... Rozbój to jest, chuliganerie endeckie na biedne żydki!...

W samym sercu sosnowieckiego getta bowiem, z inicjatywy „Rozwoju" w roku 1924 powstały hale targowe oraz budynek, mieszczący obecnie 53 sklepy — wyłącznie polskie. Wśród czarnego morza ciemnych handelków hale Rozwoju stoją jak niewzruszona skała, uparcie trwając na swym posterunku, choć wokół huczy burza wściekłości gospodarczych „władców" najokropniejszej dzielnicy Sosnowca.

A. G-t.



Hale „Rozwoju" w Sosnowcu

KONSTANTY DOBRZYŃSKI

ROZMOWA Z ORIONEM

Nie gniewaj się,
lecz gdy widzę, jak się wdzierasz w górę
myślę po prostu:
dureń.
Czyż nie z ciebie kpi jawnie zły rechot księżyca?
Nie o tobie, nie z ciebie pod gwiezdną kopułą
wszystkie gwiazdy plotkują i chichoczą w kułak,
porykuje z uciechy krępa Niedźwiedzica?
A ty ciągle jednaki w słocie, czy zawiejach,
czy ty musisz, czy musisz wciąż ku jednej stronie,
Don Kiszocie niebieski — Orionie, Orionie ...
biec w pogoni, by chwycić złote włosy Plejad?
No, bo powiedz sam, powiedz, czy ci to potrzeba
robić z siebie wariata z płonącą fryzurą,
pośmiewisko i błazna dla hołoty nieba?
Ot tam wdzięczą się Panny, wziąłbyś sobie którą.
Milczysz, co? Znowu pędzisz i zielono płoniesz?
Znowu wichry śródgwiezdne prujesz obłąkańczo?
Czego usta twe pragną, dokąd rwą się dłonie,
jakie wizje szaleńcze przed wzrokiem ci tańczą?
A pędź durniu tragiczny, złam kark i przepadaj!
Co to, płaczesz?... Łbem Tłuczesz o stężone chmury?
No cicho już... nie można... przecież nie wypada...
— ja, Orionie, ja również jestem taki dureń.

W Babilonie nadsekwańskim

Bzdury o Polsce w filmach francuskich — Cuda w salach Biblioteki Narodowej

(Korespondencja własna)

Paryż, w lutym.

Ktoś wyraził kiedyś zdanie, że najpożyteczniejszą instytucją propagandy polskiej w Paryżu byłoby biuro, które by zajmowało się wyłącznie prostowaniem fałszywych wiadomości, ukazujących się w prasie, literaturze czy filmie.

W powieści Alicji de Payer „Król Stanisław Leszczyński" (Le Roi sans Royaume) nazwisko „Leszczyński" np. nie brzmi „Leckziński" tylko dlatego, że autorka przezornie dała rękopis Róży Bailly do sprawdzenia. Autorka przyznała się, że sekretarka stowarzyszenia „Les Amis de la Pologne" zmieniła sporo w rękopisie, bo w pierwszej wersji giermek Antek nazywał się... Borys, a pokojówka Marysia... Marussią!

Prawdziwy bałagan powieściowy ogarnął wszystkie dziedziny. Na ekranach paryskich wyświetlane są obecnie dwa filmy, których akcja rozgrywa się — a raczej ma się rozgrywać w Polsce: „Le Citadelle du Silence" oraz „Trójka". Już ten drugi tytuł, w odniesieniu do Polski, jest nonsensem. Akcja pierwszego filmu rozgrywa się przed wojną w cytadeli warszawskiej i obfituje w cały szereg bzdur. Ale to, co się dzieje w drugim z przytoczonych filmów, przechodzi wszelkie granice prawdopodobieństwa i przyzwoitości. Lotnictwo polskie pokazane jest wprawdzie z rozmachem, ale wszystko podano w okropnym bigosie geograficzno-obyczajowym. Gdańsk wygląda jak Syberia, polscy ziemianie jeżdżą wyłącznie trójkami, lokaje we dworze noszą typowo rosyjskie rubaszki, a stada wilków napadają na trójki na granicy... polsko-chińskiej!!!

Tak właśnie, niestety, zbyt często wygląda Polska, oglądana przez Francuzów przez rosyjskie szkła!

*

Turyści, zwiedzający Paryż, a interesujący się nie tylko „Boite'ami" na Montmartrze czy Montparnasie, dobrze zrobią, wstępując do Biblioteki Narodowej.

Uwagę wchodzących do obszernego hallu biblioteki zwraca na siebie... kotek, który ani na chwilę nie opuszcza murów gmachu i jest jego maskotką. Z hallu należy kierować się do określonego działu. Wchodzimy do olbrzymiej sali, w której rozstawione są olbrzymie pulpity i ławki ze stojącymi lampkami i numerami. Dokoła sali biegną wysokie półki, na których spoczywają tysiące tomów, przeznaczonych do swobodnego przeglądania. Do otrzymania innych dzieł służy specjalna procedura. Po wybraniu sobie miejsca każdy czytelnik przegląda katalog, wpisując na specjalnej karcie żądane dzieła oraz numer swego miejsca. Po kilku minutach przy pulpicie zjawia się woźny, niosący zamówione książki. Chcąc opuścić salę, należy oddać książki przy biurku kontroli, gdzie stemplują kartę. Jedynie w wypadku przedstawienia ostemplowanej karty cerber wypuszcza czytelników na zewnątrz.

Biblioteka posiada liczne działy, wszystkie bogato zaopatrzone. Do najciekawszych należą: dział czasopism zagranicznych, w którym przejrzeć można wszystkie wydawnictwa periodyczne, ukazujące się w 385 językach, oraz dział rękopisów, w którym nagromadzone są bezcenne wprost manuskrypty głośnych poetów, odręczne rozkazy wielkich i monarchów, oraz prace benedyktynów. Do tego działu dostać się można jedynie za specjalnym zezwoleniem.

W Bibliotece Narodowej stale otwarta jest wystawa drogocennych medali i starych książek. Znajdujemy tutaj bezcenną kolekcję książek, która należała ongiś do księcia de Berri, dalej wspaniałe, ilustrowane dzieła Jean Mielota, Dawida Auberta, psałterze z IX, X i XI wieku, niezwykłe w kolorycie ilustracje do książek VI wieku (Pierre de Crescens), inkrustowane złotem i brylantami, ewangelie i wreszcie odcinające się świeżością i nowoczesnością barw piękne wydanie „La Roue de la Fortune".

Na pobieżne obejrzenie wszystkich cudów, ukrytych w wielkich salach. Biblioteki Narodowej należałoby poświęcić całe życie. K. F.



ROMANTYKA MORZA

NASZA NOWELKA

Tak się nie robi...

Wiktór Pałuba właśnie odłożył gazetę i spojrzał przed siebie. Po drugiej



stronie alejki siedziała bardzo urodziwa panna. Alejka była tak wąska, że gdyby jego sąsiadka wyciągnęła nogi, to by musiała je oprzeć o robotnicze buciary Pałuby.

Uśmiechnęła się. Jakoś tak bardzo po prostu. Jakby sama chciała, żeby z nią porozmawiać, bo się nudzi. Toteż Pałuba nie krępował się:

— Może pani chce gazetkę poczytać? — zaproponował uprzejmie.

— Eee... nie. Szkoda takiej ładnej pogody na czytanie gazet — uśmiechnęła się znowu. — Pan pewnie po pracy odpoczywa? — zapytała patrząc na sterczące tuż za parkiem czerwone mury huty.

— To musi być ciężko pracować w hucie? — zapytała.

Pałuba uśmiechnął się z odcieniem wyższości, jaką hutnik zawsze ma nad wieloma innymi zawodami. Mój Boże! Przecież to się ma do czynienia z takimi olbrzymimi żelaziskami, a na „martenach" to i z roztopionym żelazem... Ani się nie spostrzegł, jak zaczął opowiadać o tym życiu wśród łoskotu wielkich młotów, sapania pieców i ponurego pogwizdu klap bezpieczeństwa.

Jego sąsiadka od czasu do czasu rzucała jakieś pytanie i tak nie wiadomo kiedy rozgadali się oboje. Potem



poszli do kina, bo wieczór zapadł. W kinie pocałował ją kilka razy w rękę...

Jak wyszli z kina, to jeszcze długo w noc spacerowali. Oczywiście nowa znajoma obiecała Pałubie, że jutro będzie w parku...

Tak minął miesiąc.

Już sobie mówili po imieniu. Pałuba nie wyobrażał sobie, żeby kiedyś przyszedł taki dzień, że Jadzia nie przyjdzie do parku, ani nie pójdzie do kina, czy restauracji.

Toteż jak tylko dostał oczekiwaną od dawna podwyżkę — niemal biegiem podążył do parku na umówione miejsce.

— Raz zrobię koniec — myślał rozradowany. — Musi być moją żoną, bo i nie od tego ona jest, żeby miała niczyją zostać...

Ta myśl dodawała mu wielkiej otuchy, bo i kawalerski żywot strasznie mu się uprzykrzył i ta Jadzia taka mu się śliczna i miła widziała, że bez niej gorzej by było, jak bez ręki, albo nogi. Już ją widział, jak się krząta po jego mieszkanku...

— Jadziu, dostałem podwyżkę! — rzekł zamiast powitania.

— To świetnie — ucieszyła się szczerze.

— Słuchaj... jakby się to powiedzieć... no, przecie chyba wiesz, że cię kocham. Zostaniesz moją żoną?

Drgnęła. Jej roześmiana twarz nagle spoważniała... Pałuba poczuł, że ziemia chce mu uciec spod nóg. Dlaczego ona tak długo nie odpowiada?



Musiałabym się namyślić — rzekła wreszcie wolno. — Nie gniewaj się, ale... jeszcze nie myślałam o tym...

— Ha... jeżeli tak — ucieszył się Pałuba — to się namyślaj. Byle niedługo...

*

Na drugi dzień Jadzi w parku nie było. Pałuba zobaczył ją dopiero po miesiącu.

*

Pan dyrektor Winter, władca czterech tysięcy robotników, zatrudnionych w dwu hutach i trzech kopalniach — ogromnie lubił podróże, zwłaszcza, jeśli jechał z córką, a nie z żoną. Ogarniała go wtedy taka trema, że nie mógł ustać na miejscu i musiał robić coś, co było związane z wyjazdem...

Tym razem miał cały miesiąc wytchnienia. Wytchnienie od biur, fabryk i wszystkiego, co wprawdzie przynosiło astronomiczne dochody, ale było nudne, jak flaki z olejem. Na podróż do Nicei, Monte Carlo, Wenecji, Florencji, Rzymu i Neapolu dał się również namówić młody i przystojny syn posła niemieckiego, Hans von Helde, o którym papa Winter lubił myśleć, jak o przyszłym zięciu.

Stali właśnie w trójkę na peronie w Katowicach, oczekując na pociąg, gdy zajechał jakiś pociąg podmiejski i wysypał tłum urzędników, robotników i młodzieży szkolnej.

W pewnym momencie z tego tłumu wyszedł jakiś robotnik i stanął tuż przed nimi.

W pierwszej chwili myśleli, że pijany — ale nie. Był trzeźwy...

Zanim się spostrzegli — robotnik podniósł do góry palec i przesunął nim kilka razy przed nosem panny Jadwigi...



— Tak się nie robi... — rzekł dobitnie. — Tak się nie robi...

I wykręciwszy się na pięcie, wszedł w strumień ludzi, wychodzących z dworca.

— Was soll das bedeuten? — zdumiał się Hans von Helde, oburzony.

— Co to ma znaczyć? — powtórzył, jak echo niemniej oburzony papa Winter.

Ale Jadzia milczała, milczała. Z miną zbitego psa patrzyła w czeluść tunelu, do którego wszedł robotnik i dopiero po długiej chwili odpowiedziała:

— On ma rację... Tak się nie robi...

W. Z.

Pułapka na myszy

Bajka tylko dla dorosłych

Nie raz jeden w bajkach
Czytaliście o tym,
Że się czasem dziwne
Rzeczy dzieją z kotem.
Że kot, choć nie zawsze
W znawstwie życia ścisły,
Miewa często swoje
Genialne pomysły.
Ba! — Jedna baśń mówi
O takim wręcz kocie,
Co się politycznej
Poświęcił robocie!
Więcej! — Kot ów, widząc
Życia mylne normy,
Zabrał się z zapałem
Do dzieła r e f o r m y.
I tej to bajeczki
Dzisiaj wysłuchajcie,
Lecz z myśli przewodniej
Proszę nie zbaczajcie —
Żadnych mi nie czyńcie
Ubocznych domysłów:
Jest to sprawa kota
I jego pomysłów!
Więć: Razu pewnego
Wódz kociego rodu
Wydał manifesty
Do swego narodu,
W których wykazuje
Jako ma dowody,
Że w kocim narodzie
Nie ma żadnej zgody.
Że powinny ustać
Piski i miauczenie,
Słowem — czas najwyższy
Zrobić z j e d n o c z e n i e.
Zwołuje więc wszystkie
W całym kraju koty
I wziął się do pchnięcia
Tak zwanej r o b o t y.
Koty w wrzask! Niech żyje!
Cześć mu! Cześć i chwała!
Tak im się robota
Bardzo podobała!
Zaraz też pobrano
Rangi i urzędy,
Stworzono okręgi,
Oddziały, agendy!
I już — już się miało
Zacząć zjednaczanie,

Gdy wtem jeden szkopuł
Wylazł niespodzianie:
Że — prócz kotów — są te.
I myszy, bez których
Nie da się podciągnąć
Kraiku do góry!
Że, gdy nie nabiorą
Myszy zaufania,
Sprawa w łeb wziąć może
I nie ma gadania!
Oczywiście rację
W prawdzie tej uznano
I zaraz odezwy
Myszom rozesłano!
Lecz tu srogi zawód
Spotkał panów kotów,
Który stał się dalszych
Przyczyną kłopotów!
Myszy na ten apel zareagowały
W ten sposób, że wcale
Się nie odezwały!
Między sobą tylko
Szeptały w skrytości,
Żeby przed kotami
Mieć się na baczności!
Bo przecież jest rzeczą
Dostatecznie znaną,
Że myszy wręcz inną
Mają rację stanu!
Gdy się grono kotów
O tym dowiedziało,
Doszło wnet do wniosku,
Że się nie... udało!
A kot, który całą
Sprawę inspirował,
Tak się tym umartwił,
Że się ...rozchorował!
Mimo to wszelako
Nie dał za wygraną,
I, zwoławszy nowe
Plenarne zebranie,
Rzucił myśl, by myszy
Zwabiono podarkiem:
Może wyjdą z dziury,
Gdy im rzucić s k w a r k ę!
Tu by się właściwie
Bajka skończyć miała —
Chociaż widać, że się
Tylko... zatrzymała!

STANSO

HUMOR

Wlazł kotek na płotek

Po błocie,
Przypatrzył się w Sejmie
Robocie.
I z wielkiej emocji
Za bramą,
Przykucnął i... wyrzekł:
„To samo!"...

Crac

Cały tydzień

— Mamusiu, dlaczego mamusia nie zapłaciła szewcowi rachunku?

— Bo widzisz, moje dziecko, jest taki przesąd, że jak kto płaci w poniedziałek, to będzie cały tydzień wydawać pieniądze.

— A czy jak kto umrze w poniedziałek, to też cały tydzień będzie umierać?

Temperatura

Doktór: — Musi pani mierzyć temperaturę małżonka rano i wieczorem.

Ona: — W słońcu, czy w cieniu?

Przeszłość

— Jak ci się podoba ta blondynka?

— Bardzo miła, tylko ona ma ciemną przeszłość.

— Co ty mówisz?

— A tak, ona była brunetką.

Oszukał go

Do starej i zgryźliwej ciotki przychodzi z wizytą pan Supełek z maleńkim synkiem Stasiem.

Stasio jednak na samym wstępie uderza w okropny płacz.

— Co się stało Stasiu? — Woła zmartwiona ciocia — czy nie jesteś zadowolony, żeś przyszedł do mnie w gościnę?

Na to malec tłumiąc łkanie:

— A bo tatuś oszukał mnie, powiedział, że pójdziemy oglądać małpę w Zoo!

Po powrocie

Flipcińscy wracają z 3-miesięcznej podróży.

— Co słychać? — pyta się pan Flipciński dozorcy domu, któremu polecił czuwać nad mieszkaniem.

— Chwała Bogu, wszystko w porządku, tylko państwo zapomnieli zgasić elektryki w mieszkaniu i zapomnieli zakręcić przed wyjazdem kran w łazience.

MAŁY FELIETON

Jak moja ciocia się zawiodła...

Od pewnego czasu mam wyraźnego pecha z moją ciotką. Bo moja ciotka — jak to bywa w rodzinie — strasznie — uważacie — jest gadatliwa. Czy trzeba, czy nie trzeba, każdego o coś pyta, zagaduje, objaśnia i sama opowiada.

Boże, jak ona opowiada!

Najlepszy materiał do gadania mamy — wiadomo — na placu Sapieżyńskim. Ciotka tam chodzi — uważacie — po sprawunki. Ma tam taką jedną wybraną gosposię ze wsi, u której stale kupuje, bo ma do niej zaufanie, a w niej samej wdzięczny materiał do popisu...

Ale w tych dniach jak by w ciotkę rąbnęło. Po prostu nie podobna ciotki poznać. Milczy, jest ponura i chodzi jak osowiała.

— Ciociu, co to cioci tego... — pytam współczujący. Chorowita ciocia, czy jak...

Ciocia załamała na krzyż ręce, jakby na znak boleści, jaką przeżywa, po czym głosem złamanym odrzekła:

— Zawiodłam się — Tadziu kochany — na ludziach. Na śmierć się zawiodłam! Jedyną miałam osobę na tym świecie i na tej się zawiodłam! Tadziu kochany, tę przekupkę ze wsi, pamiętasz?

— Pamiętam, ciociu, naturalnie pamiętam.

— Dobrze, że pamiętasz. I wiesz ty, co mi ta przekupka zrobiła?

— No co takiego, ciociu?

— Idę ja ci onegdaj — uważasz — na targ po zakupy i aby sercu swemu ulżyć i porozmawiać z kobieciną — jak zwykle — o tym i owym. Gdyśmy już tak wszystko dokumentnie o b m ó w i ł y, pytam na odchodnym.

— Marcinowo, jak tam z pogodą jutro?

A ona mi ci — Tadziu kochany — na to odpowiada, że nie wie!

— Jak to, Marcinowo — wołam — jak to jest, że wy kobieta wsiowa nie wiecie, jaką będzie jutro pogoda? Zawsze to wiedzieliście, a dzisiaj nie wiecie?

—A ona mi ci na to, że nie wie, bo jej się wczoraj lampa popsuła.

— Jaka lampa? Co ma wspólnego z pogodą lampa? — wołam.

— Ady bo ma, pani szanowna — odpowiada ona. Skoro jeżeli choć by jedna lampa w radiu pęknie — mówi — to radio już nie graje i także samo pogody nie podaje...

Wyobrażam, co się wtedy z ciotką działo. Teraz na samo wspomnienie o tym znowu zbladła jak ściana i zaniemówiła. Widocznym było wyraźnie, jak wielki był zawód, jakiego doznała...

Wcale się nie dziwię, że ciotka jak grób ciągle teraz milczy, a za to gada za nią radio...

T. Z. HERNES.

Listy z Podhala

Beskidy ojczyzną świątkarzy



Głowa Chrystusa, rzeźba K. Madeja.

Bielsko, w lutym.

Niedawno temu w Wadowicach uczczono uroczystą akademią pamięć zmarłego rzeźbiarza śp. Andrzeja Wawry, który przy pomocy zwyczajnego kozika, jako „artysta z Bożej łaski" tworzył tzw. „Świątki".

Zwiedzających Podhale uderza mnogość przydrożnych kapliczek, z postacią Chrystusa frasobliwego — Smętka. Większość postaci to prace śp. Wawry, lub naśladownictwo tego właśnie sposobu przedstawiania Chrystusa; smętnego, opuszczonego, najuboższego z ludzi.

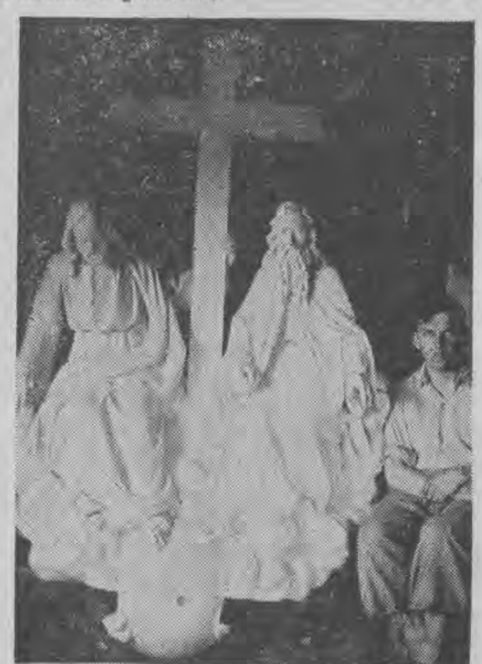
Na wspomnianej akademii w przemówieniach podnoszono, jak to śp. Wawro strugał sobie kozikiem, te arcydzieła nikomu nieznany, aż dopiero szwajcarski uczony prof. Zeller, odkrył istotny artyzm tych tworów. Swoją drogą, nawet to odkrycie i płynąca stąd sława, nie poprawiły doli górala-artysty. Dobrze chociaż, że rodzimy talent został oceniony i... uratowany.

Myliłby się ten, kto by sądził, że Podhale nie wydało następcy — (określenie „godnego"... zostawimy na później). Typ rzeźbiarza samouka, o wysokim jednak poziomie prac, to częste zjawisko na beskidzkim gruncie. Taka np. Raycza w powiecie żywieckim, wydała znanego już dziś a wybijającego się w Łodzi młodego rzeźbiarza Ryłkę, oraz przyhołubiła rodem z mieleckiego, młodego samouka-rzeźbiarza p. Madeja Kazimierza, który ma już poza sobą szereg prac kościelnych w woj. warszawskim, kieleckim i na Pomorzu, ostatnio i na Śląsku. Prace te, a szczególnie „Pieta" w Gierałtowicach i główny ołtarz kościoła w Zgoniu w pow. pszczyńskim, mówią o niezaprzeczonym talencie i możliwościach samorodnego artysty.

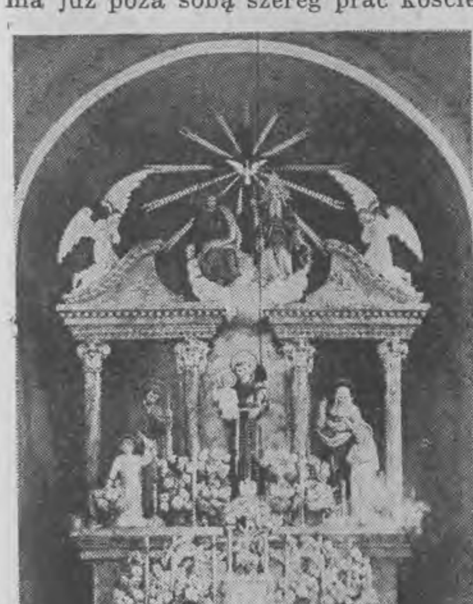
Kiedy się widzi, jaka lichota niepewnego często pochodzenia... zalewa nasze kościoły, chce się wołać — „Zamiast na nieudałe reprezentacyjne Łalety do Paryża — przeznaczmy choćby skromne środki na doszkolenie ludzi, co własnym wysiłkiem w góralskich chatach tworzą cudne rzeczy!"

Przykro o tym pisać, ale „straszydła", jakie masowo produkują np. niektóre nawet oficjalne szkoły zdobnictwa, nie warte są kozikiem przez górala wystruganych rzeźb. Żyjemy w czasach, kiedy o kierunku sztuki decydują ludzie tacy — jak autor sławnej ulotki o „pannie". Na szczęście silny prąd życia narodowego, sterowany przez Obóz Narodowy, robi i w tej dziedzinie porządek. Niedługo nadejdzie czas, że społeczeństwo polskie zwróci się w stronę rodzimej twórczości artystycznej, rugując precz obce tandeciarstwo.

Regionalny artyzm Podhala, zapisze wtedy piękną kartę w dziejach rdzennie polskiej. **J. P.**



Świątkarz p. Madej, obok płaskorzeźby „Święta Trójca".



Główny ołtarz pod wezwaniem św. Antoniego Padewskiego w kościele filialnym w Zgoniu w pow. pszczyńskim, wykonany przez p. Kazimierza Madeja z Rajczy.

Warszawscy plastycy podbijają Kraków

Kraków, 26. 2. — Niedawno zamknięta została dobra wystawa plastyków krakowskich w Pałacu Sztuki. Dziwnie uderzył na niej brak utworów oficjalnej, że tak powiemy, urzędowej, akademickiej reprezentacji krakowskiej. Może tym należy tłumaczyć fakt, że dyrekcja Tow. Przyjaciół Sztuki sprowadziła do Krakowa plastyków warszawskich. Należy się jej za to głęboka wdzięczność, gdyż to, co oglądamy na ostatniej wystawie, należy stanowczo do najlepszej klasy współczesnej naszej plastyki.

Wystawiono utwory 45 malarzy, w tym kilku niewarszawskich. Prawie wszystkie dzieła stoją na wysokim poziomie, że nie ma tu takich nierówności, jak np. na ostatniej wystawie krakowskich plastyków. Bezwzględnie najwspanialsze są portrety, zwłaszcza Stefana Norblina (portret Pani i min. Becka), nie tylko szlachetnego tonu, ale też głęboko symboliczne. Czarujący jest portret G. Orlowskiego. Do najlepszych rzeczy należą dwa pejzaże marynistyczne M. Mokwy, wykonane b. prostymi środkami po mistrzowsku. Pełne atmosfery słońca są pejzaże St. Dybowskiego, a także świetny szpachtą wykonany widok Lublina K. Westfala. Malczewskiego przypomina dobry rysunkowo obraz W. Piotrowskiego „Vanitas vanitatum". St. Pękalski wystąpił z portretem. Piękną kompozycją są „Łataczki sieci" H. Dowkontt. Głęboką myślą odznacza się „Artystka" Ant. Grabarza. J. Jarosz z pejzażem powtarza się w technice. Dziwnie czyste no i mistrzowskie są akwarele M. Nehringa. Wymienić jeszcze trzeba A. J. Sipińskiego z „Tatrami o zachodzie słońca" T. Walkowskiego, St. Zawadzkiego.

Wystawa zbiorowa Zdz. Przebindowskiego poza dobrym kolorytem nie odznacza się niczym. Świetna, jak zwykle, jest grafika, przeważnie krakowska. Trzeba by o tych cudownych kompozycjach i nadzwyczajnej technice pisać wiele. Musimy się wszakże ograniczyć do zanotowania kilku nazwisk, które na obecnej wystawie krakowskiej przodują w grafice: Są to: Z. Acedański (Lwów), Wł. Bielecki, Adam Bunsch, Witold Chomicz, laureat konkursu na afisz propagandowy Krakowa, Kaz. Dzieliński, St. Jakubowski, J. Nowotnowa, Józef Pochwalski i Z. Król. **J. B.**



Z wystawy grafików w Krakowie — „Dachy Krakowa" Kazimierza Dzielińskiego.



Z wystawy grafików w Krakowie — brama na Skałkę, akwaforta Józefa Pochwalskiego.

Czy kobieta powinna ulegać modzie?

Umieć dobrze się ubrać — to wielkie słowo! Obserwujmy kobiety na balach, przyjęciach i w teatrach, a dojdziemy do tej smutnej konkluzji, że przeważnie nie umieją się ubierać.

Bo przecież moda składa się z wielu czynników złych i dobrych. Złą stroną jest wina kobiety, ślepo lubiącej się stosować do mody. I chociaż wrodzona kokieteria powinna naprowadzić ją na to, że godzenie się na wszelkie nowe pomysły doprowadza nieraz do karykatury, a czasami i wynaturzenia — dzieje się wręcz przeciwnie. Tak zwany ostatni „krzyk" mody jest zwykle doprれo próbą, która często nie wytrzymuje krytyki. Paryscy krawcy i fryzjerzy chcą gwałtownie tworzyć ciągle coś nowego i oryginalnego. Tempo jest nieraz zawrotne. Wysilają więc swe zmęczone mózgi, a kobiety łapią się ich ofiarami i zarazem swego snobizmu. Prawdziwa elegancja pochodzi z dobrego gustu, a więc z umiejętnego zrozumienia i doboru. Jednak do tego potrzeba wiele wyszkolenia i finezji osobistej, a obca rada jest często wręcz szkodliwa.

Kobieta naprawdę inteligentna nie będzie nigdy słuchać mody, ale równocześnie nie będzie się specjalnie wyróżniać ubraniem zaniedbanym lub od dawna niemodnym. Sposób jej ubierania się musi być ściśle osobisty, lecz nigdy nie powinien być ekscentryczny.

Wszelkie wybryki i fantazja w ubieraniu się mogą być tolerowane jedynie u kobiet światowych i artystek, na które zwrócone są oczy wielu tysięcy ludzi, a czasami całego świata. Już sama ich sytuacja finansowa pozwala na zakup materiałów drogich. Poza tym mogą sobie pozwolić na to, aby toaleta po kilku razach mogła pójść w odstawkę i nie powszedniała. W ostatnich latach wiele tysięcy szarych kobiet upodabnia się przemocą do jakiegoś modnego typu. Wychodzą z tego typy przeważnie horrendalne, nieraz wręcz komiczne. Malowanie włosów i golenie brwi przyczyniło się do wytworzenia nieraz zabawnego wyglądu kobiet.

Pod uwagę trzeba jednak brać koniecznie stanowisko społeczne i otoczenie kobiety. Zbytnia elegancja w ubogich warunkach jest zupełnie nie na miejscu. Dziwnym jest widok eleganckiej pani w karakułowym futrze, prowadzącej lekarza do chorego męża lub dziecka na poddasze lub do suteren, a zajadającej na obiad kaszę lub ziemniaki. A jednak są to typy z prawdziwego zdarzenia.

Każda kobieta, analizowana z osobna, nie będzie miała wielu sposobów dobrego ubierania się, lecz będzie miała jeden i przy nim powinna pozostać nie szukając czegoś nowego, często niestosownego do jej wieku. Skoro więc kobieta pozna siebie gruntownie, nie będzie przymykała oczu na swoje błędy fizyczne, będzie wiedziała, jakie musi znaleźć efekty, a jakich popełnić słów unikać; wówczas dopiero będzie mogła skombinować odpowiednie dla siebie ubrania. Chodzi bowiem o ukrycie błędów, a podniesienie wdzięku. Jeżeli bezkrytyczna i bezmyślna krawcowa powie często, że „tego się nie nosi", a to „wyszło z mody" i „ja szyję tylko modne rzeczy" — trzeba umieć się jej przeciwstawić.

Umieć się dobrze ubrać to też sztuka i wiedza, a mądrzy ludzie zawsze twierdzą, że i w ubraniu przebija się charakter człowieka! **W. J.**

Żydzi nie umieszczają nazwisk na szyldach

Dlaczego w tak wolnym tempie wykonywuje się w Łodzi nowe rozporządzenie o konieczności ujawniania nazwisk na szyldach?

Łódź, 26. 2. — Wyszło rozporządzenie władz państwowych o konieczności ujawnienia na szyldach przedsiębiorstw przemysłowych, zakładów handlowych i rzemieślniczych imion oraz nazwisk właścicieli. Pomimo że ostateczny termin umieszczenia nazwisk, przewidziany przez rozporządzenie, jest już bliski, w Łodzi jeszcze bardzo znaczny procent właścicieli zakładów nie wykonał litery prawa.

Przede wszystkim Żydzi sabotują nowe rozporządzenie. Z jakich to pobudek wynika — wiadomo. Umieszczenie nazwiska na szyldzie w większości wypadków zorientuje klientelę w charakterze narodowościowym zakładu czy sklepu. Wygodny parawan nic nie mówiących nazw, jak „magazyn mód", „Irena", „Skład galanteryjny", za którym dotychczas kryli się Żydzi, przestaje mieć znaczenie i traci swój sens w świetle wymogów nowego rozporządzenia.

Żydzi jednak pragną do ostatniej niemal minuty wykorzystać dotychczasowe swe uprzywilejowanie, wynikające z faktu ukrywania się za beznazwiskowymi szyldami.

Warto dodać, że w pobliskich Pabianicach nowe rozporządzenie jest wykonane niemal w stu procentach. Łódź — miasto rozmachu i błyskawicznego tempa — jakoś nie może nadążyć za skromnym sąsiednim miastem. Czyja to wina? Kto za to ponosi odpowiedzialność? (W)

Żydowski manewr w przemyśle jedwabniczym

Łódź, 26. 2. Powszechnie już wiadomo, że w kartelach przemysłowych, dyktujących faktycznie ceny, wysokość płac, oraz rozmiary produkcji, kierownictwo należy faktycznie do Żydów, którzy według przyjętego przez siebie systemu wysuwają na czoło (dla szyldu) osoby, nie należące do żydowskiego świata, jednak ulegające całkowicie większości żydowskiej.

W związku z obecnie wprowadzoną zniżką cen surowca jedwabnego (sztucznego), ze sfer miarodajnych informują nas, że wprowadzenie zniżki było wyłącznie manewrem żydowskim obliczonym na pogorszenie sytuacji przemysłu, pozostającego w rękach polskich.

Zniżkę wprowadzono akuratnie w tym momencie, gdy żydowscy przemysłowcy nie posiadali żadnych zapasów i oczekiwali na zniżkę, podczas gdy konkurenci polscy, posiadają nagromadzone olbrzymie zapasy, co jest zresztą zjawiskiem zrozumiałym, ze względu na zakończenie sezonu produkcji i rozpoczęcie sezonu w handlu. Toteż np. jedna z większych firm jedwabniczych łódzkich (polska) poniosła wskutek zniżki surowca, a co za tym również zniżki cen tkanin, przypuszczalnie około 2,5 miln. zł strat.

Brak zapasów tkanin w tym okresie u przemysłowców żydowskich, wskazuje, że rzecz była ukartowana z góry, a Żydzi byli na kilka tygodni, może nawet miesięcy przed tym powiadomieni o zamierzonej zniżce, a co nawet być może, redukcja cen surowca była w porozumieniu z nimi zdecydowana.

Ten, nieodosobniony zresztą fakt, wskazuje, jakimi drogami Żydzi dążą do owładnięcia całkowicie przemysłem polskim i do jakiego stopnia opanowali już nasze życie gospodarcze.

Na wystawie morskiej w Łodzi

8 milionów Polaków żyje na obczyźnie

Emigracja — Rybołóstwo morskie — Morze w handlu zagranicznym Polski — Propaganda morza

Łódź, 26. 2. — Organizatorom Wystawy Morskiej — zarządowi łódzkiego okręgu Ligi Morskiej i Kolonialnej przyświecały dwa cele. W pierwszym rzędzie chodziło zarządowi Ligi o ułatwienie najszerszym sferom naszego społeczeństwa, a zwłaszcza młodzieży, zaznajomienia się z podstawowymi elementami pracy na morzu oraz o zobrazowanie znaczenia posiadania własnego morza i własnych kolonij.

Drugi cel — to pragnienie wykrzesania z duszy młodego pokolenia szlachetnych iskier zainteresowania się problemami polskiego morza i kolonij oraz wykrystalizowania tych ambicyj morskich, jakie prowadziły na romantyczne szlaki dalekich oceanów narody wielkich żeglarzy.

W ten mniej więcej sposób określa zadania łódzkiego pokazu morskiego oficjalny przewodnik po wystawie wydany przez zarząd Ligi.

Z przewodnikiem w ręku przystępuję do zwiedzania tej części wystawy, która mieści się w licznych salach przy ul. Piotrkowskiej 113. Odbywam wędrówkę wraz z dziatwą którejś ze szkół powszechnych. Łańcuch spleciony z jasnych i ciemnych główek wije się wzdłuż ścian: niebieskie, piwne i czarne oczęta wpatrują się pilnie w eksponaty. Czasem pada pod adresem oprowadzających dziatwę nauczycieli jakieś pytanie. Na ogół cisza panuje w wypełnionych eksponatami salach.

Zaczynam przegląd sal od pokoi z eksponatami, obrazującymi życie i stan polskiego wychodztwa. Zwraca na jednej ze ścian uwagę mapa podróżników polskich. Największe zagęszczenie nazwisk stwierdzamy na obszarze Ameryki Południowej oraz na terenach Północnej i Środkowej Afryki. Tablica, ilustrująca nam procentowy udział poszczególnych zawodów w ruchu emigracyjnym, wykazuje, że z Polski wyjeżdża przeważnie ludność rolnicza (niemal 54 procent). Liczne zdjęcia mówią nam o życiu Polaków w Brazylii, Argentynie, Ameryce Północnej, Belgii, Holandii, na Łotwie. Plastyczna mapa uzmysławia nam fakt, że poza granicami Polski żyje 8 milionów Polaków.

Dział rybołóstwa morskiego przedstawia rozwój rybołóstwa tego typu z uwzględnieniem różnego rodzaju kutrów, narzędzi, połowów oraz charakterystycznych okazów fauny Bałtyku. Dowiadujemy się z wykresów, że ryby z połowów własnych pokrywają blisko 30 procent ogólnego spożycia

O nowe polskie kadry rzemieślnicze

Instytut Naukowy Rzemieślniczy w Łodzi organizuje szereg kursów rzemieślniczych celem stworzenia nowych kadr zawodowych

Łódź, 26. 2. — Pomimo trudnych warunków pracy i płacy rzemiosło polskie dźwiga się wzwyż przełamując dotychczasową dużą niechęć do pogłębiania i rozszerzania swojej wiedzy i praktyki zawodowej. Stopniowo rzemieślnicy polscy, szczególnie młodsi, garną się do pracy nad sobą zapoznając się z najnowszymi zdobyczami techniki, produkcji i kalkulacji zawodowej, nie zasklepiają się w rutynie i przestarzałych formach wytwórczości.

Instytut Naukowy Rzemieślniczy przy Izbie Rzemieślniczej w Łodzi niesie wydatną pomoc tym wszystkim, którzy chcą naprawdę powiększyć swą wartość fachową, a przez nią zdobyć lepsze warunki życiowe.

Instytut otwiera w Łodzi od dnia 10 marca rb. kursy doskonalenia zawodowego dla:

1) krawców: — nowoczesny krój i materiałoznawstwo (przy udziale specjalisty z Warszawy p. Trzcińskiego z firmy Zaremba).

2) stolarzy: — nowoczesne meblarstwo i rysunek zawodowy (specjalista z Warszawy — inż. Dębnicki).

3) blacharzy (z Warszawy — inż. Jarnuszkiewicz).

4) fryzjerów: ondulacja, barwienie (z Warszawy — p. Paczesny z firmy „Ewaryst").

5) rzeźników i wędliniarzy (z Warszawy — p. Sadłowski).

6) piekarzy (z Warszawy — p. Jaros).

7) cholewkarzy (z Warszawy — p. Rekwart).

8) ślusarstwo: spawanie i traserstwo (inżynierowie łódzcy).

Dla wszystkich zawodów organizuje się kursy:

1) dla właścicieli warsztatów — kurs uproszczonej księgowości rzemieślniczej, przepisów z prawa przemysłowego, podatkowego i ubezpieczeń.

2) reklamy i estetycznego urządzenia pracowni i wystaw sklepowych.

Kursy te są przeznaczone dla właścicieli warsztatów rzemieślniczych, mistrzów, czeladników i kandydatów do egzaminów zawodowych. Kursy będą trwały od 3 do 10 tygodni w dni świąteczne, poniedziałki i wtorki w dogodnych godzinach wieczorowych. Opłaty od 15 do 30 zł ratami za cały kurs. Będą wydawane świadectwa.

Zapisy są już rozpoczęte i będą trwały do 5 marca w gmachu Izby Rzemieślniczej w Łodzi, Moniuszki 8, w godzinach 11—13 i 18,30 — 19,30 lub telefonicznie: 250-42.

Benzyna powinna być tańsza

Właściciele taksówek i przedsiębiorstw autobusowych domagają się obniżenia ceny benzyny o 15 procent

Łódź, 24. 2. — Ostatnio odbyły się narady w zrzeszeniu właścicieli samochodów zarobkowych (taksówek) oraz właścicieli przedsiębiorstw autobusowych.

Z uchwał na uwagę zasługuje w pierwszym rzędzie wniosek, skierowany pod adresem władz państwowych o obniżenie cen benzyny. Uzasadnienie tego wniosku stwierdza, że rozwój motoryzacji, powszechnie głoszony, napotyka na trudności nie tylko w słabym rozwoju przemysłu samochodowego, drożyźnie akcesoriów, opóźnianiu dostaw ze strony krajowych wytwórni samochodowych, ale głównie z racji drożyzny benzyny. Zainteresowane organizacje wskazują, że istniejący nadal kartel naftowy kosztem krajowych przedsiębiorstw i posiadaczy samochodowych podtrzymuje eksport zagraniczny, a niezależnie od tego pod tym pretekstem ciągnie olbrzymie zyski. Z tej racji przedsiębiorcy samochodowi domagają się obniżenia cen benzyny najmniej o 15 procent, gdyż tylko w ten sposób można przyczynić się do zwiększenia tempa motoryzacji kraju.

Łódzki przemysł włókienniczy w cyfrach

1072 fabryk, 87 600 robotników, 81 strajków i 91 zatargów

Łódź, 26. 2. Jak wynika z danych statystycznych, opracowanych przez Inspekcję Pracy w Łodzi znajduje się 1.210 zakładów włókienniczych, zatrudniających łącznie przeszło 90 tys. robotników.

W porównaniu z rokiem ubiegłym zarówno ilość fabryk włókienniczych, jak i zatrudnionych w nich robotników wzrosła. W 1937 r. mianowicie zarejestrowanych było 1.072 fabryk i 87.600 robotników.

Znamienne jest, że na liczbę 92 tys. robotników składa się 44 tys. mężczyzn i 45 tys. kobiet. W porównaniu z rokiem ubiegłym zaznaczył się większy wzrost w zatrudnieniu mężczyzn, co należy tłumaczyć zwiększeniem się liczby tkalń, które wyłącznie przyjmują mężczyzn. Jeśli chodzi o rozmieszczenie fabryk to największe ilości ich na terenie 14 obwodu inspekcji pracy, mianowicie 580, zatrudniających 31 tys. robotników. Obwód 13, na terenie którego znajdują się największe kolosy fabryczne jak Geyera, Scheiblera i Grohmana, Steinerta itd., wykazał największą cyfrę zatrudnionych robotników a to blisko 38 tys. Najmniej zatrudniają zakłady znajdujące się na terenie obwodu 12, bo tylko 25 tys.

Ciekawe są również dane za rok ubiegły, dotyczące ilości strajków.

W roku 1937 wybuchło 170 strajków okupacyjnych, które objęły 30 tys. robotników. Najczęstszym powodem strajków były wymówienia, dalej obniżanie zarobków, wstrzymywanie zarobków itd. Rzecz znamienna, że największej strajków zanotowano na terenie 12 obwodu. Jak się okazuje tutaj największej mieści się małych fabryczek, będących wyłącznie w rękach żydowskich.

Żydzi łamią wszelkie przepisy o ochronie pracy i w niemiłosierny sposób wyzyskują robotników, co zmusza ich uciekania się do strajków. Za rok ubiegły zanotowano poza tym 380 zatargów bezstrajkowych.

W roku ubiegłym powszechnym łódzkim było w 1937 r. 81 strajków okupacyjnych i 91 zatargów bezstrajkowych.

„Kultura Łodzi"

Komitet redakcyjny z dr. Ludwikiem Stolarzewiczem na czele obdarzył środowisko łódzkie pismem pt. „Kultura Łodzi". „Dążeniem pisma będzie — czytamy w słowie od redakcji — uchwycenie rytmu życia kulturalnego Łodzi-miasta, liczącego blisko 700.000 mieszkańców, a wraz z najbliższym regionem przekraczającego milion. Obrazując prace w dziedzinie kultury już dokonane, bądź to wysiłki czynione przez samorząd, towarzystwa naukowe, organizacje, związki, czy też jednostki, programem swym również ogarnie pismo literaturę piękną, sztukę i muzykę, teatr i radio, zagadnienia szkoły i oświaty pozaszkolnej, nie pominie krytyki literackiej, oraz udostępniać będzie bogactwo archiwalne placówek naukowych Łodzi."

Jak wynika z tej zapowiedzi, komitet redakcyjny zakreślił sobie bardzo szeroki program pracy. Przechodząc od teorii do praktyki przyjrzyjmy się choć pobieżnie, co nam przynosi pierwszy numer.

W ankietomontażu pt. „O kulturę Łodzi" wypowiadają się: Henryk Dzieniśiewicz, Alojzy Jamroż, Jerzy Koniński, Stanisław Rachalewski i Adam Sowiński. Po migawkach Zdzisława Kunstmana „Łódź widziana oczyma niełodzianina" i uwagach Józefa Olchy nt. „W jakich warunkach może powstać i rozwijać się w Łodzi czasopismo, poświęcone zagadnieniom kulturalnym", następuje część literacka. Otwiera ją Ludwik Stolarzewicz artykułem, zatytułowanym „Łódź literacka". W dalszym ciągu tej części znajdujemy „Kolumnę poetów łódzkich" i „Debiuty młodych".

Dalsze materiały, to przeważnie przekroje poszczególnych odcinków życia kulturalnego Łodzi oraz łódzkich instytucyj i towarzystw naukowych.

Szata graficzna pisma o 40 stronicach druku prezentuje się dobrze. Tyle notujemy informacyjnie. (łw.)

Wierzyciel i dłużnik

— Cóż pan myślisz, że ja dla tych marnych 20 złotych będę sto razy na piąte piętro wchodził?

— A cóż pan chce, żebym ja dla tych marnych 20 złotych kupił mieszkanie na parterze?

O Krzyż Niepodległości dla Sokolstwa

W kwietniu rb. kończy swe prace Kapituła Krzyża Niepodległości, odznaczająca tych, którzy udowodnią, że dla niepodległości Polski czynnie pracowali.

Przewodnictwo Związku Sokolego wystąpiło do Kapituły Krzyża Niepodległości z wnioskiem o udekorowanie sztandaru związkowego, który jest symbolem celów, prac i zasług Sokolstwa, Krzyżem Niepodległości z mieczami.

Wniosek podpisali I. J. Paderewski, gen. Norwid-Neugebauer, b. członek grona nauczycielskiego Sokoła Macierzy we Lwowie i gen. Józef Haller, b. instruktor wojskowy Związku.

W uzasadnieniu wniosku czytamy, że Sokół przez lat 70, tj. od samego początku swego istnienia, miał na celu nie tylko rozwój fizyczny swych członków, ale i przyszłe walki zbrojne o niepodległość Polski.

Dzięki tej ideologii w ciągu pierwszych już kilkunastu lat „Sokół" rozszerzył się na wszystkie ziemie Polski tak silnie, iż przed wojną istniało kilkaset gniazd sokolich we wszystkich trzech zaborach, w tym w zaborze rosyjskim konspiracyjnie. Istniało też około dwustu gniazd na emigracji w Ameryce, w Westfalii i Nadrenii, w Saksonii, we Francji.

Jeszcze przed wybuchem wojny światowej Sokolstwo Polskie wprowadziło u siebie Stałe Drużyny Polowe, w których wychowywało polskiego żołnierza. Na zlocie grunwaldzkim w Krakowie w r. 1910 odbywały się ćwiczenia wojskowe z bronią, a na zlot doraźny we Lwowie w roku 1913 stawiło się 6.600 Sokołów umundurowanych i uzbrojonych.

Następnie przedstawiony jest udział sokołów w armii Hallera i w legionach, w powstaniu wielkopolskim, w walkach o Lwów i w powstaniach śląskich. W obronie Lwowa, Wielkopolski i Śląska Sokolstwo przelewało krew poza szeregami armii, w ochotniczych oddziałach z bronią w ręku.

Aresztowania w Kieleckim

Warszawa (Tel. w.) Z nakazu wadz sądowych aresztowano kilku mieszkańców Racławic w województwie kieleckim, gdzie zdarzyły się ostatnio wypadki rzucenia petard. Rzucono je na dom kupca Gryzy, w którym mieści się żydowski skład wódek.

---

†

Dnia 23 lutego 1938 r. o godz. 8,30, zasnęła w Bogu, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa żona, nasza najukochańsza matka, teściowa, córka, siostra, babcia i ciocia, ś. p.

z Kozłowskich

Teodozja Skrzypczyńska

przeżywszy lat 57. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 27. bm. o godz. 15 z kaplicy cmentarnej par. OO. Zmartwychwstańców.

W ciężkim smutku pogrążeni

Poznań — mąż z dziećmi i rodziną.

PRZETARG

Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy w Łodzi ogłasza **nieograniczony przetarg** na zakup:

25 000 kg mąki pszennej 65% w nowych workach
10 000 kg grochu Victoria
7 500 kg kaszy jęczmiennej
7 500 kg słoniny
500 kg margaryny
4 500 kg mydła
900 kg torb papierowych różnych, ręcznych i maszynowych „Manilla".

Oferty na piśmie wraz z dołączeniem próbek na dostawę wszystkich wymienionych artykułów lub pojedyńczych, należy składać w Wojewódzkim Biurze Funduszu Pracy w Łodzi, ul. Al. Kościuszki nr 1 pokój 17 do poniedziałku dnia 28 lutego br. do godziny 10. Po tym czasie nastąpi rozpatrzenie ofert. n 6601

Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy w Łodzi zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, jak również żądanie wpłaty wadium w wysokości 5% wartości oferowanego artykułu, oraz w razie nieosiągnięcia odpowiedniej ceny, unieważnienia przetargu.

Na transporty dostarczone koleją, Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy udziela 50% zniżkę taryfy kolejowej. Ceny rozumieją się po uwzględnieniu 50% zniżki taryfy kolejowej, loco stacja Łódź-Kaliska, bocznica firmy I. K. Poznański. Zamówienia na zakupione produkty zostaną dostarczone oferentom w ciągu 3 dni od daty przeprowadzenia przetargu. Bliższych informacyj zasięgnąć można w Referacie Pomocy Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy w Łodzi, ul. Al. Kościuszki 1, pokój 20 w godzinach od 10 do 12, tel. 250-20, wewnętrzny 8.

Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy w Łodzi.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tym 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 923, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9.30.

1. DOMY-PARCELE

Do sprzedania
dom
zelektryfikowany w dobrym stanie, ogródek, 8 ubikacyj. Łódź, Grzybowa 42, Chojny. n 6110

Do sprzedania
dom
piętrowy (10 pokoi i 4 kuchnie) duży ogród, plac, środek miasta powiatowego Gostynina, cena 14 000,— złotych. Wiadomość Orędownik, Łódź. n 6610

Wille
piętrowa z ogrodem owocowo-warzywnym w Puszczykówku, elektryczność wynajmę, czynsz 100,— miesięcznie. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 85 328

Dom
parterowy, centrum, nadający się na warsztat ślusarski, kołodziejski lub interes sprzedam. Sabiers Drogeria, Poniec. n 6 859

Dom
nowy Mosinie, 7 ubikacji dużych, elektryczność, 10 minut dworca sprzedam spiesznie 8 200,—. Powód wyjazd. Właściciel Wyrembek, Wągrowiec, Średnia. zd 85 112

Dom
nowy, pokój kuchnia, piwnica 1.300 m² ziemi 2.300 przy szosie, dworcu. Orłowski, Czerwonak, Poznań. zd 85 566

Dom
piętrowy, murowany, z piekarnią, urządzeniem, dobrze prosperująca sprzedam z powodu stosunków rodzinnych. Agentura Orędownika Krobia. n 6 416

Dom
3 mieszkaniowy, ogród, elektryczność, 2 pokoje kuchnia wolne — sprzedam, wpłaty 6.000,— Adres Orędownik, Poznań zd 81 659

Sprzedam
z powodu wyjazdu domek z ogrodem owocowym, światło elektr., dochód 1.200, — cena 10.500,— Oferty Orędownik, Poznań zd 85 433

Mleczarnia
parowa w dużej wsi okolica mleczna, okazały budynek, obszerne chlewy zaraz do sprzedania. Oferty Kurier Poznański zdg 86 045-6

Dom
masywny piętrowy w mieście donosi 120,— zł miesięcznie do tego 7 mórg roli I klasy, cena 8 500,— wpłaty 4 500,— Bloch, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 15, m. 5. zd 86 032

Dom
pięć ubikacyj, kanalizacja, ogród dwumorgowy owocowy 6 300 zł. Kamejski, Gniezno, Żuławy 23. n 6 043

Dom
3 × pokój kuchnia, ogród 710 kw. cena 12 000 bardzo korzystnie. — Linkowski, Poznań, Chocimska nr 43. zd 85 752

Ogród
4 morgi dom mieszkalny potwierdzona parcelacja, na sprzedaż. — Cena 30.000 zł. Oferty Orędownik, Poznań zd 85 787

Willkę
4 pokoje kuchnia 1.100 ogrodu sprzeda Cieślak Zefiryn, Minikowo, poczta Starołęka. zd 85 759

Dom
trzypokojowy dachówka bezstemplowy, ogrodem przy Poznaniu, 5 500,— wpłaty 3 000.—. Nowak, Poznań, św. Marcin 22. zd 86 596

Dom
sprzedam nowowybudowany, 5 ubikacyj, chlew, morgę ogrodu owocowego nadaje się dla emeryta. Pobiedziska. Właściciel St. Biedrowski, Nekielka, pow. Środa. zdg 86 643/4

Domek
trzy pokoje kuchnia, ogród, wodociąg, światło, zdrowa okolica, — wolne od podatku, blisko centrum sprzedam. Oferty Orędownik, Poznań zd 86 534

Dom
2 mieszkaniowy w Luboniu sprzedam za gotówkę. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 85 329

Parcelę
sześciomorgową przy granicy miasta Poznania sprzedam tanio. Andrzej Dzięgiel, Piątkowo, pocz. Poznań 13. zd 86 452

Dom
1 morga ogrodu sprzedam lub wydzierżawię od zaraz. Wojciech Waśkowiak, Lubocześnica, poczta Pniewy. n 6 417

Dla
emeryta dom nowy, dwa pokoje kuchnia, trzy morgi ziemi 3.500 sprzedam Czesław Łukaszewski, Połajewo. zd 84 248

Kamieniczka
bezstemplowa, tramwaju 1 450,— dochodu, wpłaty 7.000,— wybór kamienic polecam Nowak, Poznań, św. Marcin 22. zd 86 597

Okazja!
emeryci, dom masywny, zabudowania małe miasteczko, rynku, ładne położenie, kolej, autobus, Kościuszki, Mieszków, Rynek 14. zd 86 528

Dom
skład na każdą branżę, okazyjnie sprzedam, zamienię na gospodarstwo. Zgłoszenia Agentura Orędownika, Szamocin. n 6 102

4.800
dom piętrowy sprzedam okazyjnie, ładne mieszkanie, nowy bezpodatkowy, wpłata ugodowa. Wędzikowski, Poznań, Piekary 11. zd 86 580

Dom
nowy, Leszno, dwupiętrowy, trzy mieszkania, ogród, sprzedam 14 tys., wpłaty 8 000,— Kempa, Leszno, Łaziebna 20. zd 85 957

Gospodarstwo
prywatne wysokiej kulturze wartości 22 tysiące zamienię na dom Poznaniu. Oferty Orędownik, — Poznań zd 86 296

Willę
masywnie zbudowaną, czynszową ogrodem, Puszczykowie, pobliżu dworca, okazyjnie sprzeda właściciel. Oferty Orędownik, Poznań. P 3 003 [illegible]

Dom
przy Poznaniu nowy piętrowy ze składem, ogród 5 500,— wpłaty 4 tys. Czachorowski, Poznań, św. Wojciech 30. zd 86 213

Dom
nowy przy tramwaju, ogród, dochód 1 950,— cena 15 000,— wpłaty 10 000,— Czachorowski, Poznań, św. Wojciech 30. zd 86 212

Willa
II piętrowa 4 mieszkaniowa, ogród, 3 500,— dochodu, 29 000,— wpłaty 20 000,— Czachorowski, Poznań, św. Wojciech 30. zd 86 211

Willa
piętrowa nowa, balkon, weranda śliczny ogród, dochód 1 500,— cena 13 500,— Czachorowski, Poznań, św. Wojciech 30. zd 86 210

Dom
nowy, 4 pokoje, 2 kuchnie, ogród elektryczność, cena 6.000,— Frankowski, Żabikowo, Kościuszki 6, Poznań. zd 85 585

Willa
ładna, nowa, 7 ubikacyj, ogród owocowy, 10.000, wpłaty 8.000,— Frankowski, Żabikowo, Kościuszki 6, Poznań. zd 85 586

Domek
nowy, ogród, chlew, dworcu i lesie, cena podług ugody. Nepelski, Mosina, ul. Słoneczna 12. n 6 951

Dom
piętrowy nowy, skład, 3 lokatorów 1 700,— dochodu 13 000,— wpłaty 9 000,— Czachorowski, — Poznań, św. Wojciech 30. zd 86 209

Dom
pod Poznaniem nowy ogród bardzo tanio, cena 1 500,— złotych, Czachorowski, Poznań, święty Wojciech 30. zd 86 207

Domek
Śremie, 5 ubikacyj, bez długu — sprzedam, 2.600,— powód wyjazd Zgłoszenia Agencja gazet Kujawski, Śrem. n 6968

Dom
dwa składy z mieszkaniem, w głównym położeniu, na każde przedsiębiorstwo, powiatowym mieście, liceum, z powodu stosunków rodzinnych sprzedam śpiesznie za 8 500. Na odpowiedź znaczek. W. Rychlewski, Czarnków n. Notecią. zd 86 418

Dom
pod Poznaniem 3 ubikacje, chlew morga ogrodu, 3 000,— wpłaty 2 tys. Czachorowski, Poznań, św. Wojciech 30. zd 86 214

Parcelę
3 100 m² 15 minut od tramwaju sprzedam w całości lub połowę na odpłatę. Oferty Orędownik, Poznań zd 86 295

2. PIENIĄDZ

Poszukuję
starszej osoby, która wypożyczy 5 000,— zł na nieruchomość, dam utrzymanie, mieszkanie, zabezpieczenie hipot. Oferty Orędownik, Poznań zd 86 291

Poszukuję
wspólnika do kiosku w śródmieściu, gotówka 600 lub sprzedam, byt zapewniony. Adres wskaże Orędownik Poznań zd 86 494

3. LETNISKA I UZDROWISKA

Przystąpię
jako wspólnik gotówką 5 000 kresy, centrum, przemysłowe branża konfekcja lub bławaty. Oferty Orędownik Poznań zd 86 748

Bystra k. Bielska „Patria"
pensjonat kuracyjny Doktora Pawlaka, przyjmuje na leczenie dietetyczne, wypoczynek i rekonwalescentów, nowoczesne urządzenia, miłe otoczenie, tereny narciarskie — oraz
„dom klimatyczny"
dla leczenia chorób płucnych — lekarze specjaliści. d 829

6. OŻENKI

Kawaler
28, przystojny 1 000,— gotówki więcej, maszyna swetrowa mała, nieruchomość, ożeni się — przystąpi do spółki ewentl. inna branża. Oferty Orędownik, Łódź pod „Fachowiec". n 6109

Przystojna
inteligentna panna 30, katoliczka, ukończona szkoła gospodarcza, kwalifikacje handlowe, pozna solidnego pana w celu matrymonialnym. Oferty sub: „Równowaga" do Orędownika, Łódź. n 6606

Kupiec
właściciel dużego przedsiębiorstwa, lat 45, pozna panią, dobrego charakteru. Cel matrymonialny. Mała gotówka dla wspólnego dobra pożądana. Oferty Orędownik, Poznań zd 85 058

Urzędnik
kawaler 29, zapozna miłą, inteligentną, wyprawa, cośkolwiek gotówką, celem ożenku. Oferty, Orędownik, Poznań zd 85 652

Kawaler
solidny, lat 37, majątkiem, biurowy, zapozna pannę celem ożenku, najchętniej przedsiębiorstwem. Oferty Orędownik, Poznań zd 85 793

Kawaler
lat 38, przystojny, dobrego charakteru, zapozna zamożną panią w celu matrymonialnym. Oferty, Orędownik, Poznań zd 86 535

Rzemieślnik
własny dom dochodowy 90,— zł miesięcznie poślubi córkę rolnika cośkolwiek gotówką. Oferty Orędownik, Poznań zd 86 153

Wdówka
37, samotna, usytuowana, pozna odpowiedniego, chętnie kupca — tylko poważne, szczere zgłoszenie Orędownik, Poznań zd 86 600. Cel matrymonialny.

Córka
rolnika gotówki 3 500,— zł szuka męża do lat 38. Oferty Orędownik, Poznań zd 86 183

Handlowiec
obrotny, kawaler, szlachetny, nie brzydki, wysportowany, średniego wzrostu, poślubi przystojną 26 — 34. Oferty Orędownik, Poznań zd 86 661

Kawaler
lat 30, współwłaściciel restauracji pragnie poznać pannę do lat 27 z gotówką celem ożenku. — Oferty Orędownik, Poznań zd 86 305

Kawaler
lat 32, na stanowisku rządcy gospodarczego z braku znajomości pragnie tą drogą poznać pannę dobrej rodziny, która by dopomogła do zrealizowania planów. Cel matrymonialny. Oferty z podobizną, bliższe dane do Kuriera Poznańskiego zdg 86 298-9

Urzędnik
państwowy pragnie poznać panią najchętniej córkę ziemianina do lat 25, cel matrymonialny, fotografię się zwraca, dyskrecja zapewniona. Oferty Orędownik, — Poznań zd 86 219

Kawaler
30, państwowa posada 120,— szuka żony krawcowej, wiek obojętny. Oferty fotografią Orędownik, Poznań zd 86 247

Przystojna
inteligentna panna po 40, posiadająca 4 000,— gotówki, poszukuje męża odpowiedniego. Oferty Orędownik, Poznań zd 86 262

Inteligentna
przystojna, obejmuje po rodzicach piekarnię z nieruchomością poszukuje męża piekarza od lat 33, gotówką. Oferty Orędownik, Poznań zd 86 263

Panna
lat 27, inteligentna przystojna wyższa blondynka z posagiem, z braku znajomości pozna odpowiedniego bez nałogów pana, celem zamążpójścia. Oferty z fotografią do Orędownika, Poznań pod zd 86 419

Wdowa
wiek średni, kulturalna, zgrabna, szlachetnej duszy, materialnie niezależna pozna pana o podobnych walorach — najchętniej emeryta. Cel matrymonialny. Zgłoszenia: Łuck, poste restante legitymacja 09828. zd 86 417

Szatynka
lat 45, cośkolwiek gotówką, poszukuje męża szlachetnego usposobienia. Oferty Orędownik Poznań zd 86 364

Blondynka
lat 26, 3 000,— pozna inteligentnego stanowisku. Cel matrymonialny Oferty Orędownik, Poznań zd 85 848

22-letnia
bez przeszłości z wyprawą i zwyż 1 000,— zł wyjdzie za urzędnika. Oferty Orędownik, Poznań zd 85 862

Kupiec
28, realnością, skład, piekarnia dużej wiosce, musi spłacić około 6.000 szuka stosownej panny. — Zgłoszenia Agentura Orędownika Kórnik. n 6 954

Panna
lat 27, właścicielka składu pozna w celu matrymonialnym pana na stałej posadzie z cośkolwiek gotówką. Oferty Orędownik, Poznań zd 86 041

Kawaler
lat 32, inteligentny, przystojny, materialnie niezależny ożeni się z odpowiednią panią. Oferty: Warszawa I, skrytka pocztowa 903. zd 86 039

Kawaler
rzemieślnik lat 35, stała praca szuka żony. Oferty Orędownik, Poznań zd 86 033

Wdowa
posiadająca dobrze prosperujący interes pragnie wyjść za mąż najchętniej fachowca branży rzeźnickiej, wiek 35—45. Oferty Orędownik, Poznań zd 86 030

Kawaler
katolik, szatyn, lat 39, poważny, inteligentny, miłego charakteru, kilka tys. gotówki, poślubi spokojną od 24—35 lat posiadającą nieruchomość lub gospodarstwo albo 10—15 tys. gotówki. Agenci wykluczeni. Szczere zgłoszenia z podaniem warunków, odpowiedź znaczek do Orędownika, Poznań zd 85 941

Która
pani miałaby odwagę zapoznać szlachetnego bezrobotnego inżyniera. Cel matrymonialny. Oferty Orędownik, Poznań zd 86 128

Który
panów nie dzisiejszych zapatrywań poślubi sympatyczną, gospodarną, inteligentną pannę lat 31 bez posagu, skromna wyprawa. Oferty Orędownik, Poznań zd 85 956

Kawaler
trzydziestodziewięcioletni stolarz-handlowiec poślubi wdowę, pannę gotówką celem założenia składu-warsztatu. Oferty Orędownik, Poznań zd 86 097

Kawaler
mechanik na stałej posadzie, lat 25, przystojny szuka pomocy z gotówką dla wspólnego dobra. Cel matrymonialny. Oferty Orędownik, Poznań zd 86 121

7. SPRZEDAŻE

Budkę
kolonialno-spożywczą dobrym punkcie sprzedam po cenie przystępnej z powodu starości. Zgłoszenia Orędownik, Wieluń n 6 093

Od
zaraz sprzedam w Kaliszu sklep winno-kolonialny. Dobry punkt. Zgłoszenia w redakcji Orędownika, Kalisz. n 6 932

Nowoczesne rowery
firmy S. T. Rędzia. Generalne przedstawicielstwo i wyłączna sprzedaż Feliks Pyrzanowski. — Kraków, Zwierzyniecka 30, telefon 105-76. n 6422

Meble
od najwykwintniejszych do najskromniejszych poleca po bardzo przystępnych cenach. F. Stus, Łódź, Brzezińska 40. n 6604

Zakład
fryzjerski do sprzedania w dobrym punkcie dobrze prosperujący. Łódź, POW 22, przy Dworcu Fabrycznym. n 6607

Składnice
kawy, herbaty Łodzi miastach powiatowych powierzymy posiadającym 200,— złotych. Kaźmierczak, Łódź, Kilińskiego 104/28. n 6608

Kolonialno-
spożywczy zaprowadzony sklep w mieście prowincjonalnym powodu ożenku za 2 500,— odstąpię. Oferty Orędownik, Poznań zd 84 265

Leworamienną
maszynę cholewkarską „Singer" jak nowa śpiesznie sprzedam korzystnie. Oferty Agentura Orędownika. Kiszkowo pow. Gniezno. n 6 936

6
mórg pszennej, ogrody owocowe, zabudowania masywne, stacji — miasta pod Poznaniem 4.000.— Bartkowiak, Dopiewo, Poznań. zd 85 549

Wylęgowe
jajka „Sukseksów", „Karmazynów" Kacze „Pekingi" sprzedaje po cenach przystępnych. Kaizerowa, Gniewkowo, poczta Kiszkowo. n 6 956

Szlifiernię
szkła i luster w Gdyni od 10 lat szeroko zaprowadzoną, powiaty Morski, Puck, Wejherowo, Kartuzy, Kościerzyna, częściowo Gdańsk, sprzedam zaraz. Bliższe wiadomości: M. Durczykowa, Gdynia, Warszawska 19. n 7591

Skład
bławatów mieście powiatowym, garnizon, szkoły, zaprowadzony ewentl. domem sprzedam. Oferty Orędownik, Poznań n 7652

Hurtownię
piw, lemoniad, stara firma oddam tanio. Zgłoszenia Orędownik Poznań zd 86 098

Sprzedam
skład żelaza, porcelany, 20 lat w jednych rękach, dobre położenie. Oferty Orędownik, Poznań. zd 86 399

Auto
ciężarowe „Citroen" w ruchu — z motorem zapasowym natychmiast sprzedam. Zgłoszenia Leon Zawadzka, Ostrzeszów ul. Wieluńska. zd 86 420

Dom
nowowybudowany, 5 ubikacyj, 2½ morgi ogrodu, bez stempla, podatku, 6 000 wpłaty 5 000 Mindler, Krotoszyn, Piastowska. zd 86 414

Piekarnia
w pełnym biegu z mieszkaniem, mieście, kompletnie urządzona — objęcie 1 700. Mindler Krotoszyn, Piastowska 12. zd 86 413

Dzierżawa
60 mórg pszennej budynki masyw. inwentarz żywy martwy, objęcie 3 000. Mindler, Krotoszyn, Piastowska 12. zd 86 412

8. LICYTACJE

Licytacja
Dnia 3 marca 1938 r. o godz. 14 sprzeda Zarząd Gminny Tarnowo Podg. 71 m^3 brzozy użytkowej i 150 m^3 opałowej w partiach drobnych. Sprzedaż odbędzie się w lesie Gminnym w Batorowie. Sekretarz Gminy (—) Orlikowski Wójt Gminy (—) Leitgeber. d 940

10. MAJĄTKI

Majątki
resztówki gospodarstwa, dzierżawy wielkim wyborze polecam i przyjmuje do sprzedaży. Adamski, Poznań, Plac Nowomiejski 6a. zd 86 393-4

Prywatne
70 buraczanej 4 stawy rybne, zabudowanie masywne, murowane, inwentarzami 17.000,— Szymala, Września, Miłosławska 2. zd 84 767

Majątki
Poznańskim, każdej wielkości — resztówki, gospodarstwa, domy, wille, korzystnie poleca — poszukuje. Paluch, Poznań, Kantaka 8/9. zd 85 534

Urządzenie
restauracyjne kompletne sprzedam. Zgłoszenia ekspedycja Orędownika. Poznań n 6 163

Sprzedam
spiesznie, nowy dom, kolonialka, 8 mórg, przy domu, bez długu. — Zgłoszenia agencja Orędownika, Mosina. n 6 879

Ford
osobowy, rocznik 29, dobrym stanie, gotowy do jazdy sprzedam. Zgłoszenia Agentura Orędownika, Jarocin. n 6 923

Skład
kolonialny, magiel, mieszkanie 25.— dzierżawa pod Poznaniem, sprzedam z powodu wyjazdu. — Adres Orędownik, Poznań zd 85 119

Skład
papieru, pewna egzystencja — większym mieście powiatowym, korzystnie sprzedam. Zgłoszenia Orędownik, Poznań n 6 926

Kolonialkę
magiel, urządzeniem, towarem — 2 pokojowe kuchnia, dzierżawa 65.— sprzedam 2.200.— Oferty Orędownik, Poznań zd 85 136

Składnicę
węgli i drzewa, dobrze prosperującą z powodu choroby sprzedam. Adres Orędownik, Poznań zd 85 568

Kolonialkę
dobrą, solidne urządzenie, ładne mieszkanie od 1 marca sprzedam tanio. Wiadomość Orędownik — Poznań zd85 512

Rzeźnictwo
nadające przedsiębiorstwo, zabudowania wspaniałe, siedemubikacyjne, chlewy, 4 morgi, mieście wycieczkowym 6.800.— Bartkowiak, Dopiewo, Poznań. zd 85 550

Skład
kolonialny z towarem, maglem, 2 pokoje kuchnia, egzystencja zapewniona, sprzedam. Adres Orędownik, Poznań zd 84 548

Gospodarstwo
30 buraczanej, masywne zabudowania, kompletny inwentarz, zaraz sprzedam. Zgłoszenia Orędownik, Poznań n 6 958

Sprzedam
zakład fryzjerski, całkowicie lub bez urządzenia korzystnie. Zgłoszenia do Orędownika, Poznań zd 85 817

Olejarnia
przyjmuje wszelkie nasiona oleiste do wytłaczania. Również poleca tanio makuchy. Wadzyński, Poznań, Niska 3. zd 85 908

Fryzjernię
Poznaniu mieszkaniem dzierżawa niska, 5 obsług korzystnie sprzedam. Oferty Orędownik, Poznań zd 85 974

Skład
bławatów towarów krótkich zaprowadzony, miasto powiatowe — sprzedam, choroba właściciela. Zgłoszenia Orędownik, Września, Rynek 6. n 7651

Dobra
egzystencja, skład paszy, zboża, węgla, pełnym biegu, w Poznaniu, korzystnie sprzedam. Oferty Orędownik, Poznań zd 85 596

47
pszennej, buraczanej, łąka, torfem, budynki masywne, żywy — martwy inwentarz, szosa. Ratajczak, Rumianek, powiat Poznań. zd 85 620

Mleczarni
parowej urządzenie używane w dobrym stanie zaraz do sprzedania. Oferty Kurier Poznański zdg 86 043-4

Motor
ropowy 30 KM w dobrym stanie gotowy do ruchu sprzedam zaraz. Oferty Orędownik, Poznań zd 86 058

Skład
rzeźnicki warsztatem, mieszkaniem, bez konkurencji od zaraz przedmieście Poznania. Bloch. — Poznań, Aleje Marcinkowskiego 15 — 5. zd 86 031

Piekarnię
zmechanizowaną w śródmieściu sprzedam z powodu objęcia własności. Oferty Orędownik, Poznań zd 86 002

Gospodarstwo
84 morgi ziemi żytnio - kartoflanej w tym 18 łąki, torfu dla własnych potrzeb, bez inwentarzy, do sprzedania natychmiast. — Szulc, Nekla, pow. Środa. zd 85 985

Kolonialkę
urządzeniem, towarem przyległym mieszkaniem 2 pokojowym spiesznie sprzedam powodu wyjazdu. Pijanowski, Poznań, ulica Wielka 15 — 23. zd 86 135

Skład
cukierków dobry punkt z dużem pokojem, pewna egzystencja — sprzedam tanio. Oferty Orędownik, Poznań zd 86 335

Skład
spożywczy w pełnym biegu, centrum, mieszkaniem, maglem — sprzedam, powód wyjazd. Adres Orędownik, Poznań zd 86 341

Warsztat
obuwia śródmieściu, okno wystawowe dobrze prosperujący, z urządzeniem 200.— Zgłoszenia Poznań, Wroniecka 18, restauracja. zd 86 199

Skład
tow. krótkich, galanterii, bławatów w centrum Poznania sprzedam z powodu stosunków rodzinnych. Oferty Orędownik, Poznań zd 86 244

Fryzjerskie
krzesła, stołki do manicury, kompletne urządzenia wykonuje solidnie, tanio. Stolarnia W. Pratkowski, Poznań, Wrocławska 15. zd 86 408

Dom
II piętrowy, handlowy sprzedam, zamienię resztówkę, folwarczyk, dopłacę. Oferty Orędownik, Poznań n 6 419

Piekarnię
dobrze prosperującą korzystnie z powodu wyjazdu sprzedam. — Adres Orędownik Poznań zd 86 475

Kolonialkę
mieszkaniem, maglem 1 500.— kolonialka 1 800.—, kolonialka 2 500, kolonialka 3 500. Małecki, Poznań, Rybaki 20a. zd 86 531

Gdynia
śródmieście, skład owoców, cukrów, wina, do sprzedania, roczny obrót 38.000,— cena 4.000,— Zgłoszenia pod „egzystencja" — Orędownik, Gdynia. n 6 080

Samochód
ciężarowy, Ford nowe ogumienie, po remoncie rejestrowany sprzedam tanio. Wesołowski, Gniezno Rynek 5, telefon 214 n 6 048

Młyn
motorowy 30 roli przy Poznaniu sprzedam lub wydzierżawię tanio. Zborowski, Poznań, Półwiejska 28 — 15. zd 86 466

Sztanca
noże, formy, maszyna do szpilkowania, krawadnica, ągopresy, inne przybory do sprzedania. Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 86 635

Składnicę
paszy Poznaniu dużym placem nadaje się również na składnicę materiałów budowlanych. Oferty Orędownik Poznań zd 86 670

Zakład
fryzjerski w Poznaniu zamienię elegancko urządzony na prowincję z powodu choroby. Oferty Orędownik, Poznań zd 86 716

Ford
junior bardzo dobry stan, gotowy jazdy, zaraz sprzedam, cena 1 900 zł. Prywer, Krotoszyn, Rynek 14. zdg 86 701/2

Gościniec
sala, rolą, wieś kościelna, dobrze prosperujący, sześć pokoi, powodu starości sprzeda Wojciechowski, Gniezno, Rzeźnicka 6. zd 86 601

Trzymorgową
ogrodową parcelę, Poznaniu, ładne położenie, korzystnie sprzedam lub zamienię na dom. Oferty Orędownik, Poznań zd 86 625

Gospodarstwa
każdej wielkości do kupna — dzierżawy polecam jak również poszukuję. Czachorowski, Poznań, św. Wojciech 30. zd 86 215

11. KUPNA

Wszelkie
pożyczki państwowe kupuje każdą ilość, płacę wysoki kurs. Fuss Franciszek, Leszno, Łaziebna 9. n 6 167

Tokarnię
używaną do metalu około 3 metry długości kupię. Oferty: A. Geisler, Budzyń, pow. Chodzież zd 84 509

Odpadki
metali oraz lom żelazny stale kupuję, płacę najwyższe ceny. — Nowak Poznań, Polna 30. zd 82 543

Motorower
D. K. W. w dobrym stanie okazyjnie kupię. Oferty, cena Orędownik, Poznań zd 85 768

Dynamówkę
rowerową, kompletną, dobrą, okazyjnie kupię. Oferty z ceną Orędownik, Poznań zd 85 769

Kupię
masła dworskiego każdą ilość. — Oferty z podaniem ceny do Orędownika, Poznań zd 85 964

Kupię
skład kolonialny z mieszkaniem i maglem. Oferty Orędownik, Poznań zd 86 161

Motorek
100 do 200 ccm lub starszy typ motocykla kupię. Oferty Orędownik, Poznań zd 86 230.

Kupię
dźwigary H. P. 16. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 86 099

Maszyny
dobre, uszkodzone, wszelkiego rodzaju, lom, metal, stale kupuje Drzewiecka, Poznań, G. Wilda 110. zd 86374

Znaczki
obiegowej korespondencji kupuje Dom Filatelistyczny, Poznań, Marcinkowskiego 7. n 6 226

Kupię tokarkę
używaną dobrym stanie. Długość toczenia 1 500 do 2 200 mm. Dokładny opis, fotografie, cenę Zarling, Międzychód. ng 6 407/8

Tokarnię
mniejszą kupię. Oferty do agentury Kuriera Poznańskiego Rawicz. ng 6 411-2

Motocykl
rowerowy, zepsuty, lub bez motoru, ewtl. sama kompletną ramę kupię. Oferty cena Orędownik, Poznań zd 86 507

17. LOKALE

Warsztat
szewski, kompletnymi narzędziami, maszyna cylindrową, mało używaną, kartą rzemieślniczą 500,— Agentura Orędownika — Kiszkowo, Gniezno. n 6 937

18. DZIERŻAWY

Oddzierżawię
piekarnię w pełnym biegu, Łask, ul. Kilińskiego 41. zd 81 737

Skład
mieszkaniem, Poniecu nadający się na każdą branżę, położony rynku wydzierżawię. Zgłoszenia Agentura Orędownik Gostyń. n 6 409

Dzierżawa
25 mórg, 700 drzew owocowych, z inwentarzem, maszyneria 1 600. Prynada, Chromice, poczta Książ, Jarocin. zd 86 411

Skład
drogeryjny, mieszkaniem, pewna egzystencja rynku do wydzierżawienia od 1. 4. Zgłoszenia agentura Orędownika Gostyń. n 6 410

Wydzierżawię
pokój kuchnia, 2 morgi ogrodu, stajnia 20 zł miesięcznie rok z góry. Poznań, Krynicka 12. n 6 050

Jarocinie
blisko rynku, ładny skład, mieszkaniem 300.— (dzierżawa za pół roku.) Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. zd 86 506

Skład
kolonialny, dobrze zaprowadzony towar, urządzenie 1 300, dzierżawa 20 (okolica Jarocina). Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. zd 86 505

Okazyjnie
wydzierżawię 25 mórg w Kostrzynie. (Właściciel). — Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 85 580

Piekarnia
do wydzierżawienia od zaraz. Inform. Agentura Orędownika — Śmigiel, Rynek 12. zd 85 378

Śpichrz
zbożowy, piętrowy, w pełnym biegu, śrótownik, prąd, urządzenie nadkompletne, wydzierżawię powodu choroby. Miasto powiatowe. Zgłoszenia Agencja Kuriera Poznańskiego, Krotoszyn. n 6 967

Rzeźnictwo
z mieszkaniem, nadające się dla bekonu do wydzierżawienia. — Paszkiewicz, Chartowo. zd 85 111

Warsztaty
mieszkaniem wydzierżawię. Nadaje się na ślusarnię i maszyny rolnicze lub stolarnię. Zgłoszenia Paul, Kórnik. zd 85 464

Dzierżawa
4 morgi Zielona Góra, woda, las zaraz. Adres Sowacki, Poznań, Staszica 7. zd 86 001

Piekarnię
w Ostrzeszowie wydzierżawię. — Warunki podług ugody. Fr. Szyja, Ostrzeszów, Kolejowa 24. zd 86 040

Skład
artykułów piśmiennych, farb wydzierżawię towarem z powodu wyjazdu. Zgłoszenia Agencja Kuriera Poznańskiego, Pleszew. ng 6 401-2

Rzeźnictwo
kompletne zajęd elektryczny z powodu śmierci właściciela wydzierżawię. Oferty do eksp. Orędownika Poznań n 6 164

Placu
lub ogrodu z zabudowaniem — nadającego się na pralnię mechaniczną poszukuję. Oferty Orędownik, Poznań zd 85 560

Wymiana
zboża, handel węgla, dobrze prosperujące wydzierżawię. Oferty Orędownik, Poznań zd 84 292

120
tylko buraczanej, właściciela, 3 konie, 14 bydła, maszyny, objęcie 7.500.— Szymala, Września, Miłosławska 2. zd 84 766

23. ROZMAITE

Chrześciańska
pracownia czapek Władysława Stachlewskiego, Zgierz, Zielona 3 przyjmuje zamówienia od organizacji i składów. Ceny hurtowne. n 6101

Malarnia porcelany
wykonuje różne doróbki serwisów, napisy na porcelanie. Ceny przystępne. Otto Klingsporn, — Nawrot 92 róg Wysokiej. n 5 775

Sok kwitnącego łopianu
skuteczny przy wyrzutach skórnych, wrzodziankach, skrofułach, czerwoności skóry, liszajach, piegach. Magister Edward Gobiec, Warszawa, Miodowa 14. Apteki - Drogerie. n 6 388

Sok kwitnącego serdecznika
wzmacnia i uspokaja serce. Magister Edward Gobiec Warszawa, Miodowa 14. Apteki - Drogerie. n 6 390

Wielka wygrana 100 000,—
loterii klasowej padła na los 53915, wybrany przez jasnowidzącą medium Tamarę. Przepowiednie jasnowidzącej — medium Tamary zadziwiają każdego zdumiewającą trafnością we wszystkich kierunkach. Opracowania odpowiedzi ściśle indywidualne. Podać dokładną datę urodzenia, czytelny adres załączyć 1.— zł. znaczki na porto. Adr.: Medium Tamara, Kraków, Straszewskiego 25. n 4 872

24. NAUKA

„Buchalteryjne

Współczesne Wykłady" — Warszawa, Nowogródzka 48, gwarantują wielodziedzinową samodzielność — natychmiastowy warsztat pracy! Zamiejscowym korespondencyjnie. T 222

Kursy modniarskie

(zatwierdzone przez władze) Półroczny kurs obejmuje: wyrób kapeluszy, towaroznawstwo, kalkulację, ekspedycję, rysunki przefasonowanie itd. Zgłoszenia do 9. 3. br. J. Marchwicka, mistrzyni stroju, Ostrów Wlkp., Kaliska 13 zd 85 493

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

a) Służba domowa

Krawcowa

z krojem, szyciem i lżejszych prac domowych szuka posady. Oferty Orędownik, Poznań zd 86 082

Służąca

z dobrym gotowaniem dobrze polecona poszukuje posady. Oferty Orędownik, Poznań zd 86 282

b) Inni

Fryzjer

damsko - męski trwała z własnym aparatem, karta rzemieślnicza przyjmie pracę na wyjazd. Oferty Orędownik, Łódź, „Ondulator". n 6605

Fryzjer

damsko - męski, ondulację wodną żelazkową szuka posady od 1 marca lub 10. Oferty Edmund Jędrzejak, Słupca, Warszawska 13. n 6938

Czeladnik

rzeźnicki, masarski i wołowy, z kartą rzemieślniczą, samodzielny szuka posady, miejscowość obojętna, może złożyć do 500.— zł kaucji. Zgłoszenia Orędownik, — Radom, Żeromskiego 46, pod „Czeladnik". n 6970

Rysownik

technik stolarski z długoletnią praktyką przyjmie jakąkolwiek pracę. Oferty Orędownik, Łódź, pod „Rysownik". n 6575

Długoletni

pracownik mechanicznych fabryk obuwia, specjalista do kilku maszyn poszukuje pracy. Zgłoszenia Orędownik, Kraków, Rynek Główny 6, St. Zierak. n 6421

Ekspedientka

dobrze polecona szuka posady. — Zgłoszenia Kurier Poznański zdg 86 144-5

Ekspedientka

do piekarni z gwarancją szuka posady. Oferty Orędownik, Poznań zd 86 253

Ekspedientka

starsza, uczciwa, samodzielna — szuka posady — w jakimkolwiek składzie. Wymagania skromne. Oferty Orędownik, Poznań zd 85 824

Dam

100 — 500.— zł temu, kto pomoże w uzyskaniu stałej posady. Oferty Orędownik, Poznań zd 86 273

Czeladnik

piekarski młodszy poszukuje posady od 1. III. 38. Zgłoszenia Agentura Orędownika, Jarocin. n 6 104

Majster-mechanik

od motorów wałowych i kolejek wąskotorowych poszukuje pracy. Zgłoszenia ekspozytura „Orędownika", Konin. n 6 108

Dozorca

domowy ślusarz - instalator - palacz - szofer do willi szuka posady. Oferty Orędownik, Poznań zd 86 186

Młodszy

robotnik szuka pracy lub jako woźnica, złoży kaucję. Oferty Orędownik, Poznań zd 86 087

Czeladnik

piekarski piecowy obeznany w cukiernictwie szuka posady od zaraz lub później. Oferty Orędownik, Poznań zd 86 038

Szofer

mechanik, samotny, 25 lat praktyki, poszukuje od zaraz pracy. Zgłoszenia do Orędownika, Pabianice. n 6 107

Czeladnik

kołodziejski poszukuje posady na wszelkie prace. Oferty Orędownik, Poznań zd 86 548

Ekspedientka

branża galanteria, wyroby skórzane, język niemiecki, poszukuje posady, chętnie wyjazd. Oferty Kurier Pozn. zdg 86 609/10

Starsza

samotna, zajmie się zupełnie domem zarazem jako towarzyszka samotnej osoby wychowa dzieci wdowca. Zgłoszenia Orędownik, Gniezno 1 568 n 6 045

27. WOLNE MIEJSCA

Kucharka

rutynowana do większej restauracji potrzebna od zaraz. Zgłoszenia Ruda Pabianicka, Aleksander Stefański, przy stawie. n 6609

Firma

konfekcyjna w Łodzi przyjmie młodego człowieka na praktykę. Wymagane kursy względnie szkoła handlowa. Oferty Orędownik, Łódź, pod „Praktyka". n 6603

Ekspedientka

do samodzielnego prowadzenia interesu, obeznana z wyrąbem mięsa wołowego, potrzebna zaraz. Zgłoszenia Orędownik, Radom, Żeromskiego 46. n 6949

Potrzebne

bieliźniarki

męskie i damskie oraz hafciarki maszynowe. Łódź, Andrzeja 18. Wytwórnia Bielizny J. Badek. n 6 597

Potrzebni

inteligentni agenci lub agentki portretowe, robota solidna, praca zyskowna.

Chrześcijańska Wytwórnia Portretów Rudnicki, Kielce, Kapitulna

n 6 944

Potrzebna

dziewczyna na wieś do pracy domowej w lepszym domu. W. Walczyńska, Paprotnia, poczta Krzymów, pow. Konin. zd 85 986

Piekarz

cukiernik zaraz potrzebny. Zgłoszenia A. Jakubowski, Orzechów p. Września. n 6404

Przedstawicieli

zaprowadzonych Poznań, prowincja, artykuł kolonialny, znaczek dodatkowo. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 85 679

Dziewczyna

czysta, uczciwa, gotowaniem do wszystkiego potrzebna. Odpisy świadectw. Majętność Sławno — powiat Gniezno. zdg 85 478-9

Krawcowa

inteligentna fachowczyni potrzebna zaraz do objęcia pracowni, z pierwszorzędną klientelą z powodu wyjazdu. Grollówna, Pobiedziska. zd 85 518

Agentów

chrześcijan do sprzedawania narzędzi rolniczych po wsiach poszukuje „Żniwo". Lwów. Kuszewicza. ng 6317-8

Agentów chrześcijan do sprzedaży domowo-rolniczych narzędzi po wsiach poszukuje

Agentów

przedsiębiorstwo. — Zgłoszenia „Wulkan". Lwów 23. ng 6315-6

Służąca

z świadectwem, do kuchni, przy gospodyni, do wszelkiej pracy 20 złotych. Pościel własna. Majątek Kretków, p. Żerków. d 942

Kucharz

starszy, samotny i zdrów z dozorem drobiu od 15. 3. 50 złotych na pranie 5 zł. Świadectwa. Maj. Kretków, p. Żerków Wlkp. d 941

Na

powiaty województwa, inkasent miesięcznie do 30.000. Zagwarantowanie towaru. Chrześcijanie. „Korona", Łódź, Pogonowskiego 45. zd 85 097

Ogrodnik

kawaler, znający obsługę pałacową, potrzebny od 1. 4. br. Odpisy pierwszorzędnych świadectw nadsyłać Maj. Michałowo, poczta Pieranie. n 6 413

Biuro sprzedaży

fabryki porcelany poszukuje

przedstawicieli

ze sztabem agentów, względnie tylko rutynowanych agentów do do sprzedaży porcelany na dostępne raty, na miasto Łódź oraz województwo. Zgłoszenia do „Par", Katowice, pod „Porcelana". P 3 004-71,25

Fryzjerka

przy wolnym utrzymaniu, mieszkaniu potrzebna zaraz. Gdynia, Leśna 9. Błaszkowski. n 6 081

Dziewczyna

umiejąca prowadzić gospodarstwo domowe do wszystkiego (nieco gotowaniem), pracowita, uczciwa do lat 33 potrzebna od zaraz. Folwark Piotrowo 2. (p. Połajewo), powiat Oborniki. zd 86 504

Ogrodnik

pomocnik, dłuższa praktyka potrzebny. Zgłoszenia Kurier Poznański zdg 86 732/3

Ekspedientka

samodzielna potrzebna gotówka 300—500.—. Oferty Kurier Poznański zdg 86 587/8

Uczeń

piekarski z praktyką może się zgłosić zaraz. Woźniak, Środa, Żwirki i Wigury 4. zd 83 103

Ekspedientka

kaucja z całym utrzymaniem — potrzebna. Fachowość nie wymagana. Oferty Orędownik, Poznań zd 86 723

31. ROZRYWKA

Dajemy

najdogodniejsze warunki spłaty na aparaty

Telefunken

i inne

Prosimy

odwiedzić nasze salony demonstracyjne gdzie każdy znajdzie dobry odbiornik odpowiedni do swego budżetu.

wł. Bronisław Piotkowiak

Centrala

Poznań, Ratajczaka 14

Oddział

Pasaż Apollo. ng 6 209-10

programy radiowe

OGÓLNOPOLSKIE

Poniedziałek, 28 lutego.

6,15 audycja poranna; **11,15** audycja dla szkół: 1. „Jak pracuje mózg" — pogadanka — z Poznania; **11,40** „Przed objektywem fotografa"; — **11.57** sygnał czasu; **12.03** — audycja południowa; **15.30** — wiadomości gospodarcze **15,45** „Z pieśnią po kraju"; **16,15** jazz i piosenka śpiew i fortepian; **16,50** pogadanka aktualna; **17.00** dzieje kredytu — odczyt — wygłosi prof. dr Adam Krzyżanowski; **17,15** muzyka kameralna. Wykonawcy: Grażyna Bacewiczówna — skrzypce, Tadeusz Litan — wiolonczela, Józef Sobierajski — altówka; **17,50** „Narciarskie mistrzostwa świata skończone" — własna koresp. telefonem z Lahti **17,57** pogad. sportowa (z Wilna); **18,10** lekkie duety wokalne — płyty; **18,30** program na jutro; **18,35** audycja dla wsi: gruźlica jest chorobą uleczalną — pogadanka. 2. „Mleko pokaźnym źródłem dochodu rolnika"; **19,30** „Dyskutujmy": „Kompromis w życiu" — dialog z sumieniem — audycja w oprac. Jerzego Michałowskiego; **19,50** pogadanka aktualna; **20,00** historia tańca (III audycja): „Ewolucja walca" — audycja w oprac. Stanisława Głowackiego. Wykonawcy: mała orkiestra P. R.; **20,45** dziennik wieczorny; **20,55** pogadanka aktualna; **21,00** muzyka taneczna w wykonaniu małej orkiestry P. R.; **21,40** nowości literackie omówi Wacław Rogowicz; **22,00** koncert wieczorny w wykonaniu orkiestry symfonicznej P. R.; **22,50** ostatnie wiadomości.

Wtorek, 1 marca.

6,15 audycja poranna; **11,15** „Cały świat pomaga Petronelce" — słuchowisko; **11.40** płyty; **11,57** sygnał czasu; **12,03** audycja południowa; **15,30** wiadomości gospodarcze; **15,45** zagadki muzyczne — audycja dla dzieci starszych — ze Lwowa; **16,05** przegląd aktualności finansowo - gospodarczych; **16,15** „Żegnajcie zapusty" — audycja muzyczno - słowna w oprac. Stanisława Roy'a — z Poznania; **16,50** pogadanka aktualna; **17,00** Podziemne Tatry — pogadanka — wygł. dr Jerzy Młodziejowski (z Poznania); **17,15** orkiestra reprezentacyjna Policji Państwowej; **17,50** ginące rasy naszych zwierząt domowych — pogadanka; **18,00** wiadomości sportowe; **18,10** skrzynka techniczna; **18,25** program na jutro; **18,35** audycja dla wsi; **19,00** „Z teki Chochlika" (z Poznania); — **19.30** polska twórczość chóralna (IX audycja). W programie utwory Stanisława Kazury i Kazimierza Sikorskiego w wykonaniu Kapeli Ludowej pod dyr. Stanisława Kazury; **19.50** pogadanka aktualna; **20.05** „Sylwetki kompozytorów polskich": Feliks Roderyk Łabuński. Wykonawcy: Orkiestra P. R.; Aniela Szlemińska śpiew; **20.45** dziennik wieczorny; **20.55** pogadanka aktualna; **21.00** wieczorynka taneczna. Wykonawcy: Mała Orkiestra P. R. „Trójka Radiowa" — refreny orza Kapela Ludowa Feliksa Dzierżanowskiego, Jerzy Klimaszewski — przyśpiewki. W przerwie o godz. **22.50** ostatnie wiadomości.

KRAJOWE

Katowice — 13,00 audycja dla szkół; **13,20** koncert życzeń; **13,35** rewia gwiazd ekranu i radia — płyty; **14,25** wiadomości bieżące; **14,33** wiadomości giełdowe; **14,35** marsze — płyty; **18,10** wiadomości sportowe; **18,15** miniatury fortepianowe w wyk. Aleksandra Brachockiego; **18.40** lekcje języka polskiego; **18,55** program na jutro; **23.00** „Gdy karnawał się kończy" — muzyka taneczna z płyt.

Kraków — 13,45 koncert rozrywkowy — płyty; **15,05** audycja dla dzieci; **15,25** lokalne wiadomości gospod. **18.10** lokalne wiadomości sportowe; **18,15** miniatury fortepianowe — z Katowic; **18,40** odczyt „W 250-lecie zgonu wielkiego polskiego astronoma Jana Heveliusza" wygł. prof. Ludwik Wygrzywalski; **18,55** odczytanie programu na dzień następny; **23,00** muzyka taneczna — płyty.

Łódź — 14,00 melodie z filmów dźwiękowych — płyty; **15,00** fragment z „Lalki" Bolesława Prusa; **15,10** śpiewa Michele Fleta — płyty; **15,27** łódzkie wiadomości giełdowe; **18,10** wiadomości sportowe lokalne; **18.15** miniatury fortepianowe — z Katowic; **18,40** audycja literacka: Wiersze Kazimierza Wierzyńskiego — recytacja; **18,55** odczytanie programu; **23,00** muzyka taneczna — płyty.

Wtorek, 1 marca

Katowice — 11.40 płyty z Warszawy; **13.00** koncert życzeń; **13.15** „W królestwie tańca" — płyty; **14.25** wiadomości bieżące; **14.35** muzyka ludowa płyty; **18.10** wiadomości sportowe; **18.15** radio do słuchaczy; **18.25** recital skrzypcowy; **18.45** przemówienie Prezesa Śląskiej Izby Rolniczej Leona Smołki; **18.55** program na jutro; Do godz. **24.00** program z W-wy.

Kraków — 11.40 płyty z Warszawy; **13.45** pogadanka: „Ogródki szkolne"; **13.55** koncert rozrywkowy (płyty); **14.45** wiadomości bieżące; **14.50** z twórczości G. Gershwina (płyty); **15.05** „Czy wiecie, że..." w oprac. dr. Jana Reguły; **15.25** lokalne wiadomości gospodarcze; **18.10** lokalne wiadomości sportowe; **18.15** Pożegnanie karnawału" — wykonawcy: orkiestra jazzowa refreny śpiewa Janina Fedorówna. W przerwie około godz. 18.30 monolog „Kłopoty humoru" **18.55** odczytanie programu na dzień następny. Do godz. **24.00** program z W-wy.

Łódź — 11,40 płyty z W-wy; **14.00** polskie tańce ludowe (płyty); **15.00** poradnik sportowy lokalny; **15.05** o wszystkim po troszku; — **15.10** lekkie utwory fortepianowe (płyty); **15.27** łódzkie wiadomości giełdowe; **18.10** wiadomości sportowe; **18.15** „Aktualności"; **18.25** „Pisarze mówią o Łodzi" — montaż literacki; **18.55** odczytanie programu. Do godz. **24.00** program z W-wy.

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

Poniedziałek, 28 lutego.

16,00 Königswush. — Koncert rozrywkowy. **17,10 Monachium** — Muz. rozrywkowa. **18,15 Radio Romania** — Rec. śpiewaczy. **Königswush.** — Solo na trautonium. **19,10 Lipsk** — „Zemsta Nietoperza" opt. Straussa. **19,25 Wiedeń** — Wesoły wieczór karnawałowy. **20.00 Kolonia** — Reportaż z pochodu karnawałowego **20,10 Budapeszt** — Koncert Beethovenowski z udz. sol. Marii Basilides. **20,35** „Rigoletto" op. Verdiego akt II. **21,00 Rzym** — Wieczór oper z Rzymu i Bari. **Londyn** — Tr. muzyki z Ameryki **21,30 Lille** — Konc. symfoniczny. **Radio Paris** — „Gwandoline" op. Chabriera. **21,45 Bruksela fr.** — Muzyka współczesna. **22.00 Sztokholm** — Konc. ork. z udziałem sol. Cecylii Hansen (skrz.) **22,15 Kolonia** — Tr. balu karnawałowego z hotelu w Godesberg. **23.00 Königswush.** — Tr. z Kolonii. **23,10 Bruksela fl.** — „Trubadur" op. Verdiego (akt I z płyt). **24,00 Frankfurt i Sztutgart** — Nocny konc. karnawałowy.

Wtorek, 1 marca.

15,15 Praga — Melodie operowe Smetany. **16,00 Königswust.** Muz. rozrywkowa. **16,05 Wiedeń** — Koncert z płyt. **17,30** — Kwartet smyczkowy d-moll Smetany. **18,10 Praga** — Bal karnawałowy. **18.30 Budapeszt** — Konc. karnawałowy ork. i solistów. **19.10 Monachium** — Festyn karnawałowy. **19.25 Wiedeń.** — Wielki bal w eterze. **19,30 Sztokholm** — Muzyka wiedeńska. **19,45 Radio Romania** — Konc. symfoniczny. **Hilversum I** — Konc. kompozytorski Sergiusza Bortkiewicza. **20,00 Berlin** — Wesoły wieczór karnawałowy. **Königswush.** — Wieczór tańca z udz. ork. i sol. **Lille** — „Pomme d'Api" opt. Offenbacha. **Lipsk** — Wesoły wieczór karnawałowy. **20,15 Beromünster** — Konc. abonamentowy z udz. Erny Sack. **21,00 Bruksela fl.** — „Trzy walce" opt. O. Straussa. **Droitwich** — Opery komiczne. **Kolonia** — Konc. na zakończenie karnawału. **Mediolan** — Wieczór oper z Genui. **Wieża Eiffla** — Koncert solistów, następnie konc. symfoniczny z udz. solisty. **21,10 Pose Parisien** — Występ przed mikrofonem Mistinguette. **21,30 Strassburg** — „Le Beau Dunois" opt. Lecocq'a i „Idylle Funambulesque" op. Planeta. **21,35 Londyn Reg.** — „Psalmus Hungaricus" Kodaly'ego na chór, ork. i sol. **22,00 Sottens** — Konc. mozartowski. **Sztokholm** — Utwory Sjoegrena. **22,20 Monachium** — Wesoły program na zakończenie karnawału. **Lipsk** — Wieczór tańca. **23.00 Königswush.** — Wesoły wieczór. **23,25 Londyn Reg.** — Muz. taneczna. **23,35 Bruksela fr.** „Cristus vincit" Liszta. **24,00 Frankfurt i Sztutgart** — Wesoły koncert karnawałowy z płyt.

Ogrodnik

pomocnik po wojsku potrzebny od zaraz na majątek w powiecie rawickim. Zgłoszenia Orędownik Poznań n 6965

Ogrodniczy

pomocnik, dzielny w prowadzeniu inspekt i wczesnego warzywa, dłuższą praktyką, potrzebny natychmiast. — Zgłoszenia wraz świadectwami L. Baranowski, Krotoszyn, Jasna 7. n 6 966

Młynarz

zdolny, samodzielne stanowisko, młyn, 15 ton poszukiwany. Zgłoszenia podaniem warunków, odpis świadectw Orędownik, Poznań zd 85 514

Młodszy

pomocnik krawiecki na stałą pracę potrzebny. M. Woźniak, Kłecko, pow. Gniezno. zd 85 499

Syn

uczciwych rodziców, chcący wyuczyć się malarstwa. Zgłoszenia Jan Budniak, mistrz malarski Kiszkowo, Gniezno. n 6 957

Pomocnik

fryzjerski męski i żelazkowa ondulacja potrzebny zaraz. Zgłoszenia — Mosina, Rynek 18. n 6 950

Robotnik

umiejący obchodzić się z końmi i inkasem, pierwszeństwo kto złoży kaucję. Oferty Orędownik — Poznań zd 85 561

Wspólnika

do dobrze prosperującego przedsiębiorstwa, gotówka 200 zł. poszukuje, lub robotnika rowerem Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 85 532

Fryzjer

młodszy, z prowincji. Oferty Orędownik, Poznań zd 85 583

Humor zagraniczny



W Grenlandii.

Gdy Eskimos wróci w ojczyste strony po kilkuletnim pobycie w Nowym Jorku. (M)

(„Ric et Rac", Paryż).

Ogłoszenia 1-łamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwyczajnych na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-łamowej) a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy, b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości lokalnych 1,— zł. Drobne ogłoszenia najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe drukiem tłustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Ogłoszenia większe wśród drobnych poczynając od ostatniej strony, 1-łamowy milimetr 30 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10,30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godziny 9,30 rano. Ogłoszenia z poza Wielkopolski przyjmujemy do wydań bieżących do godz. 10, do wydań niedzielnych i świątecznych dnia poprzedniego do godz. 8. Za błędy drukarskie, które nie zniekształcają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą gotówką z góry. Konto w P. K. O. nr 200-149. Pocztowe konto rozrachunkowe Poznań 3, nr kartoteki 03.



SERCE MATKI

POWIEŚĆ z FRANCUSKIEGO

7)

Streszczenie początku powieści

Hrabina Solange, która w szesnastej zaledwie wiośnie życia wyszła za mąż za starzejącego się już „rudego drągala", hrabiego Rajmonda Croix-Saint - Luc, poznaje na balu u marszałkowej Solferino w Paryżu Bertranda du Manoir, brata swej przyjaciółki Antoniny. Młodziutka, pełna czaru i wdzięku Solange wywiera na Bertrandzie głębokie wrażenie. Hrabia Rajmond, który śledził zachowanie się Solange na balu, po powrocie do domu urządza swej małżonce scenę zazdrości. Solange pozbawiona swego ukochanego dziecka, więziona przez zazdrosnego męża, jak ptak w klatce, gnębiona na dobitek przez teściową, sprawiającą władzę nawet nad Rajmondem, pod wpływem czystej i wzniosłej miłości Bertranda podnosi bunt przeciwko dotychczasowemu życiu. Zbliża się jednak katastrofa. Gdy Rajmond nie pozwala Solange odwiedzić chorego dziecka, oddanego na wychowanie do kolegium, udaje się tam, bez wiedzy zresztą Solange, Bertrand. Na wieść o tym, teściowa i Rajmond urządzają Solange skandal. Za radą swej matki, hrabia Croix - Saint - Luc wywozi swą żonę z Paryża do zamku w Léry, położonego w okolicy przerażającej grozą i dzikością natury.

Hrabia kilkakrotnie starał się zbliżyć do żony, ona jednak zdawała się tego nie widzieć. Z każdym dniem czuła większy wstręt do Rajmonda. Z teściową unikała wszelkiej rozmowy. I pomiędzy tymi dwiema kobietami, z których jedna tak silną była swą wolą, druga zaś tak słaba przy całej swej dumie, trwała wciąż głucha, milcząca, lecz zawzięta walka.

Posępne dnie Solange rozjaśniały się na chwilę przybyciem Hervego. Solange odżyła, czuła się dzieckiem przy tej ukochanej dziecinie; nie opuszczała jej ani na chwilę, wymyślała rozrywki, śmiała się, ścigała jak siostrzyczka po alejach parku. Niestety, szały te trwały niedługo, po kilku dniach Herve wrócił do kolegium, a Solange do swojej pustelni.

I znów zaczęło się dla niej życie sztywne, regularne, posępne, jak krajobraz, na który patrzyła przez okna. Co rano msza w kościółku w Lery, potem odwiedzanie biednych, nudne spacery i nudniejszy jeszcze obiad w wielkiej toalecie, w towarzystwie surowej, sztywnej, nakazującej teściowej.

— Co robią tam teraz moi przyjaciele? — myślała nieraz, — co robi pani Fosca, Antonina, jej brat?...

Zniknięcie Bertranda

Bertrand po wyjeździe Solange dziwnie się odmienił. Zapadł w jakąś apatię i ponurą melancholię. Antonina, która znała naturę brata, niepokoiła się tym bardzo.

— Wybrałbyś się w jaką podróż, — rzekła pewnego dnia.

— Podróż? Co mi z niej przyjdzie? — odparł ze znudzeniem człowieka, który cierpi i lubuje się swoim cierpieniem. Dziwnie brzmiało to w ustach zamiłowanego turysty, który niedawno jeszcze przebiegał kraje dalekie, owiane tajemniczym urokiem legendy i poezji.

Na pozór nic nie zmieniło się w życiu młodego człowieka. Bywał z tą samą punktualnością w znajomych sobie domach, nie zerwał z żadnym z dawniejszych nawyknień. Było to jednak tylko bolesne ustępstwo dla pozorów światowych; z wyjątkiem pani Fosca i Antoniny wolałby nie widzieć nikogo; najlepsze godziny przepędzał u siebie.

W tym zamknięciu z sobą powziął myśl, która miała zadecydować o losie jego i Solange. Nadawszy jej kształt postanowił nie wydawać się z nią przed nikim. By ją tym lepiej ukryć, udał, że ulega namowom siostry i pogodził się z myślą podróży. Pewnego też dnia oznajmił niedbale baronowej Bersier, że zamierza udać się do Indyj. To samo powiedział przyjaciołom i znajomym. Niepodobna było nie wierzyć. Chodził po sklepach, robił różne sprawunki, skupywał błahostki, bez których — mówił — nie będzie się mógł obyć. Nie zdziwiono się też, gdy pewnego dnia zniknął. Przestano nawet o tym mówić. To tylko było dziwne, że miesiąc potem nikt ze znajomych nie otrzymał żadnej wiadomości, ani listu ani nawet krótkiej depeszy.

Spotkanie w Lery

Miasteczko Lery, w którym wznosi się dumny, majestatyczny zamek Croix-Saint-Luc, leży o siedem mil od Dijon. Dostęp tam trudny, cała ta bowiem część najeżona jest skałami i pocięta głębokimi dolinami, opasanymi z obu stron gąszczami lasów. Nic tu nie przypomina słonecznej Burgundii z jej szmaragdowymi winnicami. Na każdym kroku kapryśne kontrasty barw i świateł, dziwaczne krajobrazy, przytłoczone górami i skałami.

Droga do Lery wije się zrazu krętą nitką, potem pnie się w górę i znowu spadzisto się stacza. W miarę, jak się wznosimy, zamknięty lasami horyzont rozszerza się i u szczytu wzgórza roztacza w cudowną, nieogarnioną okiem panoramę. Na otoczonym czarnym mchem piedestale wznosi się tu krzyż z kamiennym Chrystusem niezwykłych rozmiarów. Z daleka już widać kolosalną postać Chrystusa, zdającą się poczerniałymi ramiony błogosławić dolinę.

Na samym końcu drogi, pomiędzy lasami, wznosi się Lery. Biedna, zabudowana nędznymi domkami mieścina. Prawdziwy gródek średniowieczny. Środkiem ciągnie się ulica, prowadząca na cmentarz, okolony białym murem, poza nim kościół, a dalej zaraz drzewa i gąszcze parku zamkowego.

Sam zamek ma monumentalny wygląd dawnych siedzib feudalnych. W tym kształcie chciał go widzieć założyciel Herve Jan Croix-Saint-Luc i korzystając z pobliskiej rzeczki, otoczył go głębokimi fosami, na których pozawieszał mosty zwodzone, zamknięte bronami. Ten sam charakter nadano komnatom o wysokich rzeźbionych sufitach, wspartych na olbrzymich marmurowych kolumnach. Cały parter zamku zajęty był na pokoje gościnne, na piętrze zaś mieszkał hrabia z rodziną. Hrabina-wdowa zajmowała prawe skrzydło zamku, Solange lewe.

W pierwszych dniach pożycia, hrabia, powolny na każdy kaprys żony, pozwolił jej urządzić się w zamku według swego gustu. Solange ukłała też sobie prześliczne gniazdeczko z misternej mieszaniny atłasu, jedwabiu i koronek. W tych posępnych murach jeden apartament Solange uśmiechał się i nęcił wesołym powabem; umiała go ożywić mnóstwem owych gracików codziennego użytku, do których przywiązujemy się jak do przyjaciół. Tu ona marzyła, przesiadywała nieraz samotnie całe dnie i z prawdziwym smutkiem schodziła na parter, gdzie w posępnej komnacie zasiadano do stołu.

Od powrotu z Paryża gniazdko to stało się jej najmilszym schronieniem. Tu choć samotna mniej czuła się samą, tu pisywała listy do przyjaciół w Paryżu, tu myślała o Hervem, tu w słodkie zapadała marzenia. Całe godziny przepędzała u okna goniąc oczyma stada ptaków, kołujących po niebie. O, jakże zazdrościła im skrzydeł!

Wszystko jednak się kończy, nawet dnie bolesne. Po głuchej zimie zawitała wiosna z balsamicznym orszakiem ciepłych powiewów. Wszystko dokoła odradzało się i odżywiało, tylko w sercu Solange jałowo było i martwo.

Pewnego dnia przy końcu kwietnia spragniona słońca i świeżego powietrza, z książką w ręku zeszła do parku. Drzewa rozkwitały, cały ogród rozbrzmiewał radosną symfonią. W zamyśleniu puściła się środkową aleją, prowadzącą do małej furtki, przez którą wychodziło się na pole. Podniosła zasuwkę i stanęła olśniona światłem, zalewającym dolinę. Naprzeciwko niej wznosił się krzyż z rozpiętym Chrystusem. Ścieżka przez pole kierowała się do lasku. Nagle zbliżając się do zakrętu, ujrzała pod drzewami młodego człowieka w szerokim słomianym kapeluszu. Siedział na składanym krzesełku i szkicował dolinę i lasy. W okolicy tej malarz jest rzadkością. Solange przystanęła trochę zdziwiona; z odległości tej nie mogła dostrzec twarzy, nie wypadało jednak posuwać dalej ciekawości; przeszła przez drogę, wróciła na ścieżkę i zapuściła się w las.

Poranek był cudowny; łagodny powiew niósł świeżą woń liści, pomieszaną z zapachem tymianku i macierzanki. Solange siadła na mchu pod jesionem i otworzyła książkę; wtem usłyszała za sobą skrzyp piasku i cichy trzask łamanych gałęzi. Machinalnie podniosła głowę. Był to Bertrand.

— Pan!... pan!... — powtórzyła głosem zmieszanym.

I patrzyła nie wierząc oczom, nie rozumiejąc jeszcze. Nie łudziła się, był to on.

— Wiedziałem, że pani cierpisz i przyszedłem — odrzekł łagodnie. — Czy gniewasz się pani za to? Od tygodnia tu jestem.

Ujął jej rękę.

— Nie, nie możesz się gniewać. — Ubóstwiam cię jak brat siostrę. Pod strażą tego uczucia nic nam nie grozi. O, powiedz pani, że się nie gniewasz.

— Nie! — szepnęła.

— Po odjeździe pani nastąpiła w mym życiu jakby przerwa. Wszyscy pewni, żem w Indiach, żadne oko mnie nie wyśledzi.

I opowiedział, że mieszka w oberży w Lamargelle pod nazwiskiem jednego ze znajomych młodych malarzy.

— Przyszedłeś pan dlatego, żem cierpiała — ozwała się.

— Tak.

— I przysięgasz pan, że się niczego nie potrzebuję obawiać?

— Przysięgam.

— Wierzę. Jesteś pan zacny, szlachetny, dlatego będę z panem szczerą. Nie jestem sama na świecie, mam syna, dziecię moje, mojego anioła. To dziecię stać będzie między mną a panem i nigdy nie pozwoli zapomnieć mi o obowiązku. Może oboje cierpieć będziemy, lecz nie przestaniemy być siebie godni. Czy jesteś pan przygotowany na to cierpienie?

— Zupełnie — odrzekł prosto.

Przez chwilę milczeli. Lekki wietrzyk szeleścił po gałęziach i krzakach, ptaki świergotały wesoło, mchy i trawki drżały przed niewidzialnymi skrzydłami owadów, a w głębi zielonej doliny srebrna rzeka toczyła się strugą i łączyła swój szmer z wszystkimi głosami przyrody.

Oddalone echo dzwonu wybiło Solange z marzenia. Drgnęła i cofnęła prędko rękę.

— Już? — szepnął.

— Trzeba.

I lekko pomknęła w stronę parku.

Dramatyczna rozmowa

Kiedy Solange wielką aleją zmierzała do zamku, spostrzegła na ławce Rajmonda. Zdawał się czekać na nią. Hrabia od pewnego czasu zmienił się widocznie. Bolało go to rozdwojenie z żoną, był pierwszą ofiarą wojny, jaką matka jego wypowiedziała Solange. Stracił jej zaufanie; kiedy się zwracał do niej, odpowiadała mu z grzecznością pełną chłodu. Dawna serdeczność przepadła.

— Pięknego użyłaś spaceru? — spytał łagodnie podając jej rękę.

Solange spłonęła. Czy już kłamstwo zakradło się w jej życie?... Przecież nie miała sobie nic do wyrzucenia.

— Pięknego, dziękuję.

— Czy byłaś daleko?

— Nie.

Spostrzegł zaraz, że wychodziła z parku. Do trzewiczków jej przylgnęły cząsteczki czerwonej ziemi, pokrywającej grunt leśny.

— Byłaś w lasku za parkiem, — pomyślał bez żadnych podejrzliwych przypuszczeń. Na nieszczęście nie umiała ukryć szczęścia, przepełniającego jej duszę. W oczach jej jaśniał blask niezwykły, radość odbijała się w nich tak naturalnie, jak pogodne niebo w gładkim zwierciadle jeziora.

Rajmond zmarszczył brwi. Przywykł widzieć Solange cichą i smutną, gniewało go więc to szczęście, którego przyczyny nie znał. Wziął ją delikatnie za rękę.

— Wyglądasz szczęśliwie — rzekł. Milczenie.

— Tym lepiej... obawiam się, że nudzisz się w zamku. Życie tu niewesołe, rozumiem, a kobieta, jak ty, potrzebuje rozrywki. Szczęśliwi byliśmy przed tą fatalną podróżą do Paryża, a przynajmniej...

Zatrzymał się chwilę i ściskając rękę Solange mówił dalej:

— A przynajmniej nie miałaś do mnie urazy. Przyznaję, że niesłusznie zmusziłem cię do powrotu, lecz wszystkiemu winna była zazdrość. Gdybyś jednak chciała zapomnieć o wszystkim moglibyśmy jeszcze długim cieszyć się szczęściem. Kocham cię, kocham tak szalenie!

Mówił to z ogniem miłości, gdy na tarasie ukazała się matka. Szpiegowała ich. Rajmond spłonął jak dziecko, złapane na gorącym uczynku. Śniadanie przeszło milcząco, hrabia był kwaśny, czuł dobrze, że nie pozyska serca żony, jeżeli będzie jak dziecko pokornie ulegał nieubłaganej woli swej matki. Chwilami chciał opuścić Lery i uciec z Solange, lecz nie śmiał prosić matki, aby pozostawiła go z żoną w spokoju, a i myśleć o tym nie mógł. Zamek był własnością hrabiny-wdowy, nie jego.

Solange po śniadaniu wróciła do siebie żyjąc tylko marzeniem.

Lekkie stuknięcie w drzwi wyrwało Solange z marzenia. Był to Rajmond. Zbliżył się i siadając na podnóżce u nóg żony pochwycił jej ręce.

— Nie, Solange, nie mogę tak żyć dłużej. Egzystencja taka jak moja przyprowadzić mnie może do rozpaczy. Kocham cię szalenie, a ty nie taisz się ze wstrętem do mnie. Jestem nieszczęśliwy.

Hrabia po chwili mówił ze wzrastającą gwałtownością:

— Powiedziałem ci dziś rano. Tak, masz słuszny powód do urazy. Niedawno jeszcze byłem podłym, gdybyś chciała jednak rozpocząć przeszłe życie, miałbym odwagę; pojedziemy razem gdzie chcesz, do Paryża, do Włoch. Przysięgam ci, że nie będę zazdrosnym.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Na drutach



Śliczne ubranko chłopięce robione na drutach ściegiem tzw. ryżowym. Spodenki na szeleczkach i marynarka zapinana na ozdobne guziczki bardzo łatwa do wykonania. Sweterek zastąpić może ładna koszulkowa bluzeczka.

Ubranko takie doskonale nadaje się na wiosenne spacery, kiedy to chłopcy w czasie zabawy chętnie zdejmują płaszczyki.



Pod wiosenny kostium idealnie nadaje się ciepła i lekka bluzeczka z białej wełny-angora. Model ten można



wykonać szydełkiem, wybierając ładny koronkowy wzór, lub jeśli kto woli, na drutach, pięknym ażurowym ściegiem.

Wesołe przygody Sowizdrzała



Opuściwszy las ponury
Powolutku schodzą z góry
Nic dziwnego, stromość sroga
I łatwo się ślizga noga.



Śnieżna góra to nie schody
Przewrócili się na spody
I radzi, że wyjdą z biedy
Pędzą w dół jak „luxtorpedy".



Sprawa czasem bardzo łatwa
W końcu jednak się zagmatwa,
Sowizdrzały w szybkim biegu
Wywracają kozły w śniegu.



Zawijają się w śnieg lepki
Widać tylko ręce, łebki,
Od obrotów gwiżdże w uszach
I mętno im całkiem w duszach.



Władza widząc, co się dzieje
Z początku się z tego śmieje
Nie ma jednak co żartować
Bo musi ich aresztować.



Niestety sam w rezultacie
Zawinięty w śnieżnej wacie
Jak lawina w dół się toczy
Aż mu rozpęd rozum mroczy



Dziwne było ich spotkanie
Pan policjant i dwa dranie
Rozmawiać to z sobą mogą
Lecz nie mogą ruszyć nogą.



Wieśniak widzi wedle drogi
Bele śniegu a w nich nogi
Przypatrzywszy się dokładnie
Sprawę całą odgadł snadnie.



Nie namyślając się wiele
Na sanie ładuje bele
By w ten sposób bardzo prosty
Oddać je w ręce starosty.



Ze strachu obaj hultaje
Pocą się, że aż śnieg taje
Tak że po niedługim czasie
Bela w krąg nich stopiła się.



Kto zna czar wolności błogi
Ten wie, co potrafią nogi
Tu widzimy sowizdrzałów
I wyczyny ich giczałów.



Przed samym komisariatem
Stanął chłop i trzasnął batem
Pewien jest, że za robotę
Dadzą mu ze cztery złote.

Przepisy

Krem lub galaretka na „Ostatki"

Krem ponczowy. Proporcja: 5 cytryn, 2 kieliszki wyborowego, mocnego rumu, 40 dkg cukru, 10 jaj, 25 gr białej żelatyny.

Ubić żółtka z pudrem do białości. Gdy już będą gęste i pulchne, wlać przez gęste sitko sok z 5 cytryn. Postawić na zakrytej fajerce, ubijać trzepaczką, podgrzewając do zagotowania, jednak nie zagotować. Zdjąć krem z ognia, postawić na lodzie i ubijać trzepaczką, aż do wystudzenia.

Zawczasu namoczyć żelatynę w obfitej zimnej wodzie, gdy zwiotczeje, wycisnąć mocno i rozpuścić w odrobinie wrzącej wody. Do wystudzonego kremu wlać dwa kieliszki mocnego, aromatycznego rumu i żelatynę. Wymieszać doskonale i dalej ubijać. Gdy gęstnieć zacznie, dodać pianę z pozostałych białek. Wymieszać. Ozdobną formę wymyć bardzo czysto, wypłókać zimną wodą, wyprószyć miałkim cukrem, ułożyć w niej krem, wstawić w lód, żeby dobrze zamarzł.

Wydając na stół, obetrzeć formę serwetą umaczaną w ukropie i doskonale wyżętą, albo zanurzyć na sekundę w gorącej wodzie. Wyjąć na ozdobny okrągły półmisek, albo na duży talerz szklany, przybrać oczyszczonymi z białych włókien ćwiarteczkami mandarynek bez pestek.

Świeże owoce w galarecie. Przyrządzić słodką galaretkę o dowolnym smaku, np.: pomarańczową, cytrynową, z białego wina. Ułożyć na kryształowej salaterce warstwę plasterków jabłek aromatycznych, zalać galaretką, dając jej tyle, aby owoce nie spłynęły. Gdy pierwsza warstwa tężeć zacznie, ułożyć na niej plasterki malinowych pomarańcz, znów zalać galaretką, dać plasterki dojrzałych bananów i znów galaretkę. Podawać w salaterce przybranej powierzchu plasterkami pomarańcz.

Jak gotować ryby morskie

W poście zjadamy większe ilości ryb niż zazwyczaj, lecz niestety cena ryb jest wyższa, aniżeli cena mięsa. Jedynie ryby morskie mają niższą cenę, ale nie każdy je znów lubi z powodu ich niemiłego zapachu. Jest sposób na usunięcie tego zapachu mało jeszcze znany. Oto [illegible] przepis:

Rybę morską, zarówno dorsza, jak flondrę trzeba oczyścić na sucho, opłókać pod bieżącą wodą z kranu. Osączyć. Nie moczyć. Wymytą rybę sparzyć wrzącą, lekko osoloną wodą, powtórnie osączyć, nasolić i skropić obficie sokiem cytrynowym. Tak niech stoi około 2 godzin. Pod wpływem kwasu mięso ryb jędrnieje.

Zawczasu przygotować trzeba esencjonalny smak z włoszczyzny, cebuli i korzeni. Smak przestudzić i do letniego włożyć rybę w całości lub podzieloną na dzwona. Raz zagotować, przykryć, odstawić na bok, aby nie stygła, lecz już nie gotować. W przeciągu godziny dojdzie w ten sposób na parze i nabierze doskonałego smaku.

Gotując rybę morską można wrzucić do smaku kilka kawałków węgla drzewnego, który wchłonie niemiły dla wielu osób zapach morszczyzny.

Gotowaną rybę podajemy z sosem chrzanowym, cebulowym, pieczarkowym lub tzw. szarym.

Smażenie ryb morskich odbywa się tak samo, jak rzecznych, ale przygotować je trzeba tak, jak do gotowania.